



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGIELL.  
CRACOVENSIS

lati komp.

36667

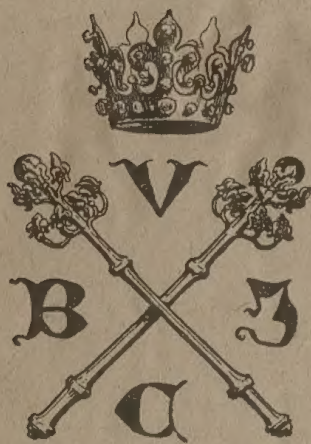
Y

1800

P



*Teol. 3821.*



36667

I

*X. i. 87.*

*Ex  
3*

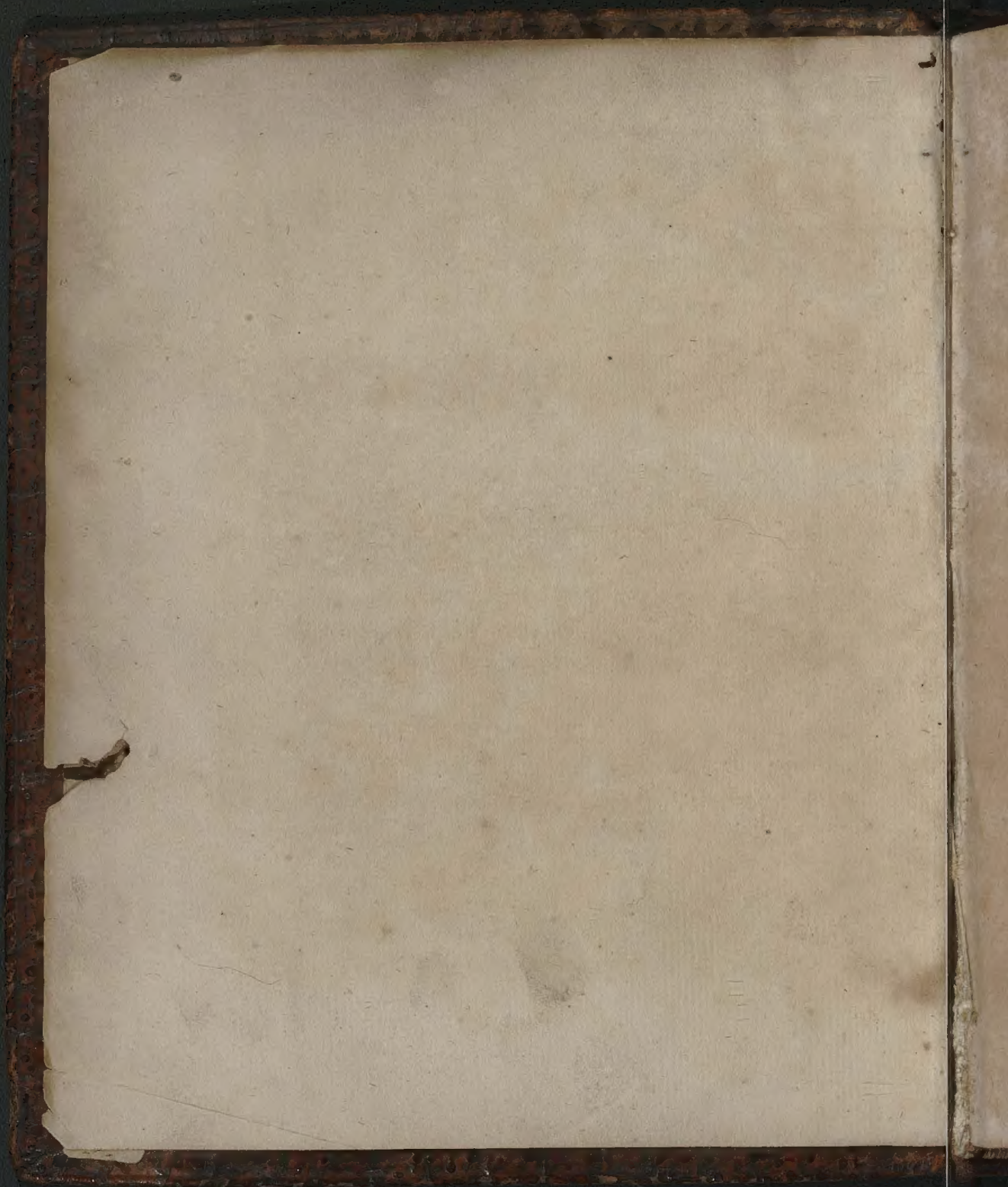


Autos Crasset Jan.

nymicunony jink w tyt ale  
edycy 2 roku 1807.

brakie tu w  
apic r. 1807. 1808  
andany p. i R.  
nr. 109 - 136.







# UWAGI

CHRZESCIANSKIE.

albo

Rozmyślania Krotkie.

NA

WSZYTKIE DNI ROKU, I SWIĘTA  
UROCZYSTE.

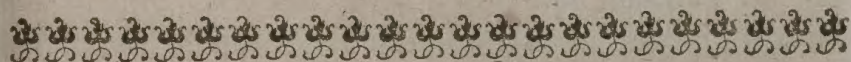
Dla

Pożytku Dusz, krwią Chrystusową odkupionych.

Ná wygnaniu w Dreźnie przetłumaczone.

*A Roku 1708. do Druku podane.*

## CZĘŚC WTORA



*Ex Mandato Superiorum.*

W BRUNSBERKU.

w Drukarniey Collegij

*Societatis JESU.*



UWAGA

CHRZESCIANSKIM

Rozmyślania Ktoś

WYKŁADY

PROF. DR. J. K.

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY

WYKŁADY



Punkte

1.

we, d  
jest sta  
zebyś  
ieżeli  
Chrze  
siami  
moich  
przez



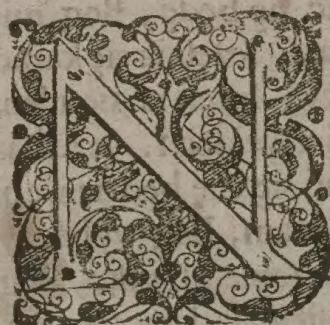
Ná Szrodę Popielcową.

**U W A G A**

NAD POKUTĄ POWIERZCHOWNĄ,  
I Umartwieniem Ciała.

Punkt

1.



Ic niemasz bárzciey blisz-  
szego, i nic niemasz bár-  
zciey dalszego, iako dusza,  
i ciało. Gdy iedno w przod,  
drugie w zad idzie; gdy się  
iedno podnosi, drugie się  
zniża; gdy iedno jest zdro-  
we, drugie choruje; gdy iedno jest mocne, drugie  
jest słabe. Zebyś tedy umocnił twoię duszę, trzeba  
zebyś osłabił twoie ciało. Nie jestem człowiekiem,  
ieżeli jestem posłusznym moim passyom. Nie jestem  
Chrześcianinem, ieżeli się nie passuję z moimi pas-  
siami. Nie jestem pokutuiący, ieżeli nie martwię  
moich passyi. Ponieważ ciało moje jest zmazane  
przez grzechy, powinno być oczyszczone przez

A 2

karc



Ná Szrodę  
karę, i ponieważ mieć będę część wuciechach du-  
sznych, powinna mieć także część wbolách iey.

*Punkt 2.* **C**oż ja wiem, jeżeli grzechy moje są mi odpuszczone? Ktoż wie, jeżeli karanie jest mi darowane? Coż ja wiem, jeżeli Bog mnie karać nie będzie na ciele? Coż wiem, jeżeli mnie karać nie będzie i na duszy? Coż wiem, jeżeli mnie trakto- wać nie będzie z większą oziębłością, jeżeli nie dopu- ści, abym wpadł wiaki wielki grzech? Coż ja wiem, jeżeli z niego powstanę, kiedy upadnę?

*Punkt 3.* **I** Jeżeli ja ochraniać się będę, Bog mnie ochraniać nie będzie. Jeżeli ja się karać będę, Bog karać mnie nie będzie. Jeżeli ja się nienawidzę, Bog mnie nie będzie nienawidział. Jeżeli ja się kocham w sobie, Bog kochać się nie będzie we mnie. Jeżeli ja nic sobie nie wybaczam, Bog wybaczy mi wszystko. Jeżeli ja wybaczam sobie wszystko, Bog nic mi nie wybaczy. Jeżeli ja jestem łaskaw sam na się, Bog będzie surowy na mnie. Jeżeli ja surowie z sobą się samym obedy, Bog łaskę mi swoją wyświadczy.

O Dufzo Chrześcijańska, uczynże z twego ciała  
ofiara żywą, nie umierającą. Martw twoje passye,  
twoje zmysły, twoje pragnienia, martw się w wszelki  
czas, martw się na każdym miejscu, martw się mo-  
cno, martw się rozumnie.



## NA CZWARTEK po POPIELCU.

## UWAGA.

Nád Tymże.

*Punkt 1.* **D**Ay Bogu swoje ciało, a on ci da swego ducha. Mień staranie o wewnętrznych rzeczach, a on będzie miał o powierzchownych. Czyń to, co rzecz jest łatwa, a on czynić będzie, co jest niepodobna. Chodź kiedy możesz, i postępuj, a kiedy nie będziesz mógł więcej, on cię nosić będzie. Pość z P. Iezusem, abyś pożywał baranką Wielkonoconego z P. Iezusem.

*Punkt 2.* **P**ost jest zbawienny, i dla duszy, i dla ciała, lecz choroby tak tego, iak i tey. Nie niemasz niepodobnego temu, który ma wiarę, nie niemasz trudnego temu, który ma miłość. Wszystkie rzeczy są podobne temu, który nadzieję ma w Bogu. Pość, jeżeli możesz, ale bądź pewny, że więcej możesz, niżeli sam o sobie rozumiesz. Post jest błogosławiony od Bogá, poświęcony od Syná iego, rozkazany od Kościoła, obserwowany od wszystkich wiernych. Daie Bog moc, kto go chowa, wymuie siłę tym, którzy go nie chowają. Zbytne iedzenie zabija prawie wszystkich ludzi, umartwienie się w iedzeniu, uzdrawia wszystkich. Ten, który straci duszę swoją, i życie swoje, i zdrowie swoje dla Chrystusa, znajdu-



ie wszystko, co rozumiał, że miał stracić. Ten, który zechce zbawić swoje ciało, i swoje zdrowie, uchybiając prawa Chrystusowego, straci wszystko to, czego rozumiał, że dostąpi.

3. **C** Hcę skarać moje ciało iako Apostoł, abym nie był zlidźby odrzuconym. Chcę bydź podobnym do Chrystusa, abym był zlidźby przeznaczonych. Chcę paśować się zmoim ciałem, ponieważ to zaczęło wojnę zduszą moją; Chcę go ukrocić trochę postem, abym mu odiał moc i chęć do rebelliey Chcę umartwić moje zmysły, abym żył życiem duchownym. Chcę umrzeć z Iezusem, abym zmartwychwstał z Iezusem, Chcę mieć rany, abym był iednym z członków iego, a jeżeli nieodważam się abym ie sobie zadał, cierpieć będę ochotnie te, które Bog ná mnie ześle.

## NA PIATEK po POPIELCU.

### U W A G A.

Nad godnością Umartwienia.

*Punkt 1.* **C** Oż jest umartwienie? Jest śmierć miłości, która zabija życie winne, która oddziela duszę od zmysłów, która ją oddala od ciała, i która daie iey życie duchowne.

Jest Ofiara miłości, ktorey Duch S. jest Kapłanem



po Popielcu.

nem, ciało rzucą na Ofiarę nagotowaną, serce jest  
Ołtarzem, mięka jest nożem, miłość ogniem, chwa-  
ła owocem.

Ist męczeństwo miłości bez winy i bez tyranna  
mnieysze niż wiary, ale dłuższe i tęskliwsze wol-  
nieysze, a przecięż nie iako dobrowolne.

*Punkt 2.* **C**Oż jest Umartwienie? Ist continuacya  
Ofiary IEzusewey która napełnia cze-  
go niedostaie męce, która ciała nasze czyni człon-  
kami iego, która animuje nas iego Boskim Duchem.  
Która czyni uczestnictwo bolow iego, która wyflu-  
guie nam skarb łaski, i która wynosi nas na Thron  
chwały iego.

*Punkt 3.* **A**Le z kądże pochodzi że ia się tak ma-  
ło martwię. Bo nie kocham Pana Ie-  
zusa- bo nie jestem członkow iego, bo nie jestem  
zagrany Duchem iego, bo sprowadzę życie cie-  
lesne, bo nienámidze krzyża i bolow Chrystusowych  
bo jestem niewolnikiem ciała swego, bo mi nie-  
tmakuią uciechy ducha, bo jestem człowiek iako  
bestya, ziemski, nikczemny, roskosznich, i nieprzy-  
jaciół Boski.

O niechże umrę śmiercią sprawiedliwych abym  
prowadzić mógł życie sprawiedliwych? O niech-  
że będę ofiarą miłości, abym umarł śmiercią  
miłości.

NA



NA SOBOTE po POPIELCU.  
U W A G A

Nád Powinnośćią, która nas obliguje, abyśmy  
my rozmyślali o Męce Pańskiej.

*Punkt 1.* **S** Yn Boski bárzo tego prágnie, abyśmy  
o iego myśleli męce, i powinniśmy mu  
dąć tę pociechę, ponieważ dla nas ią cierpiał, i wy-  
płacił za nas sprawiedliwości Boskiej, biorąc na się  
wszystkie te męki, które nagotowane były dla grze-  
chow naszych. Przyszedł na ziemię, i życie swoje  
w mizeryę strawił. Przyjął na się dekret śmierci,  
kto ry był ferowany na nas, który go na krzyż przy-  
bił, (jako mowi S. Paweł.) Powinniśmy tedy za  
wdzięczność cierpieć wszystkie rodzaje mąk za niego,  
ale on nie prosi o to, abyśmy szli tak daleko; chce  
tylko, abyśmy rozmyślali o miłości, którą nas ko-  
chał, i zbytne męki, które cierpiał, aby nas zbawił.  
Czy jestże rzecz na świecie łączniejsza.

A my ztym wszystkim nie czynimy tego: Gi-  
nie sprawiedliwy, a nikt o tym nie myśli, ani wser-  
cu swoim uczyni nad tym reflexyey. Jeżeli zaś o  
tym myśleć poczniemy, to wielką lekkością, bez  
żału słusznego, bez należytey aplikacyey. Iak czę-  
sto myślisz, o wielkości, próżności, i uciechach swia-  
ta, a nie myślisz o bólach Jezusowych. Iaka niespra-  
wiedliwość! Iaka nieślusznosc!

Punkt



*Punkt 2.* **N**lemaż rzeczy miłszey, iako myśleć o  
męce Chrystusowey, bo nam pokazuje  
zbytek miłości swoiey, i wzbudza w nas żywą nadzie-  
ię, że nam Bog odpuści nasze grzechy, i miłosierdzie  
uczyni z nami, bo Syn Boski dosyć uczynił za nas  
sprawiedliwości Bogá Oycy swego. Przeniośł na nas  
wszelkie swoje zaślugi, i cenę, którą dał za nas, da-  
leko więcej waży, niżeli wszelkie łaski i chwały, kto-  
rych się ziego dobroci spodziewamy.

Co za pociechę powinno wywieść w duszy moiey  
tą słodkie rozmyślanie! Iaka radość i uciecha, czer-  
pać wody w tych źródłach łaski i zbawienia! Popet-  
niłem wielkie grzechy, ustraszony jest sumnienie mo-  
ie, ale nie będzie zmniejszane, wspomniawszy sobie na-  
rany Zbawiciela mego, ponieważ za moje grzechy są  
mu zadane. Ktoraż rana, choćby była najśmiertel-  
nieysza, nie będzie uleczona przez śmierć Chrystuso-  
wą. **T**ak mówi S. Bernard.

*Punkt 3.* **P**amięć o męce Pańskiej jest nam jeszcze  
pożytecznieysza, bo nam daie zwycięstwo  
nad naszymi nieprzyjaciółmi, iako to czartem, swia-  
tem, i ciałem. Czart kusi nas, albo desperacyą, albo  
pychą. Desperacya pochodzi z niewiadomości o mi-  
łosierdziu Boskim, a pycha z niewiadomości o jego  
sprawiedliwości. Więc męką Chrystusową nam otwie-



ra wnętrzości miłosierdzia Boskiego, który dał Syna swego na śmierć, za zbawienie grzeszników, i który podiał tak wielkie męki na wypłacenie długów ich. Pokazuje swoją sprawiedliwość, ponieważ tak surowo traktował Syna swego, i najniewinniejszego. Gdy go obaczył odzianego cieniem grzechów naszych, i ręczącego za nas.

Męka Jezusowa daie nam zwycięstwo z świata, bo ten nas nie kusi, tylko przez miłość uciech, a boiaźń bolu. Więc ktoż kochać będzie uciechy, widząc Zbawiciela cierpiącego, i ranami okrytego! Kto się bać będzie bolu, wiedząc, że go sobie obrał dla nas, i nad wszystkie delicye przelażył niebieskie?

Ciało jest naszym najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem; to nas kusi ięszcze i przez miłość, i przez boiaźń. Ale męka Jezusowa czyni w nas obrzydzenie wszystkich uciech, które kocha. Wzbudza w nas miłość wszystkiego tego, czego się boi. Gdy ja spojrzę na ciało Zbawiciela mego z krwawione i zranione, nie mogę pátrzyć (mowi ieden Święty) na swoje, iężeli jest bez ran.

O Zbawicielu duszy moiej, nie dziwuję się, że takie na mnie napádaia pokusy, iężeli czasem dam im się zwyciężyć. Nie myślę o twoiej przenayświętszey męce, strach mię tego co cierpisz, odwracam oczy od



po Popielecu.

11

twoich ran, chcę na potym osadzić mieszkanie moje na Kalwarycy, tam chcę żyć, tam chcę umrzeć. Nie na gorze Thabor rozbię moy namiot, ale na gorze bolow, tam mówić będę: O iako nam tu dobrze! O iak wielki pożytek! O iak wielka pociecha, gdy widzę Bogá na Krzyżu, gdy go widzę dla miłości moiej umierającego.

## NA NIEDZIELE PIERWSZA POSTU.

### U W A G A.

Ná Przyczynami Pokus.

*Punkt 1.* **D**La czegoż Pan nasz chciał bydź kuszony? Dla tego, żeby zwyciężył naszego nieprzyjacielá. Dla tego, żeby nas nauczył sposobu, iako się z nim spotykać. Dla tego, aby nam opatrzył siłę, żebyśmy go zwyciężyli. Dla tego, aby wzbu-  
dził nas do potyczki przez swoy przykład. Dla tego, aby upokorzył czarta, który z pierwszego triumfował człowieka. Dla tego, aby naprawił mankament pierwszych naszych Rodzicow, i podniósł ich z upadku, dając synom ich zwycięstwo z czartow.

*Punkt 2.* **D**La czegoż czuję pokusy? Bóm pyszny jest, bo niemam straży nad memi zmysłami, osobliwie nad oczami i uszami. Bo mam złe nałogi, które się rozumieją z czartami. Bo nie jestem w tym stanie, gdzie Bog chce mię mieć, i nie potzedłem za moim powołaniem. Bo mam serce przywią-



zane do iakiego stworzenia, albo że niemam żadney potrzebney zabawy. Bo jestem człowiekiem, a człowiekiem grzesznym, Chrześcianinem, który niedbá o nic, byle był szczęśliwy. Bo człowiek będąc wolnym, nie jest determinowany do dobrego. Grzesznik będąc niewolnikiem, jest pod panowaniem tego, który go podbił. Chrześcianin będąc żołnierzem, powinien się zawsze potykać. Błogosławiony, jeżeli chce odebrać koronę, trzeba aby wprzód zwyciężył pokusy.

*Punkt 3.* **C** Zemuż cię czart kusi? Bo nienawidzi obrazu Boskiego, który nosisz, bo zazdrości człowiekowi, który miejsce iego opanować ma w niebie, bo chce cię uczynić swoim niewolnikiem, i w swoich mękach kompanem. Bo chce wnieść w twoje serce, które jest thronem Boskim, aby tam był adorowanym. Bo chce oszpeci Kościół Boski, i świątynię Boską. Bo chce wygnać Chrystusa z swego Królestwa, które ma w tobie; Bo go chce krzyżować w sercu twoim, i odnawiać obelgi iego i mękę. A będzieszże pomagał mu w iego intencyach? będzieszże kontentował iego pychę? Czynisz to tyle razy, ile razy zezwalał na iego pokusy.

*Punkt 4.* **C** Zemuż Bog pozwala, aby mię czart kusił? Bo to czyni dla swojej chwały, i dla mego



meo dobrego, bo chce poznać, jeżeli go kocham;  
bo chce, abym siebie samego poznał. Bo chce, abym  
poczuł moję słabość, i przynaglił mię, abym się do  
niego udał. Chce spróbować mojej cnoty, chce  
mię trzymać w swoim posłuszeństwie, chce mię wy-  
cwicić do potyczki, wykorzenieć moje niedbalsztwo.  
Chce mię oddalić od stworzenia, i chce, żebym so-  
bie zasłużył na niebo.

O Iezusie Zbawicielu duszy mojej! Nie dziwuję  
się, że czuję pokusy, bo i na ciebie napadały. Dobra  
rzecz, abym cię znał, i żebym siebie także znał sa-  
mego. Pokusa jest dla mnie pożyteczna i potrzebna,  
bo mię czyni pokornym, i nie dozwalá, abym wpadł  
w pychę. Niechże na mię napadają, o Panie, poku-  
sy, probuy mię, jeżeli znaydziesz złość we mnie. Ale  
znowu proszę cię o Boże moy, niechże nie napadają  
na mnie pokusy, znam aż nazbyt słabość moję. U-  
wolnij mię raczey od pokusy, albo przynamniey u-  
twierdź mię wiew zasadzkach i szturmach, day mi  
moc, abym ią zwyciężył. Tak czart biie przeciwko  
mnie, iako i przeciwko tobie. Bronź siebie samego  
we mnie i przezemnie, przeciwko nieprzyjacielowi  
twemu i moiemu.

NA I. PONIEDZIAŁEK POSTU.

U W A G A.

B3

Nad



*Punkt 1.* **I**EZUS jest prawdziwy Syn Boski, jest najswiętszy ze wszystkich ludzi, największy ze wszystkich Krolow, najlepszy ze wszystkich przyjaciół. Nigdy nie uraził nikogo, i owszem czynił dobrze wszystkim. A tym czasem cały świat sprzysiął się przeciwko niemu, wszytek świat go prześladował. Iako cierpiał za wszystkich ludzi, tak cierpiał od wszystkich ludzi. Niemasz ani płci, ani kondycyey, ktoraby się do męki iego nie przyczyniła. Żydzi, Poganie, Kapłani, Krolowie, Żołnierze, Pospolstwo, mścyczyna, białogłowy, nawet Uczniowie przyłożyli się do iego męki. Czy byłżeś z tych liczby? Ah! Byłeś z nayspierwszych i z nayoekrutniejszych iego prześladowcow.

*Punkt 2.* **I**EZUS zniósł wszystkie rodzaje mąk na ciebie swoim, na duszy swojej, na duchu swoim, na sercu swoim, na pamięci swojej, na imaginacyey swojej, na honorze, dobrach, krewnych, przyjaciół, wszystkich zmysłach, i wszystkich członkach. On jest człowiekiem bolow, a ja chcę być człowiekiem uciech. On cierpi od całego świata, a ja cierpieć niechcę od nikogo. On cierpi wszelkie męki, a ja niechcę cierpieć żadney. On cierpi męki bårzo ciężkie, a ja cierpieć i lekkich niechcę. On cierpi dobro-



dobrowolnie, a ja nie cierpię, tylko z przymuszenia.

*Punkt 3.* **O** Nayśłodczy IĘZU! Iako męka twoja przenayświętza wzbudza we mnie żal i konfuzyą. Ciężki to żal na mnie, gdy widzę że cierpisz dla mnie. Wielka to konfuzya dla mnie, gdy ja nie cierpię dla ciebie. Uczynże przynamniemy mi tę łaskę, abym mógł znosić małe moje nieszczęścia z cierpliwością, i uczyni mię codzienn sposobnieyszym, abym mógł coraz to więcej dla ciebie cierpieć.

## NA I. WTOREK POSTU.

### U W A G A.

O teyże Materyey.

*Punkt 1.* **I**ezus iest ofiarą we wszelki czas, iest ofiarą wszystkich ludzi, iest ofiarą wszystkich sprawiedliwych i grzeszników. Iako wziął na się wszystkie nasze grzechy, ukoronował się wszystkim tym, cokolwieksmy mieli za nie cierpieć. Iako nie znaydował się człowiek, ktoregoby nie kochał, nie był też żaden, za ktoregoby nie cierpiał. Ale osobliwie cierpiał za mnie, bo mi też większe nad inszych pokazał łaski, ktore są owoce męki iego przenayświętzey. Miał mię i w myśli swoiey, i w sercu swoim, a ja nigdy o nim nie myślę, nie kocham go iako należy, nie chcę nic cierpieć dla niego iakobym powinien.

*Punkt 2.* **K** Toż go obligował do tego, aby umarł.

Dla



Dla czegoż chciał taką na się przyiąć mizeryą? Ah! Umarł aby mi dał życie, ktorem był stracił przez grzech! Wziął na się wszelką mizeryą, abym ja był szczęśliwy! Oddał się sam swoim nieprzyjaciołom, aby mię z mocy wyrwał moich! Nie appellował od dekretu Piłata, nie uczynił żadnego cudu, iako uczynić mógł, aby był z iego uwolnić się rąk. Ukrzyżowany był przez całe prawie życie swoje. Serce iego przybite było do Krzyża w przód, niżeli ciało. Naywiększa iego męka była, gdy nie cierpiał. Naywiększe iego pragnienie było, aby był we krwi swojej własney ochrzczony, aby był pił kielich męki swojej, i umarł.

O Nayśłodczy Iezu, powinienes bydz kontent teraz z twoich nieprzyjacioł, bo uczynili wszystko to, czegoś tak dawno pragnął, to jest, abyć bezmierne zadawali męki. Grzech tylko ich, zmniejszył twoje ukontentowanie, i wzbudza w tobie żal. Ale co do mąk, nie mogą ich większych wymislić. Napętnili cię obelgami i posmiewiskami, traktowali cię iako nayszczęśliwszego zniewolnikow, i naygorzszego ze wszystkich bezbożnych. Czy możeszże więcej cierpieć nad to, coś cierpiał? Czy możeszże umrzeć okrutniejszą śmiercią, iako tą, którą ci zadali?

Punkt

*Punkt 3.* **A** ia niechcę ani cierpieć, ani umrzeć.

Chcę żyć w uciechach, ia, którybym powinien teraz wszystkie piekielne cierpieć męki. A gdzie ia znajdę podobne przykłady do twoiey dobroci? A gdzie znajdę podobne złości do tey, którą serce moje napełnione jest? A gdzie ia znajdę podobną miłość, iako jest twoja, a gdzie ia znajdę podobną niewdzięczność, iako jest moja.

## NA I. SRZODE POSTU.

### U W A G A

Nad smutkiem Syna Boskiego w Ogroycu Oliwnym.

*Punkt 1.* **C**hrystus smutny jest aż do śmierci. Ktoż tego przyczyną? Wspomnienie na męki tak wielkie. Wspomnienie na moje grzechy. Wspomnienie na moje niewdzięczności. Wspomnienie na moje mizerye. Ah ia się smieję z tego, co iemu lży wyciska! Ia znajduję w tym ukontentowanie, co iego trapi! On ma nademną pożałowanie, a ia go nie żałuję.

*Punkt 2.* **O**N się lęka, pokazując, że jest tak człowiek iako i ia, że jest tak słaby iako ia, że jest obnażony z swoiey mocy, a odziany słabościami memi, że mi dał swoje odważne serce, a siebie napełnił boiaźnią moją. Drzy, aby mię umocnił, lęka się, aby mi serce dodał; upada, aby mię podniósł.

C

Co



Co za dobroć! Co za miłość! Gdzieś znajdziesz Doktora takiego, coby odiał chorobę od swego pacjenta, a dał mu swoje zdrowie! O jak prawdziwie nasze niosł słabości! Wziął na się nasze choroby, i przez jego rany, myśmy zdrowie odebrali.

*Punkt 3.* **U** Ciecchy i smutki czynią wszelkie grzechy ludzkie. Pragnienie i boiaźń są zwyczajne ich namiętności. Zwyciężył Jezus tych dwóch nieprzyjaciół, i dał nam dosyć siły, abyśmy i my ich zwyciężyć mogli. Oddalał się od wszystkich uciech, znosił wszystkie rodzaje smutków i bólów, odrzucił wszystkie pragnienia natury, zwyciężył wszelkie boiaźni, wychodził pot ze krwi i wody ze wszystkich jego żył, passował się aż do śmierci.

## NA I. CZWARTEK POSTU.

### U W A G A.

Nad krwawym Potem.

*Punkt 1.* **V** Waż duszo moja, jak pierwsza potyczka ciężka była na Zbawiciela, spoyrzy na niego w własnej kapiącej się krwi. Pokazuje w tym się boiaźń następującej męki, strach grzechów twoich, pragnienie twego zbawienia, które wzbudziły tę potyczkę w sercu jego. Zebrał w sobie wszystkie występki ludzkie, i tak ciężki zdiął go żal, żeby był zaraz

raz teyże godziny umarł, gdyby był nie pokazał cudu utrzymując życie swoje. Czyni cuda, aby cierpiał, a nie czyni, aby się uwolnił od cierpienia. A ja radbym, aby Bog co moment czynił ie, abym ia nie cierpiał, ani umierał.

*Punkt 2.* **O** Zbawicielu duszy moiey, iak ta pierwsza potyczka była na cię ciężka! z iaką pracą i fatygą rozpruszyłeś przez gwałt twoiego żalu, tak wielką liczbę grzechow naszych, ktoreś przed oczami miał! Byłem ia z Judaszem w Ogroycu Getsemani dla złapania ciebie. Byłem w sercu twoim, przenayświętzym, abym cię zasmucił. Znaydowałem się wrękach żydowskich, abym cię bił, abym cię męczył. Grzechy moie były na świecie przedemną, bo te są, ktore cię wydały żydom, ktore cię wszelkiem sposobem męczyły, ktore cię ukrzyżowały.

*Punkt 3.* **O** Niebieski Mistrzu, iak nam piękne dajesz przykłady! Ale o nieszczęście nasze, nikt ich niechce naśladować! Iak nam piękne dajesz lekce! Ale nikt niechce się ich uczyć. Idziesz naypierwszy do potrzeby? Ale nikt niechce iść za tobą. Uczniowie twoi nikczemnie cię opuścili, spią, gdy ty czuiesz, odpoczywają, gdy ty się potykasz. Smucą cię w ten czas, gdyby cię cieszyć powinni. Zdradzaiał cię w ten czas, gdyć asistować należało.



Jaka to konfuzya dla mnie, zwycięża Iezus wszelkie strachy natury, będąc odziany słabością wszystkich ludzi, a ja upadam w boiaźniach natury, będąc trzymany siłą Boską. Idzie odważnie do potrzeby z moją boiaźnią, a ja z jego odwagą umykam i uciekam.

O Przenajświętsza krwi, która polewasz niewdzięczną ziemię! Zagrzeyże moje serce, odwilż moje duszę, umocniey ducha, i podnieś upadającą odwagę. Odważam się na to, abym się bił przy tobie, chcę aż do krwi sprzeciwić się, rebellizującemu natury poruszeniu. Pragnę triumfować z mego ciała, i podbić mego ducha, choćby się trzebá krwią i wodą poćić. Ale nieszczęście moje! Ieschcem tak daleko nie doszedł. Piśeś Kielich grzechow moich, ja chcę pić Kielich męki twoiey. To niechcesz, abym pił Kielich, który mi posłał Ociec do picia? Pić będę Kielich Zbawiciela, i wzywać będę Imię Paná mego.

(a) SŁOWA Z PISMA S.

Począł się lękać i tęsknić. *Mar 14.*  
 Rzekł do nich: Smutna jest dusza moja aż  
 do śmierci, zostancie tu, a czuycie. *Ibidem.*  
 Przyszedł na niego pot jakoby w kro-  
 płach krwawych padając na ziemię. *Luca 22.*  
 Wziął na się nasze słabości, i niośł na  
 sobie nasze bole. *Jsaia 53.*

NA

## NA PIATEK I. POSTU.

## U W A G A.

Nad Modlitwą Chrystusa Pana w Ogroycu.

*Punkt 1.* **I**EZUS w smutku swoim oddał się od Uczniów swoich, i prosi Oycę, aby go dispensował, jeżeli można, od picia Kielicha. Prosi z unizonością, padając na ziemię przed nim, prosi statecznie przez godzin kilką; prosi, spuszczaiąc się na wolę Bogą Oycę swego. Prosi, a nie jest wysłuchany, aby nas nauczył, żebyśmy prosili, a na wolę spuszcza-  
li się Boską.

*Punkt 2.* **O** Iak dobry Iezus! Niechciał być wysłuchany w swojej modlitwie, a żebyśmy wysłuchani byli w naszych. Nie otrzymał folgi dla siebie, ale ją utrzymał dla nas. Wysłuchany ja jestem w moich utrapieniach, bo on nie jest wysłuchany w moich. Mogł mieć tak wiele pułków Anielskich, a nie miał ich, bo o nich nie prosił, a nie prosił o nich, bo chciał umrzeć, i wylać krew swoją dla zbawienia naszego. Iaka miłość! Iakie miłosierdzie!

*Punkt 3.* **M**Odł się w twoich utrapieniach. Modł się na osobności, modł się z pokorą, modł się statecznie, i nierozerwanie. Modł się, spuszczaiąc się na wolę Bożą, i z nią się zgadzaając, nie przestawaj się modlić, nie szemrzyj, jeżeli nie jesteś wysłu-  
cha-



chany . Położ sobie przed oczami wszystkie przy-  
czyny, które boiaźń i smutek wzbudzaia, a spuść się  
na Bogá, mówiąc do Iezusa: Oycze przenayświętzy,  
o to Kielich hańby, który mi podaią do picia, oddal  
go, ieżeli jest taka wola twoia od ust moich, bo bárzo  
jest gorzki. Z tym iednak wszystkim niech wola two-  
ia będzie wypełniona, a nie moja. Oycze miłosier-  
dzia, o to Kielich uciskow, który mi gotuią. Oycze  
ubogich i utrapionych, o to Kielich uboſtwa, który  
mi włożono w ręce moje, a trzebáż, żebyś go pił?  
żebrzę, abyś mię od niego uwolnił. Ale postaremu  
niech się wola twoia stanie, a nie moja.

### SŁOWA Z PISMA S.

Oddaliwszy się trochę daley, padł krzy-  
żem na ziemię, modląc się Bogu, i mówiąc: *Matth: 26.*  
Oycze moy, ieżeli można, niechże mię ten  
kielich minie, ale przecię niech się stanie  
wola twoia, nie moja. *Matth: 26.*  
Oycze moy, Oycze moy, Wszystko ty mo-  
żesz, oddalże ten kielich odemnie, ale prze-  
cię niech się wypełni wola twoia, a nie moja. *Mar: 14.*  
Oycze moy, ieżeli ten kielich mię nie minie,  
i pić go muszę, niech się stanie wola twoia. *Matth: 26.*  
Boże moy, cały dzień będę do ciebie wołał,  
a ty mię nie wysłuchasz. *Pſalm: 21.*

### NA SOBOTĘ I. POSTU.

#### U W A G A.

Nad żałami PANNY Przenayświętzey.

Punkt

*Punkt 1.* **O** Wy wszyscy, którzy miłacie, patrzcie,  
i uważaycie, jeżeli jest żal na świecie,  
któryby się z moim mógł porównać!

Miara żalu iey, bierze się z wielkości affektu iey. Cierpiemy, bo kochamy, a cierpiemy tyle, ile kochamy. Cierpiemy mało, gdy kochamy mało, ale cierpiemy wiele, gdy kochamy wiele. Panna Przenajświętsza bárzciey kochała Syná swego, a niżeli wszystkie Matki pospołu kochały kiedy dzieci swoje, bo był ze wszystkich kochania naygodniejszy, bo go kochała przez naturę, przez rację, i przez łaskę.

Był iedynym Synem iey, nie dzieliła się miłość z Oycem. Poczęła go przez dzieło Ducha S. który jest miłością, i który ich złączył pospołu więzami miłości i podobieństwa. Syn ten był podobny do niey, był naymędrszy, nayświętszy, i naydoskonalszy. Odebrała od niego łaski nieskończone, a tak kochała go miłością naturalną, miłością upodobania, miłością wdzięczności. Kochała go iako Bogá, i iako człowieka, iako Oycę i iako Syná swego, iako Stworzycielá, i iako Odkupicielá swego. Nic nad IEZUSA nie było miłszego, dla tego też żadna miłość równać się nie mogła z tą, którą przeciwko niemu piała Marya, która była naylepszą, naydoskonalszą, nad wszystkie naybárzciey kochającą Matką.

*Punkt*



*Punkt 2.* **M**lara żalu bierze się ieszcze z wiadomości, które miała mąż syna swego. Nie nauczyła się tego od Proroków, ale iey syn własny opowiedział ie. Widziała ie oczami własnemi, opowiadał iey naymnieysze, z ktorych ważyła wszelkie okoliczności. Iaki żal miała ta utrapiona Matka, kiedy iey syn oddalał się od niey, ostatecznie ią żegnał. A iako Syn i Matka iedno tylko mieli serce, cierpiał Matka wszystko to, cokolwiek iey Syn cierpiał. Rany, które zadawano na ciele Syna, wyrażały się w ten że czas na sercu Matki. Iakie dziwowisko! Syn na Krzyżu, a Matka stojąca patrzy na niego, i uważa go. O wy wszyscy, którzy miłacie, patrzcie, i uważajcie, jeżeli się znajduie żal podobny do mego.

*Punkt 3.* **V**Ważaymy cnoty Panny Przenayświętzey. Iakie spuszczenie się na wolą Boga w tak ciężkich utrapieniach i żalách! Iaka pokora, że idzie za Synem aż na miejsce mąk, i chce, aby ią cały świat znał, że iest Matką iego! Iaka moc, że patrzy na umierającego, a żadnego znaku niecierpliwości nie pokaże, żalowi zwyciężyć się nie da, ale stoi iak wryta pod Krzyżem! Iaka miłość ku Bogu, że daie na sinierć dziecię tak kochane dla upodobania iego, i dla przeproszenia! Iaka miłość przeciwko ludziom, ofiarować Syna dla zbawienia ich.

O Matko łaski i miłosierdzia, ponieważś mię zakochała tak głęboko, że daiesz na śmierć za mnie iedynego syna twego, a jeszcze na taką śmierć, kochać cię i ja będę, i służyć ci przez całe życie, chwalić cię i błogosławić będę. Naśladować przykłady twoie będę, czyniąc ustawiczną ofiarę Bogu, tego, cokolwiek mam najmilszego, i starać się będę, abym wyrażał na sobie cnoty twoie, z których uczynię iako bukiet z mirrhy, i nosić go będę przez całe życie na sercu swoim.

## NA NIEDZIELE DRUGA POSTU.

Ewangelia na tenże dzień.

**W** On czas: Wziął Iezus Piotra, i Jakubá, i Janá brata iego, i prowadził ie na górę wysoką osobno: I przemienił się przed nimi. A oblicze iego rozjaśniało iako słońce: szaty też iego stały się białe iako śnieg. A oto się im ukazali Moyzesz i Eliaasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Iezusa: Panie, dobrze nam tu bydź: Jeźli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie ieden, Moyzeszowi ieden, a Eliaaszowi ieden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok iaśny okrył ie. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest mój Syn miły, w którym się mnie dobrze upodobało, tegoż słuchaycie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoją, i báli się bárzo. A

D

przy-



przyściapiwszy IEZUS, dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie boycie się. A podniosszy oczy swe, nikogo nie widzieli, iedno samego Iezusa. A gdy zstępowali z gory, przykazał im Iezus, mówiąc: Nikomu nie powiadaycie widzenia tego: aż Syn człowieczy zmartwychstań.

## U W A G A.

Nad Ewangelią, O Przemienieniu Pańskim.

*Punkt 1.* **P**Rzemienił się Chrystus na Gorze Thabor, przemienił się na Kalwaryey, przemienił się na Ołtarzach naszych. Pierwsze przemienienie jest przemienienie chwały, drugie jest przemienienie hańby, trzecie jest przemienienie miłości. Krochcebydź przemieniony z Chrystusem na gorze Thabor, trzeba bydź przemienionym z nim na Kalwaryey. Ieżeli cierpisz z nim, krolować będziesz z nim. Ieżeli masz cząstkę w iego hańbách, mieć będziesz z nim część w iego chwale.

*Punkt 2.* **D**Rugie Przemienienie jest Ciała Chrystusowego na naszych Ołtarzach. Szaty tu są białe iako śnieg, Twarz iego tysiąc razy iasniejsza niż słońce. Ale jest okryty iedną chmurą, bo ktożby bez tey taką mógł znieść iasność? Tam Moyzesz i Eliasz, rozum i wolá znoszą się pospołu. O zbytkach miłości i bolow, które wypełnił za nas w Jeruzalem,

bo

bo ta święta tajemnica reprezentuje ofiarę męki, i jest postanowiona, aby naszą wzbudzała pamięć.

*Punkt 3.* **T**Rzecie Przemienienie jest to, które staie się przy przyjmowaniu ciała Pańskiego.

Przemienia się człowiek w Chrystusa, już więcej nie jest człowiekiem, ale Bogiem. Już więcej nie jest grzesznikiem, ale Synem Boskim. Ociec przedwieczny mówi o nim, co mówił o Synu swoim Iezusie na gorze Thabor: Tu jest Syn moy ukochany, początek i koniec wszelkiego mego upodobania. O toż Iezus odziany figurą człowieką, który był przedtym grzesznikiem, a teraz jest sprawiedliwym. Jedno tylko ciało, iednego ducha mają. Dwie osoby w iednym ciełe. Zyrze tedy iako osobą przemieniona w Chrystusa. Niech myśli twoie będą myślami o Iezusie, affekt twoy, affektem do Iezusa, słowa twoie, słowami o Iezusie, uczynki twoie, uczynkami Iezusowymi, aby wszędzie widząc cię Ociec przedwieczny, mógł mówić: Tu jest Syn moy Iezus, początek i koniec affektu mego, i upodobania mego.

*Punkt 4.* **C**Zwarte Przemienienie jest, Przemienienie duszy na modlitwie, duch iey jest iasniący światłem, iako słońce. Serce iey pała płomieniem niebieskim. Moyzesz i Elias, prawo i Prorocy mówią o męce Chrystusowej. Moc i affekty śnaku-



iąc sobie w odpoczynku kontemplacyey głośno się od-  
dziwiał. O Panie, iak tu iest dobrze, założmy sobie  
tu mieszkanie na zawtze. Z wielką ciężkością wszę-  
dłem na wierzch tey gory. Zapocilem się nie raz  
w cwiczeniu umartwienia, zmordowałem nie raz moy  
rozum przez rozmyślania, ale iakom iest szczęśliwy  
teraz, z iak wielkiego cieszę się uspokojenia.

*Punkt 5.* **P**łate Przemienienie iest błogosławionych  
w Niebie. Gdy patrzeć będziemy ná Bo-  
ga, (mowi Jan S.) staniemy się do niego podobnymi.  
Gdy osadziemy się na tey piękney Thabor gorze, bę-  
dziemy mówić wiecznie: O iak tu dobrze! O iako  
iستم kontent! O iako dobrze prace moje są nagro-  
dzone! Niżeli tę piękną w Niebie śpiewać będziesz  
piośnkę, staray się o to, abyś miał za dobre wszędzie  
gdziekolwiek cię Bog osadzi na ziemi. Na iakimkol-  
wiek mieyscu, wiakimkolwiek stanie żyć będziesz,  
mow zawsze: Dobrze mi tu, ponieważ mię Bog osa-  
dził. Podobá mi się stań ubóstwa, choroby, upoko-  
rzenia, hańby, konfuzyei, ponieważ iestem z Chry-  
stusem przemienionym, który się znayduje zawsze  
z tymi, ktorzy cierpią, i ktorzy czynią wolą iego.

NA II. PONIEDZIAŁEK POSTU.

U W A G A

Nad Zdradę JUDASZA.

Punkt

Punkt 1.

Judasz jest łakomy, niewdzięczny, Zdrayca, i niezbożny, Łakomstwo przyprowadziło go, że sprzedał Pana swego. Łakomy gotow jest sprzedać duszę swoją, Bogą swego, byle mógł zarobić pieniądze. Łaka niewdzięczność, widać wręcz nieprzyjacielskie tego, od którego tak wiele odebrał dobrodziejstw! Łakie zdradzieństwo, wydać go przez iedno pocałowanie! Łaka bezbożność i świętokraństwo, sprzedać za cenę taką nikczemną osobę, która była na świecie największa.

Punkt 2.

Judasz się obiesił, bo nazbyt kochał pieniądze. Ta passya zadusiła w nim wiarę, nadzieję, i miłość. Zasłepiła rozum jego, zepsowała serce jego, umorzyła wszystkie poruszenia pobożności, które były wzbudziły w nim obecność, przykłady, mowi, cuda, łaski, i dobrodziejstwa Pana jego. Ktoż nie zadrzy, widząc że Apostoł staie się Apostatą? Kto się lękać nie będzie, widząc że Kolumna Kościoła upadła na ziemię? Kto będzie rozumiał, że jest pewien zbawienia swego, widząc że człowiek wybrany przez Syna Boskiego, przez Bogą samego, przemienia się w czarta, i wpada w przepaść piekielną.

Nie dufay łaskom, któreś odebrał, odebrał ich więcej i większe Judasz. Nie dufay oświeceniu twemu, miał większe oświecenie Judasz, niżeli ty. Nie



dufay twoim cudom, więcej ich uczynił niżeli ty, Judasz. Nie dufay twoiey sile, większą i zacnieyszą miał protekcyą, niżeli ty, Judasz. Nie dufay powołaniu twemu, powołany był od Syna Boskiego, iako i ty, Judasz. Nie dufay znakom twoiego przeznaczenia, miał ie oczywistsze niżeli ty Judasz.

*Punkt 3.* **J**udasz jest potępiony. A czemu? Bo dał się zwyciężyć passyey, bo nie przydużał siły, gdy się w nim rodziła, bo nie dał odważnego odporu przy pierwszym szturnie, bo zaczął od małej kradzieży, nie dotrzymał w lekkich rzeczach wiary, co go potym do większych przyprowadziło, bo zazdrościł dobr duchownych bliźnemu swemu. Bo okrył łakomstwo swoje pozornym pretextem miłości, bo nie udał się do prawdziwey pokuty, ale się rzucił do desperacyey.

O iak jest niebezpieczna zapomnieć się wiakiey passyey! O iako małych grzechow bać się trzebá! O iako nie dotrzymywanie wiary jest niebezpieczne, bo nas przyprowadza do większych nierządów! O iak wiele Judaszow na świecie, którzy zdradzią codziennie Syna Boskiego przez iedno całowanie, które mu daią przystępując do najswiętszego Sakramentu! Iak wieleś to razy uczynił? Iak wieleś razy sprzedał czartom Bogá twego przez małą uciechę, przez nikczemny

mny interes, przez imaginaryną chwałę? Nie desperuy tak, iak on, ale porzuć pieniądze tak, iak on, a przywiąż się mocniej niż przed tym do kompani-  
ey twego Pana. Uczyniłby był łaskę Judaszowi, gdy-  
by go był o odpuszczenie prosił.

## NA II. WTOREK POSTU.

## U W A G A.

Nad Odwagą Chrystusa po modlitwie.

*Punkt 1.* **S**zuka Chrystus w ciężkim śmcutku swoim  
ktoby go pocieszył, a nikogo nie znay-  
duje. Udaie się do Uczniow, a tych znayduje śpią-  
cych. Wraca się do modlitwy, czyniąc ją do Oycy  
Przedwiecznego, a z tamtąd żadney nie odbiera po-  
ciechy. Wraca się znowu do Uczniow, ale w głębo-  
kim śnie ich zastaie zatopionych. I także mowi do  
nich: Nie możecie iedney godziny czuć zemną?  
Modlcie się i czuycie, abyście nie wpadli w pokusę.  
Wszak to do was owe skargi i zarzuty należą. Niech  
was nie zwycięża sen pod czas modlitwy? Iako się nie  
boicie, abyście nie wpadli w pokusę.

*Punkt 2.* **M**odli się Iezus po trzeci raz, a nie jest  
wysłuchany. Wpada w ciężką melán-  
cholią i słabość, a Bóg Ociec posyła mu Anioła, aby  
go umocnił. Naucz się tego, abyś lekce ważył po-  
ciechy ludzkie, a uciekał się w utrapieniach swoich do  
same-



samego Boga. Naucz się, abyś się modlił w twoich boiaźniach, abyś szukał pomocy i protekcyey w twoim niebezpieczeństwie. Modlitwa jest lekarstwem chorzych, pociechą utrapionych, mocą boiaźliwych, światłem zaślepionych, ucieczką grzesznych, tarczą sprawiedliwych, zyciem, pokarmem, skarbem, i zbawieniem wszystkich Chrześcian. Zkądże to pochodzi, że tak ią sobie mało ważysz? Co za przyczyna, że ią porzucasz, albo że ią tak niedbale czynisz?

*Punkt 3.* **U** Mocniony Iezus przez modlitwę, idzie przeciwko nieprzyjaciołom swoim. Wstańcie, mowi do swoich Uczniow: podźmy. Oto zdrayca zbliża się, iuż nie czas teraz do spania. A ktoż jest przyczyną tak wielkhey odwagi? Modlitwa ią wzbu-  
dzała. Naśláduyże twego Mistrza, nie odstępuy twego Krolá, podź za twoim Wodzem. Gdy się trzebá sprzeciwić iakiey pokusie, albo zwyciężyć iaką przeciwność natury, mow do serca twego nikczemnego i drzymiącego: Wstańmy, podźmy się potykać z nieprzyjaciółmi naszymi, odważmy się na śmierć, nie uważavmy na więzienia, podźmy, pojednaymy się z tymi, co nas obrażili. Wstań, ktory spisz, a Chrystus cię oświeci, Chrystus cię umocni, Chrystus cię o-  
broni, Chrystus dać zwycięstwo z twoich nieprzyjaciół, i ukoronuie cię po śmierci.

NA

36(33)36  
NA II. SRZODE POSTU.

U W A G A.

JEZUS idzie przeciwko swoim Nieprzyjaciołom.

*Punkt 1.* **C**Zegoż szukacie? Mowi Iezus do żołnierzy, a owi odpowiadają: IEzusa Naza-reńskiego. Znayduią się tacy, którzy szukają IEzusa iako Żydzi, ale żeby wzięli, żeby się nad nim nigrawali, i żeby go ukrzyżowali. Iak mało takich, którzy go szukają, aby mu służyli, aby chwailili go. Kogoż szukacie w waszych intencyach, w waszych zabawach, w waszych nabożeństwach, w waszych modlitwach? Iezusa, czy siebie samych? Naszego, czy iego ukontentowania? O gdybyście szukali szczerze Boga, iakobyście byli kontenci i szczęśliwi! Wszystkie wasze mięszaniny, wasze niepokoje, z kąd pochodzą, że siebie samych szukacie, a nie chwały i woli Bożej.

Szukałem go, a nie znalazłem. Z kądże to pochodzi? Boś go nie szukał tam, gdzie trzeba, i nie w ten czas, gdy należało. Szukasz go w Ogrodach delikatnych, a iego szukać trzeba w polu, w potyczkach, gdzie się poci krwią i wodą. Szukasz go w Pałacach, a iego nie znajdziesz, chyba w stajni, chyba w Kościele, chyba na Krzyżu. Pożno go szukasz, a on długo u drzwi serca twego kołatał, stęsknił się czekając



kaiąc, i odszedł. Szukasz go oziębło i niedbąco, a on bieży iako Olbrzym, i bieżyć za nim trzebá, kto go chce dogonić.

*Punkt 1.* **R**zekł Iezus do żołnierzy: A to ja jestem, a oni padli na ziemię. Coż to za Wodz, który słowem iednym rzuca o ziemię nieprzyjaciół swoich! Iak wielka będzie mociego, kiedy przyidzie sądzić, kiedy jest tak mocny, gdy go sądzić mają! O iak straszne będzie dla złych to słowo, Oto ja jestem, gdy im przy śmierci rzecze: Oto ja, ktoregoście zdradzili, oto ja, ktorememście zgardzili, oto ja, ktoregoście ukrzyżowali. Ale święci ludzie ziąką pociechą słuchać tych słow będą. Nie boycie się, oto ja, którym was odkupił, oto ja, którym was zbawił, oto ja, ktoremuście służyli, i ktoregoście czcili. Nie obawiajcie się niczego i w walznych pokusach, iac to jestem, który was probuję, ja, który was nawiedzam, Iam zesłał na was to utrapienie, i ja też z niego was uwolnię.

*Punkt 3.* **V**Padają dobrzy tak, iako i źli, ale sposobem bårzo rożnym. Upadają dobrzy w grzechy powfzednie, źli w smiertelne. Upadają dobrzy z nieuwagi, z ułomności, źli z deliberacją, i z złością. Upadają dobrzy na twarz, iako Apostołowie, gdy byli na gorze Thabor, upadają źli w znak, iako

iako upadli Żydzi. Widzą dobrzy gdy upadają, i zaraz się podnoszą, nie uważają źli na swoy upadek, ani się z niego podnoszą, albo przynamniej z wielką trudnością.

Duszo moja, czegoż szukasz? Iezusa Pana i Mistrza twego? Oto jest w rękach żołnierskich, którzy go wiążą, którzy go biją i gwałtownie ciągną. Nie opuszczayże go iako drudzy Uczniowie, ale go pilnuy aż do końca. Ofiarowali się w Wieczerniku wszyscy, iżby woleli umrzeć, niżeli go opuścić, a z tym, wszystkim porzucili go nikczemnie, gdy go nieprzyjaciele poymáli. Iak często ty toż czynisz? Iak wiele pięknych protestacyi, obietnic, przedsięwzięcia czynisz przy Komuniey S. a potym za naymnieyszą pokusą zdradzasz go, opuszczasz go?

## NA II. CZWARTEK POSTU.

### U W A G A

Nad Policzkiem, który odebrał CHRYSTUS przy obecności naywyszszego Kapłana.

*Punkt 1.* **C**zy jestże większy affront, który się uczynić może człowiekowi wysokiego urodzenia, iako kiedy mu kto da w gębę? Chrystus jest nie-skończoney godności, a ieden niewolnik swawolny i niewdzięczny bił go w gębę, a ieszcze ten, którego uzdrowił nie dawno ranę w Ogroycu zadaną. Bił go



w zgromadzeniu wielkim, pełnym Kapłanow i Xiążąt pospółstwa. Bił go iakoby go poprawując, iakoby coś znacznego wykroczył, iakoby wystąpił przeciw respektowi, który wielkiemu owemu należał Kapłanowi. Przyjmuje go Chrystus z niesłychaną cierpliwością, kontentując się tym, że spytał owego, który go uderzył, o przyczynę, dla czego ten mu czynił affront, niechcąc dać okazyey do rozumienia, gdyby był milczał, że nie uczynił dotyc swoiey powinności, i żeby wyznawał swoy błąd.

*Punkte 2.*

**C**Hciał Chrystus odebrać ieden policzek. 1. Aby był nagroził krzywdę, którą pierwszy człowiek uczynił Bogu, niewierząc słowu iego, i iakoby kłamstwo mu zadając. 2. Aby naprawił przez tę swoię hańbę wstyd i konfuzyą natury naszey wbestyą odmienioney przez grzech Adama, iako naprawił nasze choroby przez swoię słabość, i iako nas uwolnił od śmierci, przez śmierć swoię. 3. Aby nam dał przykład cudowney dobroci i cierpliwości, znosząc tak ciężką krzywdę, a żadney nie czyniąc groźby, nie pokazując chęci do żadney pomsty, iako to pewnie mógł.

*Punkte 3.*

**C**Oż za krzywdę czynią? Iestże podobna do tey, którą czynią Synowi Bożemu? Iestżes ty godnieyszy, świętszy, i niewinnieyszy nad nie-

niego? Wieleżes też grzechow popełnił w życiu swoim? Tyleś policzkow dał Panu twemu. A potym się skarzyć będziesz, że cię źle traktują ludzie, którzy są ci równi, albo są wyżsi? To chciałbyś mścić się nad twemi nieprzyjaciółmi. Chciałbyś oddać złe za złe, i śmiesz mruczyć przeciwko opatrności Boskiej? Ktorać daie w gębę przez rękę złych, karząc te krzywdy, ktoreś iej uczynił?

O Panie, nie mówię i słowa, milczę, widząc że ty mię biiesz ręką nieprzyjaciół moich. Niechcesz ci ty grzechu ich, ani się do niego nie przyczyniasz, ale chcesz, abym ja znosił tę karę, na którąmem zarobił przez grzechy moje. Nie jest czar przyczyną owej moiej straty, nie są ludzie, którzy mię affrontowali, ręka Boska dotknęła się mię. Znosić będę ciężar gniewu Boskiego, bom go obraził. Milczałem, anim otworzył ust na narzekanie, bo tyś jest Panie, któryś mię upokorzył, któryś mię utrapił. Podać drugą stronę twarzy, uderz suplikując, nie pobłażaj mi w tym życiu, byleś mi odpuścił w drugim.

## NA II. PIATEK POSTU.

## U W A G A.

Nad Obelgami, ktore Chrystus cierpiał w domu Kaifasza.

*Punkt 1.* **P**oliczkować Bogą, pluć mu w twarz, wiązać mu oczy, powiadać, że jest fałszywy

E3

Pro:



Prorok, czynić go bluzniercą, powiadać, że jest go-  
dzien śmierci. Iaka odwaga! Iaka bezbożność! Jakie  
bluznierstwo! Iaka niesprawiedliwość!

Toć czynisz, gdy obrażasz Boga. Toć czynisz,  
gdy obrażasz swego bliźniego. Protestuje się Chry-  
stus, że cierpi wszystko to, cokolwiek najmnieyszemu  
z jego uczynisz, iako głowa czuje najmnieysz ból,  
który zadajesz najmnieyszemu członkowi. Uderzasz  
Boga, gdy uderzasz bliźniego. Nienawidzisz Jezusa,  
gdy nienawidzisz bliźniego twego. Nasmiewasz się,  
i naigrawasz się z Chrystusa, gdy się nasmiewasz z bli-  
źniego twego.

*Punkt 2.* **C**ierp iako Jezus słowa obelżywe, które  
przeciwko tobie mówią. Cierp iako JE-  
zus wszystkie affronty, które czynią. Aboś jest wię-  
kszego urodzenia, niżeli on? Alboś jest świętszy i nie-  
winniejszy, niżeli on? Albo cię gorzej twoi niżsi  
traktują, niżeli jego? Jezus cierpi, a ty niechcesz nie  
cierpieć? Jezus nie mści się, a ty o pomście myślisz?

*Punkt 3.* **O** IEZUSIE Zbawicielu mój kochany, ia-  
kom jest godzien, aby mną gárdzili, a -  
by mię źle traktowali ludzie, ponieważ miałem tę  
swawolną śmiałość, że tobą wzgárdził, że cię o-  
brażył! Iakom jest godzien, aby mi dano w gębę nie  
raz, ponieważ podniosłem nie raz nieszczęśliwą rękę,  
aby m

aby mi cię uderzył! Coż daley, a to opowiadają, żeś  
jest winien, żeś zastrzył na śmierć, a ja chcę udać się  
za niewinnego? A to niesprawiedliwie skazują cię na  
śmierć, a ja z trudnością odważam się na porzucenie  
życie? A toż dobry Panie, chcę umrzeć za cię, po-  
nieważes ty chciał umrzeć za mnie. Chcę wszystkie  
zniesć afronty dla ciebie, ponieważś ty zniósł nie-  
skończone dla mnie.

O Panie Iezu, zamknijże usta moje, gdy się będę  
chciał skarżyć na obelgi, które mi czynią. Zwiąż ie-  
zyk mój, gdy będę chciał co mówić w poruszeniu  
namiętności moich. Wspomnijże często tę skargę,  
gdy obrażać będę mego bliźniego. Cożem ci uczy-  
nił? Czemuż mię bijesz? Czemuż mię lżył? Cokol-  
wiek naymnieyszemu z Uczniow moich uczynisz,  
mię uczynisz.

## NA II. SOBOTE POSTU.

Modlitwa do Chrystusa Pana, na siedmiu Sta-  
cyach męki jego Przenajświętszey.

### I. STACYA.

O JEZUSIE Zbawicielu mój, któryś się pocił krwią  
i wodą w Ogroycu, mając przed oczami wszystkie  
twoie bole, obelgi i męki, i grzechy moje. Któryś  
się obnażył z twoiey siły i mocy, odziewszy się sta-  
bością naszą. Uniżam ci się zlanemu krwią własną.

Dzie-



Dziękuję przenajświętszemu sercu, że się tak śmuci-  
ło dla mnie. Brzydę się wszystkimi grzechami, kto-  
re były tak wielkiego przyczyną smurku, i biorę re-  
zolucyą przed się, że wolę wprzód million razy u-  
mrzeć, niżeli cię więcej zasmucać. Uczyńże mi tę  
łaskę, abym mógł tak, iako ty wzbudzić w sobie pra-  
wdziwy żal za grzechy, abym się sprzeciwiał aż do  
krwi pokusom świata, czarta, i ciała, i żebyś się sto-  
sował we wszystkich rzeczach do woli Oycy twego,  
chociażby ta przeciwna była intencyom moim.

## II. STACYA.

O JEZU Panie moy, któryś był policzkowany i ze-  
lżony w domach Annaśza i Kaifasza, uniżam ci  
się z podziękowaniem, żeś tak wiele dla mnie zniósł  
obelg i konfuzyi. Nieszczęście moje! Ah iak wiele  
razy policzkowałem cię, lżyłem cię w ośobie bliźne-  
go mego, ponieważ ty przyjmujesz na się wszystkie  
krzywdy, które się bliżnemu dzieją. Supplikuję iako  
nayuniżenicy o odpuszczenie, a biorę przed się rezo-  
lucyą nieodmienną przy twoiey łasce, że chcę cier-  
pieć wszystkie krzywdy, które mi się dziać będą, że  
więcej obrażać cię nie będę w ośobie braci moich,  
ani uczynkiem, ani słowem, ani posądzeniem, ani  
wolą.

## III. STACYA.

O IEZU moy Krolu, którym wzgąrdził Herod i  
Zy-

Zydzi, gdy cię niżej kładli nad rozboycow, nad zaboycow! Uniżam się, supplikuiąc o odpuszczenie, zem przekładał tak wiele razy czarta i mizerne stworzenie. Wolę stracić million razy życie moje, dobra moje, reputacyą moję, niżelić więcej taką nieczęść wyrządzać. Będziesz zawsze Krolem serca mego, i nie będzie tego nigdy więcej, iako się po twoiej spodziewam łasce, żebym cię miał kłaść, iakom to czynił, pod nogi Lucipera, rebellizanta tego, i zaboycy wszystkich ludzi:

## IV. STACYA.

O IEZU nayczyśszy i nayniewinnieyszy ze wszystkich ludzi, ktorego niewinne ciało, rozgami i ranami poszarpane było w domu Pilata, zastępując uciechy nienależyte, ktorych w ciele naszym zażywamy! Wyznaię nieszczęśliwy, żeś dla mnie tak wielkie cierpiał bole. Ubolewam serdecznie nad tymi ranami, ktoremci zadał, i ktorem tak wiele razy odnowił przez ukontentowanie, dla zmysłow moich wyszukane. Po-przysięgam cię przez twoie bole, abys poświęcił ciało moje i duszę moję, abys je obmył i oczyścił twoją przenayświętszą krwią ze wszystkich nieczystości, i żebyś nie dopuszczał nigdy, aby to ciało, ktore obmyte było twoją krwią, miało się więcej grzechem iakim mazać i plugawić.

F

V.



## V. STACYA.

**O** IEZU naywiększy z Krolow, któryś był ukoronowany cierniem, i któryś nosił na rāmionach twoich znaki Krolewskie twego panowania, wyznawam cię za mego Kroiá, lubo wzgardzonego, zranionego, zaplwanego. A ponieważ niemasz żadney cząstki w twoim ciełe, ktoraby nie była zraniona, niechcę więcej mieć i szukać ukontentowania dla mego, ale żyć ustawicznie chcę w żalách i bólách, abym twoim był prawdziwym poddanym, abym się stał prawdziwym twoim członkiem.

## VI. STACYA.

**O** IEZUSIE Odkupicielu moy, który byłeś przybity za mnie do Krzyża, i któryś wzytkę twoię wylał krew, wyciągając mię nią z mocy czartowskiej, ktoregom się stał niewolnikiem! Dziękuić iako nayuniżenicy, za tę miłość nieporównaną, ktorąmeś mi pokazał, i za tak wiele mąk, ktoreś dla mnie wycierpiał. Całuię z uniżonością ręce i nogi twoie. Uniżam się przed Przenayświętzym sercem, ktore było otwarte dla mnie, i biorę przed się rezolucyą nieodmienną, że wolę million razy stracić życie, niżeli cię krzyżować więcej w sercu moim przez grzech śmiertelny.

## VII. STACYA.

**O** IEZUSIE życie moje, któryś umarł dla mnie, i  
kto-

Ktoryś był skazany na śmierć, abym ja iey uszedł! O  
nayśłodczy Bāranku, któryś był ofiarowany za zbá-  
wienie ludzi! O ofiaro miłości i cierpliwości, któraś  
była spalona i strawiona na Ołtarzu bolow! O nay-  
świętzy między Świętymi, naywiększy Krolu między  
Krolámi! Coż mam czynić, abym mógł poznać tak  
wielką dobroć? Czemuż nie mogę umrzeć dla ciebie,  
iakoś ty umarł dla mnie.

Wierzę, żeś ty ieśt moim Zbáwicielem, wpewną  
wpadłbym desperacyą, gdybym o tym powątpiwał.  
Ponieważ dałeś mi życie, mam nadzieję, że mi od-  
puścisz moje grzechy, i że mi dasz mieysce w niebie.  
Brzydzą się memi występkami, które były przyczy-  
ną moiey śmierci, i wolę raczey wszystkie naywymysł-  
nieysze cierpieć nieszczęścia, niżeli bydź przyczyną,  
żebyś kiedy miał umierać w sercu moim, ponieważ  
ta śmierć ieśtci ciężka i wstydlivsza, niżeli owa na  
Krzyżu. Przepraszam cię za wszystkich tych, którzy  
mię obrażili. Oddaę się Przenayświętzey twoiey  
Matce, i obieram ją sobie za swoię Matkę, pragnąc  
z całego serca, abym wrękach iey umarł, oddaę du-  
cha mego w ręce twoie, i zaprzysięgam cię przez o-  
statnie konanie twoie, abyś mię nie odstępował w go-  
dzinę śmierci moiey, abyś przyjął duszę moię do twe-  
go Niebá, gdziebym mógł patrzeć na cię, kochać



Na Sobotę  
 cię, chwalić cię, i błogosławić przez wszystkie wieki,  
 AMEN.

Ta modlitwa może się mowić w każdy Piątek przez rok, albo i każdego dnia pod czas Mszy S. Albo też przed spowiedzią i Komunią, osobliwie gdy kto jest chory. Zatrzymuy się przy każdej Stacyey czyniąc w sercu te aktry, które wyrażasz w ustach.

### NA III. NIEDZIELE POSTU.

Ewangelia na tenże Dzień.

**W** On czas: Wyrzucił JEZUS czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy: I dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Mocą Beelzebubá Książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zaś kuszając, domagali się znaku od niego z niebá. A on widząc myśli ich, rzekł im: Każde Krolestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone: i dom na dom upadnie. A ieżliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie: iakoż się ostoi Krolestwo jego? gdyż powiadacie, iż ia mocą Beelzebubá wyrzucam czarty: Synowie waszy czyiaż mocą wyrzucaia? Przetoż oni sędziami waszymi będą. Lecz ieżli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaisteć przysio do was Krolestwo Boże. Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego: w pokoju są maiętności jego. Ale

le jeżeli mocniejszy nadeń nadzedźszy zwycięży go: odeymie wszystkę broń od niego, w ktorej ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest zemną, jest przeciw nimie: a kto nie zgromadza zemną, ten rozprasza. Gdy duch nieczyłty wynidzie od człowieka; chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazszy, mowi: Wroce się do domu mego, zkądem wyszedł. A przyśzedzy nayduie umięciony, i uchędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą siedmi innych duchow gorznych nad się: a wszedźszy, mieszkaia tam. I stawiają się poślednieysze rzeczy człowieka onego gorzse, niż pierwsze. I stało się, gdy on to mowił, podniosszy głos niektora niewiaśta z rzese, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i pierśi, ktoreś siał. A on rzekł: I owšem błogosławieni, którzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

## U W A G A.

Nad Wracaniem się do grzechu.

**Punkt 1.** Im bärzies Bog nam grzechy odpuszcza, tym bärzies te grzechy są odpuszczenia niegodne. Im więcej grzech roście wladzbę, tym bärzies utwierdza się w złości. Wracania się do grzechu są niebezpieczne, rany zastarzałe są nieuleczone, częste uczynki obracaią się w zwyczaj, a zwyczaj w potrzebę. Grzechy staią się większymi, zwyczaj



mocniejszy, łaski słabszy, przyczynienie się nie-  
kczemniejszy, rozum bardziej oślepiony, wola słabsza,  
namiętność: bardziej rebellizujące, lekarstwa później-  
sze, czarci mocniejsi, a w ich panowaniu tyranstwo  
większe.

Iaka niewdzięczność, że obrazasz Bogą, tak wiele  
od niego odebrałszy dobrodziejstwa. Iaka wzgarda,  
że go porzucasz, tak go dobrze poznałszy? Iaka nie-  
kczemność, że go zdradasz po tak wielu obietnicach?  
Iaka złość affrontować go, i w własnym krzyżować  
sercu, tak wiele doznawszy jego łask?

*Punkt 2.* **A** Także to żartujesz z Bogą? A także nie  
dochowujesz słowa, któreś mu tak wiele  
razy dał? A także nagrawasz się z jego cierpliwości,  
i źle jego dobroci zażywasz? I także sobie lekce wa-  
żysz jego sprawiedliwość? Tak nazbyt duszasz jego  
miłosierdzie? Tak bijesz przeciwko jego Dobroci?  
Tak źle szafujesz jego łaskami. I godzisz się rzucić  
Krew Jezusa pod lada jakie nogi, czynić mękę jego  
niepożyteczną, tłumić jego ducha, wyrzucać go z ser-  
ca swego, przekładać usługę czartowską nad jego.

Po obfitości przychodzi ubóstwo, po deszczach na-  
stępnie suchość, po gorących letnich lody zimowe,  
po dniu noc, po pociesze utrapienie. Po łaskach kary,  
po pieśczętach wzgarda, po cierpliwości gniew, fu-  
rye, po affrontach pomsta.

Punkt

*Punkt 3.* **O** Moy Boże, moy Oycze, moy Krolu, nie smiem pokazać się już przed tobą po tak wielu zdradziestwach, i niedotrzymaney wierze, po tak wielu w zgardach i niewdzięcznościach. Grzechy moje nieiako zdadzą się odnieniać naturę. Przed tym pochodziły z słabości, z ułomności, teraz z niewdzięczności, z wzgardy, z złości. Przed tym zdały się bydź gorącością namiętności, teraz zatwardzeniem serca. Przed tym były występki, które się odpuścić mogły, teraz grzechy bez wymowki, i często odnowione upadki bez końca.

Na tenże Dzień.

*Punkt 1.* **L**iczbą grzechow moich jest nieskończona, ciężar ich nieznośny, złość bez wymowki, uzdrowienie całe z desperowane. Z tym iednak wszystkim Panie, choćby naywiększa moia była złość, porównać się iednak nie może z wielkością miłosierdzia twego. Grzechy moje skończyć się mogą, twoie miłosierdzie jest nieskończone. Nie będę tedy desperował nigdy, poki mię zoltawujesz w życiu. Gdybyś mię chciał zgubić, czy dopuściłbyś, żebym żył? Ponieważ rozkazujesz mi wszelki czas czynić pokutę, czynić ją mogę aż do końca życia mego, lubo z wielką ciężkością po powtorzonych upadkach, niżeli przed tym.

Punkt



*Punkt 2.* **C**hcę ią tedy czynić teraz zaraz, chcę ią  
 czynić pewnie, i bez żadnego zmysłu,  
 Chcę, i pragnę przy twoiey łasce zerwać wszystkie  
 moje złe zwyczaje. Chcę oddalić się od okazyey grze-  
 chu. Chcę uczęścić do Sakramentow, i ostatek dni  
 moich strawić na pokucie. O Boże moy odymże mi  
 życie, jeżeli nie mam się nawrócić do ciebie. Weź  
 mię z tego świata, jeżeli mi się jeszcze podobać bę-  
 dzie, jeżeli zupełnie nie porzucę go. Nie czyni mi  
 więcej łask, jeżeli będę tak niešťczęśliwy, żeby mi  
 źle zażywał. O to cię tylko pokornie proszę, abym  
 mógł opłakiwać grzechy moje, i pokutować do koń-  
 ca życia mego.

### NA III. PONIEDZIAŁEK POSTU.

#### U W A G A.

Nad Upadkiem Świętego Piotra.

*Punkt 1.* **S**, Piotr zapiera się swego Mistrza, który  
 go nad innych wywyżzył Apostołów, i  
 uczynił głową Kościoła swego. Zaparł się go po so-  
 lennych proteſtacyach, że go nigdy nie miał opuścić.  
 Zapiera się go iako Boga swego i mistrza swego, mo-  
 wiąc wyraźnie, nie znam tego człowieka. Zapiera się  
 go na głos iedney służebnicy, pokazawszy takie serce  
 i odwagę w Wieczerniku. Zapiera się go po trzykroć;  
 Zapiera się go z strasznymi przysięgami. I te są sto-  
 pnie

pnie nieprawości. I takci z małych grzechow nieznacznie wpadamy w wielkie. Miec politowanie nad tym Apostołem, dziwuy się iego upadkowi, szukay iego przyczyn.

*Punkt 2.* **U** Padł Piotr S. bo był oziąbł w miłości, którą miał przeciwko Mistrzowi swemu. Ostygł był nieiako, szedł z daleka za nim. Oziębła dusza nie może bydź długo, aby nie wpadła w grzechy wielkie, bo oziębłość jest to zmięszanie miłości i pożądliwości, łaski i natury, nabożeństwa i niechęci do niego, iako woda ostygła, jest wiedney części gorąca, w drugiey zimna. Więc przymioty przeciwne nie mogą się znaydować pospołu, żeby ieden drugiego nie psował. Pomnaża się pożądliwość, gdy się zmniejszyła miłość. Kto nie postępuje, ten się wraca nazad. Nad to, dusza żyć nie może bez pociechy, ta, która jest ostygła, nie ma pociechy z niebá, trzeba żeby iey szukała na ziemi. A kiedy iuż nie ma zapalenia, popelnia wiele grzechow powszednych, które ją gotuią do śmiertelnego. Przyda ieszcze i to, że te niedotrzymania wiary przynaglają Bogá, aby wiele łask swoich odiał, i żeby czart bez trudności zwyciężył nieprzyjaciela słabego i mdlącego. Czy znaydziesz że się w tym stanie? Czy nie też jest przyczyna twoich częstych upadkow?

G

Punkt



*Punkt 3.* **S.** Piotr upadł, bo nazbyt swojej sile dufał, nie wiedział jeszcze o potrzebie łaski, nie znał jeszcze swojej wielkiej słabości, napętniony był pychą i presumcją, mówił w gorącości: że nie go nie odstraszy, przekładał się nawet nad innych Apostołów, mówiąc: że choćby wszyscy opuścili, on nigdy nie zaprze się go, on jeden dochowa wiary. Tak był napętniony dobrą o sobie opinią, że choć Mistrz jego upewniał, że się go miał po trzykroć zaprzec, nie mógł mu wierzyć. I owszem sprzeciwił się temu, iakoby Syn Boski oszukał się, i że nie znał jego cnoty. O iak jest niebezpieczna, dufać swojej mocy, wierzyć nazbyt swoim rezolucyom? A nie też przyczyzna jest twoich upadkow? Dufaszże twemu rozumowi? Twemu sercu? Twoim namiętnościami? Twojej słabości? Czy uciekasz się w tym do Boga? Czy modlisz się ustawicznie? Czy prosisz go, aby cię prowadził i bronił?

*Punkt 4.* **S.** Piotr upadł, bo bez uwagi wdał się w okazy grzechu. Wchodzi do domu Kafasza, nie żeby bronił swego Mistrza, ale żeby widział co się tam dzieje, i co tam mówią. Mięsza się między żołnierzow, i owszem grzeje się z nimi. Zda się być nieustraszoną, aż go jedney dziewczki ustrasza mowa. Drugi go mięsza, trzeci jednego żołnierza o ziemię

ude-

uderza, i przyprowadza do tego, że się zaparł swego Mistrza z przysięgą i złorzeczeniem. Uciekay od złych kompanij, bo i sam staniesz się złym. Czy możnasz rzecz być czystym z niewstydliwemi, trzewym z piliakami, pokornym z pyśznemi, nabożnym z bezbożnymi? Ieśże taki, iako ci, z którymi konwersuiesz, albo prędko staiesz się im podobnym. Masz łaskę, że się możesz oderwać od ich kompaniey, ale maszże ią, żebyś sam zostawał?

### NA III. WTOREK POSTU.

#### U W A G A

Nad Pokutą S. Piotra, i Desperacyą Judasza.

*Punkt 1.* Judasz zdradził Chrystusa, a Piotr się go zaparł. Judasz żałuje tego, a Piotr to opłakuje. Judasz obieca się, a Piotr się nawraca. A zkadźże ta różność? Albo Iezus spoyrzał tylko na świętego Piotra? ale i do Judasza mówił: przestrzegał go o jego grzechu, groził mu ciężkim karaniem, witał go za przyiacielą, odebrał pocałowanie jego, kołatał do serca jego wszelkimi sposobami, i wszelkimi wynalazkami miłości swojej. A z tym wszystkim nawraca się Piotr, a Judasz do desperacyey udaje się. O śady Boskie, iak ieście straszne dla nas ludzi! O złości serca ludzkiego! O cudowne skutki miłosierdzia i sprawiedliwości Pana naszego!



*Punkt 1.* **Z** Gubił się Judasz, bo się chciał zgubić. Miał mocne łaski niżeli zgrzeszył, miał łaskę pokuty po grzechu. Ale że łaski nie miały swego skutku, bo ich źle zażywał, bo im się przeciwiał, bo zatwardzony był we złym, bo ciało Pańskie przyjmował niegodnie, bo zbyt był przywiązany do Dobr ziemskich, bo grzeszył złości, znając Bóstwo tego, którego zdradzał, i przez niewdzięczność, przedając na śmierć tego, od którego tak wiele łask odebrał. O iako jest niebezpieczna, kiedy się kto na swoje spuszcza namiętności, kiedy się kto sprzeciwi łasce Boskiej! Kiedy kto grzeszy z wiadomości! Judasz w pada w desperacyą, a ktoż nie zadrzy? S. Piotr nawraca się, a ktoż się spodziewać nie będzie?

*Punkt 3.* **P**owstał Piotr S. bo upadł był przez bojaźń i słabość. Nie zaparł się Mistrza swego sercem, ale tylko ustami. Apłatazja jego była nągany godna, ale miała wymówkę w tym, że się stało to z nienaczka i z prędkości. Kochał się zawsze w swoim dobrym Mistrzu, lubo od bojaźni zwyciężona była miłość. Pierwszy był występpek, który popełnił, niebezpieczeństwo, w którym się widział, żeby go nie porwano i nie oddano wręce sądu, nie dozwoliła uczynić reflexyą nad tym grzechem, usłyszyć kurpiącego, i przypomnieć sobie, co mu Chrystus obiecywał

cywał. Iak prędko poznał swoy występki, zaraz się udał do pokuty, nie desperował, iako Judasz. I ta jest pierwsza przyczyna nawrocenia iego.

### NA III. SRZODE POSTU.

#### U W A G A.

Nad Przyczyną Nawrocenia świętego Piotra.

*Punkt 1.* **P**owstał Piotr S. bo nań spojrział Chrystus, i przypomniał mu słowo iego, i otworzył mu oczy, aby poznał swoy grzech, i tknął się serca iego, aby go opłakiwał, i zań pokutował. Spojrzenie to było iako strzałą miłości, które mu przebiło serce, i wyprowadziło z oczu iego iako dwa źródła łez serdecznych. Było iako promień światła i łaski, która mu reprezentowała znak osobliwy miłości, i przełożenia nad innych, które Chrystus pokazał, affekta pełne przestrogi, które mu dał, dobrodziejstwa, które od Chrystusa odebrał, solenne obietnice, które uczynił, że go nigdy nie miał opuścić; z drugiej strony przypomniał mu iego niewdzięczność, niedotrzymanie wiary, zdrażiestwo, i przewrotność.

*Punkt 2.* **A**H nieszczęście moje! Piotr S. raz się tylko zaparł Mistrza swego, a całe życie za to płakał. Wieleż ty go razy zdradził? Wieleż razy zaparł się go z bojaźnią? Dla respektu ludzkiego, dla passyey, dla złości i nikczemności, wiedząc



coś czynił, nie będąc zwyciężony od żadney niewiadomości? Ale wieleż razy na cię patrzył po twoim grzechu, wiele razy Kaznodzieie wołali głośno na cię, i przypominalić cięszkość grzechu twego? A tym czasem nie płacesz, nie pokutuiesz? Wiele razy opłakujesz grzech twoy po tym, iak na cię spojrział Iezus, i owszem wracał się z żołnierzami tam, gdzieś się go zaparł, tam gdzieś go bluźnił, biczował, policzkował, nierownie z większym okrucieństwem, niżeli żydzi.

*Punkt 3.* **D**ziwuycie się Niebios! tey złości, i tak straszному zdradzieństwu! A ktoż da oczom moim dwa źródła łez, abym płakał dzień i noc nad memi grzechami, nad memi występkami? Zrućże ieszcze o dobry Iezu oko miłosierdzia twego na mnie, bo zupełnie i doskonale chcę się nawrócić. Chcę pokutować przez wszystkie ostatnie dni życia mego. Jest to skutek łaski twoiey. Nie pozwalayże Panie, abym iey źle zażywał, tak, iakom do tych czas czynił.

### NA III, CZWARTEK POSTU.

#### U W A G A.

JESUS oskarżony przed Piłatem.

*Punkt 1.* **O** Coż się skarzysz? Następuią na twoję niewinność. A nie następowanoż na

na niewinność Syna Boskiego? Skarżą na niego, że jest buntownik, a on o niczym częścicy kazania nie miewał, tylko o pokoiu i miłości swoich nieprzyjaciół. Skarżą się na niego, że buntuie pospolstwo, że płacić niechce należytego czynszu, a on i za się, i za Piotra płaci, i ustawicznie zaleca posłuszeństwo. Skarżą na niego, że bierze na się godność Krolewską, a on ucieka, gdy go chciano posadzić na thronie. Deklaruie Pilat, że jest niewinny, a dla czegoż go na śmierć osądził? Bo jest IEzusem, bo chce zbawić swoy lud, bo wziął na się grzechy nasze, i ta jest przyczyna śmierci jego.

Jezus jest niewinny, a mają go za naywinnieyszego. Ja jestem z tak wielu miar winny, a chcę, żeby mię miano za niewinnego. Jezus nigdy nie zgrzeszył, a niesie karę grzechow naszych; Ja, który jestem grzesznikiem, niechcę kary grzechow moich na sobie nosić, boję się i chronię się tego, abym się nie pokazał winnym przed ludźmi, a nie boję się pokazać nigdy przed Bogiem. Czynię tak wiele rzeczy nagani godnych, a niechciałbym byđż zgániony. Jaka to niesprawiedliwość, że chcę byđż koniecznie złym, a honoru szukam, który tylko samey należy cnocie. Jeżeli jesteś winien, a o coż się skarżysz? Jeżeli jesteś niewinny, a o coż się trapiysz? Wielki to honor dla cie-



ciebie, że cię traktują jako Syna Boskiego, że jesteś mu w tym podobien.

*Punkt 2.* **I** Jeśli jesteś człowiekiem dobrym, nie schro-  
nisz się nigdy nagány u świata, związany  
będziesz jako Iezus przed jego trybunałem, zaczą-  
ną z tobą prawo, i osądzą cię, że nie jesteś godzien ży-  
cia, między ludźmi poczciwymi. Coż tedy będziesz  
czynić na ten czas? Appellować będziesz od sądu lu-  
dzi do sądu Boskiego, od trybunału Piłata, do tri-  
bunału Chrystusa. On jest prawdą, ktorey ten zły sę-  
dzia niechciał poznać. Jeżeli cię uwalnia prawda, zu-  
pełnie będziesz uwolniony. Kontentuy się swiade-  
ctwem Boskim, i twego własnego sumnienia. Lepiej  
jest być oskarżonym od złych, a niżeli być w ich  
kochaniu. Lepiej być wzgardzie u świata, niżeli  
w honorach. To chcesz się podobać tym, którzy się  
nie podobają Bogu, i którym Bog podobać się nie  
może.

*Punkt 3.* **Z** Bliż się duszo moja do tego bezbożnego  
trybunału. Patrz jako Boga sędzi człowieka.  
Bog stoi, a człowiek siedzi. Boga sędziego ży-  
wych i umarłych examinuie, osądza, najgorszy z lu-  
dzi. Cożś uczynił niewinny Baranku? że cię zwią-  
zano i prowadzono śródkiem miała? Cożś uczy-  
nił? Pyta cię Piłat. Ey pozwol, abym ja odpowiedział  
za

za cię, żeś uczynił Niebo i Ziemię, żeś chromym chod, głuchym słuch, niemym mówę, życie umarłym oddał, żeś przechodził ziemię, czyniąc dobrze wszystkim, i uwalniając opętanych od czartow. Ześ uczynił niebo, abyś nim nagrodził, piekło, abyś nim skarzał. O Iezu, coż tak złego uczynił ludziom, żeby cię tak źle traktowali? Coż mnie uczynił, że cię tak obrażam? Ludu moy, cożemci uczynił, (mowi) co być się nie miało podobać? Cożem opuścić, a bym sobie twoje zniewolił serce? Czegożbyś nie powinien uczynić dla mnie? Czegoż nie uczynił przeciwko mnie?

### NA III. PIATEK POSTU.

#### U W A G A.

Nad Wzgárdą, którą pokazał Chrystusowi Herod, i wzajemnie Chrystus Herodowi.

*Punkt 1.* **H**erod pragnie widzieć Iezusa, a Iezus ani nań spoyrzy. Herod pyta Iezusa, a Iezus mu ani odpowie. Herod chce widzieć cuda od Iezusa, a Iezus ich nie czyni. Herod gardzi Iezusem, a Iezus o to nie dba. I takci mądrość Boska staie się głupstwem przy wielkich tego świata ludziach, a mądrość świata staie się głupstwem przed Bogiem.

*Punkt 2.* **I**ezus nie mówi nic do pyśznych. Nie pokazuje się ciekawym, słowa nie rzecze do

nie-



niewstydlivych. Nie odpowiada cudzołożcom. Nie daie łaski swoiey niewdzięcznym. Gardzi tymi, którzy nim gardzą. Milczy po mowieniu. Zachowuje milczenie za woławszy. Odchodzi zakłatawszy. Ukrywa się, szukawszy przed tym.

*Punkt 3.* **N**ie dziwuy się Herodzie, jeżeli Iezus nie mowi do ciebie. Zabieś Janá S. który był iego głosem, więcę mowić do ciebie nie może. Wzgardziś radami iego, nie może cię więcę uczyć. Zabieś tego, który szedł przed nim, a zatym nie ieśśeś godzien, abyś go słyszał. Poświęciś namiętnośći twoiey tę niewinną ofiarę, poświęcony sam będziesz pomście Boskiej. Ty chcesz widzieć cuda, albo to nie ieśt ieden z wielkich, że cię Bog z cierpieć może, że Bog znieść może twoię wzgardę.

Boże moy i Panie moy, iako milczenie twoie ieśt rzecz straszna! Iak ieśt niebezpieczna sprzeciwić się łaskom twoim, i lekce ważyć słowa twoie! Czy będzieśże ieśzcze długo do mnie mowił? Iak dawnoż słucham tego, co do mnie mowisz, a nie czynię nic z tego, co mi rozkazuiesz? Iak wieleż umarło dla mnie Proroków? Iak wiele zadusiłem Kaznodzieiów? Iak wiele umorzyłem natchnienia? Iak wiele odrzuciłem, odpchnąłem, i wzgardziłem łaskę? Słyszę twoie słowa, a nie ieśtem im posłuszny. Czytam dobre Księgi, a

za-

żadnego z nich nie wyciągam pożytku. Ah iako się boję, abyś nie oddalił odemnie twoich łask, iak słusznie się lękam, że więcej do mnie mówić nie będziesz.

### NA III. SOBOTĘ POSTU.

#### U W A G A.

JESUS wyznaie, że jest Krolew.

**Punkt 1.** **I** Esteś ty Krolew? Pyta się Piłat. Jestem, odpowiada Jezus: Dla tego urodziłem się, i jestem na świecie, abym świadectwo czynił prawdzie, ale moje Królestwo (przydaie) nie jest z tego świata. Gdyby było z tego świata, moi ludzie bili by się za mnie, ale moje Królestwo nie jest z rządu. Jezus Krolew jest całego świata, ale nie przyszedł na świat, aby nim rządził iako Król. Przyszedł, aby służył i był posłuszny, aby żył w mizeryi, i umarł w konfuzyi. Dużo moja, a twójże to Król? A należyż do Królestwa jego? A chceszże być w jego poddaństwie.

**Punkt 2.** **K** Rolestwo Chrystusa nie jest z tego świata pyznego, bogatego, cielesnego, wyniosłego. Jest z innego świata, pokornego, posłusznego, ubogiego, i umartwionego. Królestwo jego jest w nas samych. Króluje nad nami przez posłuszeństwo, które oddajemy przykazaniom jego. Króluje przez uspokojenie serca, i uniżoność, którą oddajemy jego opatrności. Króluje nad naszym rozumem



przez wiarę, nad naszym sercem przez miłość, nad naszymi mocami przez nadzieję, nad naszymi namiętnościami przez umartwienie, nad naszym ciałem, przez krzyż. Króluje w tym życiu przez łaskę, w drugim przez chwałę. Z któregoż jest świata, z Herodowego, czy Jezusowego?

*Punkt 3.*

**K**rólestwo Jezusa nie jest z tego świata, bo Królestwo jego jest prawdą, a Królestwo świata jest próżność. Jeżeli Królestwo Jezusa nie jest z tego świata, i Uczniowie jego nie są także z świata. Nie jesteś tedy Uczniem Jezusowym, jeżeli masz rozum z świata, jeżeli kochasz i cenisz wielkość świata, jeżeli szukasz dobr i uciech świata, jeżeli tak żyjesz, jakoby żył na świecie, jeżeli idziesz za nauką, za maxymami, i złymi zwyczajami świata.

Szczęśliwy ten, który może prawdziwie mówić: Królestwo moje nie jest z tego świata, i ja nie jestem z tego świata, nie chcę gnieździć się i rozpościerać na tym świecie. Szczęśliwy, który będzie mógł mówić przy śmierci, jako Jezus: Wyśzedłem od Ojca mego, i przyszedłem na świat, teraz porzucam świat, i wracam się do Ojca mego. Przyszedłem na ten świat, abym służył Bogu memu, abym jego przykazania chował, i abym się starał o jego chwałę, uczyniłem to, co mi było rozkazano, wypełniłem to, czego

gom się był podiał. Porzuciłem ten mizerny świat, gdzie tak wiele ucierpiał, i wracam się do Ojca mego, abym odebrał nagrodę za moje prace, abym z nim żył, i królował na wieki.

### NA III. NIEDZIELE POSTU.

#### UWAGA.

O Jasnuznic.

*Punkt 1.* **I** Eżus uczy nas swoim przykładem, żebyśmy karmili ubogich, i ich potrzeby opatrywali. Dla czego uważaj te następujące punkta.

Bogaty człowiek ma dependencyą od ubogiego, a ubogi od bogatego. Bärziefy bogaty potrzebuie ubogiego, niżeli ubogi bogatego. Bogaty daie ubogiemu pokarm cielesny, a ubogi daie bogatemu duchowny. Ubogi ma dependencyą od bogatego przez iaki czas, bogaty ma ją od ubogiego przez wieczność. Bez bogatego ubogi umrze cielesnie, bez ubogiego bogaty umrze duchownie. Bogaty iest sędzią ubogiego na ziemi, ubogi będzie sędzią bogatego w niebie. Czemuż tedy gárdzisz ubogiem? Czemu tak źle ich traktujesz? Czemu sobie na ich nie zarabiasz fawory? Czemu im nie dopomogasz?

*Punkt 2.* **P** Aska i kara iest wręku ubogiego. Gdy prosi o miłosierdzie dla tego, który mu co wyświadczył, Bog go nie odmowi. Gdy żąda sprawie-



wiedliwości przeciwko temu, który mu'nic nie wy-  
 świadczy, czyni mu ią Bog. Wiakim niebezpieczeń-  
 stwie jest bogaty swego zbawienia, który niema łaski  
 i błogosławieństwa ubogich! Nie znajdzie ten łaski  
 u swego sędziego, kto nie będzie miał ubogiego za  
 pośrednika. Ten, za którym się przyczyniać bę-  
 dzie ubogi, nie może być nie zbawionym.

*Punkt 3.* **C**zyń dobrze ubogiemu, bo jest człowie-  
 kiem iako ty, a ty jesteś tak mizernym,  
 iako on. Mizerya iego jest cielesna, mizerya twoja jest  
 duchowna. Co rozumiesz, kto to jest, co cię prosi o  
 jałmużnę? Jest to Jezus twój Bog, twój Ociec, twój  
 Krol. Jest ten, który się znajduje w potrzebie, jest to  
 ten, który cię prosi, abyś mu pomógł. O jak szczę-  
 śliwy bogaty, który może dać jałmużnę Chrystusowi.  
 Nieszczęśliwy bogaty, który odmowi jałmużnę Chry-  
 stusowi,

Na tenże Dzień,

*Punkt 1.* **J**ezus znajduje się w osobie ubogiego, u-  
 kryty jest w postaci iego i osobie, zakryty  
 jest iako w Sakramencie pobożności, osadził go na  
 swoim miejscu, przeniósł do niego wszelkie prawo,  
 które miał nad swemi Dobrami, i nad swoją osobą.  
 Napiszże w swoim rachunku wszystko, cokolwiek u-  
 czynisz dla ubogiego, przy skończeniu świata będziec

za to dziękował. Miałto tego, żeby miał cię sądzić i karać, deklárować będzie, że od ciebie wziął życie. To odmowisz pokarim Chrystusowi, to go odeślesz iako Żydzi, aby witaymi miał gospodę? Odmowisz mu szatę, aby się nią okrył, i kawałek chlebá, aby się nim pożywił.

*Punkt 2.* **N** Apetniaią dwanaście kózow kawałkow chlebá, które zostały, iak się wszyscy naiedli. Nie boy się ubóstwa, poki pomagać będziesz ubogim, pominażać się będzie chleb twoy w rękach twoich, byle ręce twoie były miłości pełne. Nie będzie na niczym schodziło, poki nie dopuścisz, aby na czym schodziło ubogim. Nie gubisz pieniędzy, które im daiesz, ale ie sieiesz. Ręka ubogiego jest iako pole płodne, które stokrotnie oddaie to, co na niey posiano.

*Punkt 3.* **T**O nie będziesz nigdy dufał Bogu? To twoie pieniądze źle są na iego bańku położone? To nie ma czym ci się wypłacić? Obowiązuie się kontraktem solennym krwią własną podpisany, żeć odda stokrotnie to, cokolwiek mu dasz wosobie ubogich. Ręczy za nich, i staie się twoim dłużnikiem. Obiecuieć dobra doczesne i wieczne, za tę częśćkę, którą mu widzieliś dobr tych, które masz od niego. To będziesz tak niewdzięcznym, żebyś

mu



mu tego odmówił? To będziesz tak niedowierzał, i większych szukał pewności? To będziesz tak zatwardziałym, że się nie poruszysz jego mizeryą? To będziesz tak niesprawiedliwym, że będziesz zatrzymywał jego dobra, którychci tą kondycyą dał dyspozycyą, żebyś część ich udzielał dla ubogich?

O JEZU Oycze ubogich, i Opiekunie mizernych! Musisz bärzo kochać ubogich, ponieważ się nazywaśz ich Oycem, ponieważ przychodząc na ten świat, przekładaś ich kondycyą nad bogatych! Ponieważ sam byś ubogim na ziemi, i chcesz iestć nim bydź w niebie. Prawda, że iestś bogatym z twoim Oycem, ale między nami iestś ubogim. Ty to iestś, który prosisz o jałmużnę przez usta ubogiego, i który ją odbierasz przez ręce jego. Ten, który dać jałmużnę pod tą cudzą osobą, czy nie zasługuieć więcej, niżeli gdyby ją dawał w twoiej własnej osobie? Ah kroźby taki był, któryćby ją odmówił? O nieszczęśliwy bogączu, który odmawiasz jałmużny ubogiemu i żebrzącemu? Będiesz o nie przy śmierci prosił, a nie odbierzesz. Będiesz żebrał o łaskę w dzień sądny, ale iey nie otrzymasz.

### NA III. PONIEDZIAŁEK POSTU.

#### U W A G A.

Przekładaia Żydzi Barabbáša nad JEZUSA.

Punkt

Punkt 1.

**P**Orównany jest niewinny z winnym, sprawiedliwy z rozboynikiem, Krol z niewolnikiem, Bog z grzesznikiem. Mniey czuie tę obelgę, niżeli tę, którą mu czynisz, gdy go z iednym równasz stworzeniem, i gdy przekładasz czarta nad niego. Tyle razy to czynisz, ile razy grzeszyłeś. Kogoż chcesz ze dwóch, Jezusa albo czarta? Stworzy cielá albo stworzenie? Twego Krolá czy twego nieprzyiacielá? Niebo, czy piekło?

Punkt 2.

**O** JESU naywyższy, a nayupokorzeńszy ze wszystkich ludzi! Pierwszy i ostatny! Gdy cię widzę u nog Judasza, nie znayduię mieysca, gdziebym ia się mógł położyć. Ale kiedy cię widzę niżey Barabbasza, nie znayduię, tylko piekło, gdziebym się mógł ukryć. Czy słusznaś abym się podniósł nad ciebie? Ieżeli się położę wyżej nad ostatnym z twoich slug, wyżej się kładę nad ciebie, bo teraz jesteś ostatnym z ludzi.

Punkt 3.

**O** Duszó moia siłaześ razy tę krzywdę i obelgę uczyniła Chrystusowi? Siłaześ razy więcey sobie ważyła ieden dym honoru, nikczemny interes, szpetną uciechę? Siłaześ razy wołała iako żydzi. Niechcemy tego Jezusa, prosimy o Barabbasza? O Niebiosá dziwuycie się, popełnił dwa grzechy lud moy, porzucił mię, który jestem źró-

dłem żywey wody, i udał się do wody zepfowanej,  
ktora nie może ugasić pragnienia.

### NA III. WTOREK POSTU.

#### U W A G A

Nad Biczowaniem Chrystusa Pana.

*Punkt 1.* **O** Sieczony jest Jezus iako niewolnik, kapie się w własnej krwi, ciało jego całe iedną straszną staie się raną, widać kości i wnętrzności przez te rany, ktore mu zadano. A toż Báranek Boski o-darty, a toż bliski do ofiary, niedostaie, tylko aby go do Krzyża przybito. Uwaz i patrz, ieżeli jest bol więk-szy, nad jego bole.

*Punkt 2.* **C** Zemuż podobáło mu się cierpieć káranie tak wstydlive i okrutne? Uczynił to dla tego, abyć pokazał swoją miłość. Abyć dał do poznania ciężkość grzechu twego. Aby zarał przez krew swoją i bole swoje owe niewstydlive uciechy ciała twego. Aby uczynił dotyc Oycu swemu, za swoją nie-czystość. Abyć pokazał, iako jest włafna tego potrze-bá, żebyś martwił twoie ciało, i ieżeli kto chce bydź ieden z jego członkow, że nie będziemy zbáwieni, ie-żeli nie będziemy żyć wprzód w utrapieniach.

*Punkt 3.* **D** Uszo Chrześciańska, weźże tę rozgę wrękę, uczyn sobie samey sprawiedli-wość, mow: Iac to jest, com zgrzeszył, ia powinien być



bydź skarany. Czy słusznasz jest, żebym ja był bez rany, gdy ich Krol moy jest pełny? Iakoż ciało moje wniydzie do niebá, ieżeli nie jest przez ucierpienie oczyszczone? Ci, ktorzy nie będą skarani z ludźmi, będą skarani z czartami.

O Przenayświętzy Baranku! Cożes za grzech popelnił, abyś tak wiele cierpiał, i żebyś tak wielką podpadł konfuzyą? O Panińskie ciało, do iakiey fromoty przyprowadziły cię nieczystości ludzkie? Ah nie szczęście nasze, ty płacisz na ciele swoim uciechy nie pocziwe nasze, abyś zastąpił występki ciała naszego, twoie jest tak poszarpane. Więc chcę ja skarać ciało moje, które było przyczyną wszelkiego złego. Chcę oderwać od niego wszelkie uciechy, ponieważ te tak wielkieć zadały bole. Chcę aby było pełne ran, żeby tym bárziefy było, do twego podobne.

Mizerny jestem człowiek! Grzeszyć mogę, a pokuty czynić za grzechy moje nie mogę. Wyznam Boże moje nikczemność. Nie mam serca, a bym siebie samego skarał. Weźże miasto mnie rozgi wrękę, nie ochraniaj mię karząc w tym życiu, gotowem cierpieć wszystko to, coć się podobá. Karz mię, martw mię, i ieżeli tego potrzebá, ale mię karz iako Ociec, nie iako sędzia, karz mię z miłości, nie z gniewu. Karz mię w czasie, a nie w wieczności.

(68)  
NA III. SRZODE POSTU.  
U W A G A.

Nad Ukoronowaniem cierniowym.

*Punkt 1.* **P**Rzyszedł Iesus na świat, aby zastąpił i zamazał wszystkie nasze grzechy, z ciężką swoją pracą i bólami. Zródło wszystkich grzechów jest w głowie, tam formują się ambicje, wyniosłości, nieczystości, niesprawiedliwości, pomsty. I dla tego, aby zamazał wszystkie grzechy, myśli, chciał być ukoronowany cierniem, to jest, hańbą i bolem.

*Punkt 2.* **C**Hrystus jest ofiarą, która ma być oddana na Ołtarzu, i strawiona doskonałym ogniu mąk i bólów. Całe ciało jego było pełne ran, nie zostawało, tylko głowa, która była cała. Otoczona była koroną cierniową, aby nie było najmniejszego członka w głowie jego, któryby nie był przeniknięty bolem, i żeby się sprawdziło to, co napisano, że jego Królestwo nie było z tego świata.

Chrześcianie, Owo wasz Krol! Czy poznaliżecie go w tym berłem, z tą koroną, w tej purpurze? Zapierają się go Żydzi, czy zaprzeczacie się go i wy? Jeżeli jesteście Synem Boskim jako on, trzeba aby z ciebie się naigrawano, nasmiewano, aby cię odarto, i ukrzyżowano z nim. Trzeba nosić dwie koronie, jedną z złota, a drugą z ciernia. Jeżeli nosisz koronę ze złota.

złota na tym świecie, nosić będzieś koronę z ciernia na tamtym. Jeżeli nosisz koronę z ciernia na tym świecie, nosić będzieś koronę złotą na tamtym.

*Punkt 3.* **K** Orony świata wyprowadzają ciernie, a ciernie leżulowe, wyprowadzają korony.

Czy chciałżebyś być ukoronowany chwałą i uciechą, widząc że Król twój ukoronowany jest bólami i hańbą? Powinieneś być członek delikatny pod głową ukoronowano cierniami? Członki nie powinny żyć, tylko według prowadzenia głowy. A czegoż od głowy ukoronowanej cierniem czekasz, jeżeli nie ból, umartwienia?

Trzy są rodzaje ciernia na ziemi, które są przyczyną naszego bólu, ciernie grzechu, ciernie pokusy, i ciernie pokuty. Grzech jest cierniem, które przenika i zabija serce. Pokusa jest cierniem, które mięsza i martwi ducha. Pokuta jest ciernie, które dokucza ciału. Ciernie grzechu jest okrutne, ciężkie i śmiertelne. Ciernie pokusy jest niebezpieczne. Ciernie pokuty jest zbawienne, które wyprowadza różę we wszystkie części roku.

NA IIII. CZWARTEK POSTU.

U W A G A.

Affekty żalu i politowania.

*Punkt 1.* **C** Orki Jerozolimskie, podźcie widzieć Kro-



la Salomona w koronie, którą go Matka Synagoga ukoronowała. Ah! Nie jest ta Matką, ale Macochą okrutną i nie ludzką, która się sama koronuje różami, a Bogą ukoronowała cierniem. Córki Jerozolimy dusze Chrześcijańskie, spoyrzycie na tego męża bolow. Oto człowiek, który was zbawił, oto człowiek, któregoście ukrzyżowali, oto człowiek, który niepoicie was kochał, oto człowiek, którego ułtawicznie będziecie prześladować,

*Punkt 2.* **O**Ycze Przedwieczny, tyś szukał człowieka, któryby zmiękczył twój gniew, i zastawił się twojej furycy. A toż jest, któregoś prezentujemy, na którego gdy spoyrzysz, zmiękczy się serce. I którego modlitwa z niewoli affekt twój ku grzesznikom. Spoyrzy na twarz twego Chrystusa. Oto człowiek, dla którego stworzyłeś wszystkich ludzi, i przez którego kochasz wszystkich ludzi. Oto szata Syna twego Jozefa podarta, i wszystka skrwawiona. Czy poznałeś ją? Oto Król Męczenników bolami ukoronowany. Oto Arcy-Kapłan Prawa, któryć ofiaruje krew swoją za zbawienie braci swoich. \* Czy nie zamażesz ta krew grzechów ich? Czy nie zmiękczysz ta krew gniewu twego? Czy nie jestże dostateczna ta krew, aby wszystkie nasze wypłaciła dług?

*Punkt 3.* **C**Orko Jerozolimska, Panno przenawświętza

tsza, zbliż się, a obacz tę koronę, którą włożono na głowę Syna twego. Oto człowiek, któregoś ty poczęła przez dzieło Ducha S. któregoś ty porodziła bez bolu, któregoś wychowała z pracą, któregoś ofiarowała z taką wielką miłością. Oto ten Król wielki i mocny, który ma wnieść na thron Dawida, i królować na całej ziemi. Oto ten Arcy-Kapłan, który zmiekczyć ma gniew Boski. Co za Kapłan! Co za Król! Co za Dziecię! Co za Człowiek! Co za dziwowisko dla ciebie Matko utrapiona. Iakożes wytrzymała, iakożes nie umarła, widząc Syna twego w tym łanie? Trzeba iść dalej na Kalwaryę, i widzieć śmierć jego między dwiema łotrami.

O Najpiękniejszy z ludzi! O największy z Królów! Zapieraia się ciebie nie tylko Żydzi, ale i Chrześcianie, i niechcą Króla, tylko Cesarza. Lakomi bogatego chcą Króla, cielesni chcą Króla rozpustnego, pyszni Króla chwalebnego. A ja chcę Króla bolow, Króla ubogiego i wzgardzonego. Niechcę inzego Króla, tylko JEZUSA, niechcę inszej korony, tylko JEZUŁOWEY.

NA IIII. PIATEK POSTU.

U W A G A.

Dekret Śmierci przeciwko Chrystusowi.

Punkt 1. **Z** Ydzi wołaią, aby Chrystus na śmierć o-  
sądzony

sądzony był. Płat, który znał iego niewinność, nie chce ich słuchać. Żydzi powiadają że mają prawo, dla ktorego musi umrzeć, że się Synem Boskim czynił. Niechże tedy umrze, sami go osądzicie według waszego prawa. Prawo świata osądza Syna Boskiego na śmierć. Wszytek świat woła przez usta Żydowskie: niech go obieszają, niech go ukrzyżują. Jeżeli idziesz za nauką świata, zprzysięgasz się z Żydami przeciwko Jezusowi twemu Panu. My mamy prawo Chrześcianie, ktore osądza na śmierć życie cielesne i rozkoszne.

*Punkt 2.* **P**Yta IEzusa Płat, a IEzus nic mu nie odpowiada. Czemuż to? Bo popełnił wielką niesprawiedliwość, gdy go tak okrutnie skarał, lubo wiedział o iego niewinności, bo nie pożytkował z iego nauki, którą mu dał, ani chciał się nauczyć, co jest prawda, bo mówił do niego rozkazując surowo i niesprawiedliwie przydawszy, że go może albo uwolnić, albo na śmierć skazać. Bo jeżeli mógł uwolnić go, powinien to być uczynić, bo iego moc nie rozściagała się, tylko aby czynił powinność swoją. Uważże iako to nie jest bezpieczna, nie chwytać się słowa Boskiego, milczał potym, i nic nie mówił.

Skarżył się na to, że więcej Iezus nie mówi do ciebie na modlitwie, pytasz się o przyczynę milczenia

na



nia iego? Dzieie się to podobno dla tego, żeś jest zbyt rozerwany konwersacją stworzeniamy, albo że masz do czego serce przywiązane; co czyni duszę twoję głuchą na słowa iego, albo że jesteś nazbyt ciekawy, abyś widział, abyś czuł, abyś się domacał, abyś zkosztował, albo że chcesz zawsze czego się nauczyć, a nie nie czynić, albo na koniec, że się chce złączyć z twoją duszą, niedokładając się zmyśłow nie tylko cielesnych, ale i duchownych. Trzeba tedy, żebyś się upokorzył, a nie się nie turbował.

*Punkt 3.* **B**Oi się Płat osądzić Chrystusa na śmierć

nie tylko że był niewinnym, ale jeszcze że dochodzi w nim znaku Bostwa, które go straszy. Z tym jednak wszystkim, gdy usłyszał że mu pospółstwo grozi gniewem Cesarza, zdradził swoje sumienie, osądził Chrystusa na śmierć, i oddał go nieprzyjaciółom, aby pomsta ich czyniła z nim, co chciała. O respekcie ludzki! O nieszczęśliwa bojaźni świata! Tyć to jesteś, która zadałaś śmierć Chrystusowi, i która go co dzień zabijaś, abyś nie uraziła Cesarza. Jak wiele sędziów, którzy osądzaią i niewinnego, aby dogodzili passyey starszych! Jak wiele jest Chrześcian, którzy czynią niesprawiedliwości, aby się swoimi podobali przyjacielom! Jak wiele przedaynych dusz, które zawodząc sumnienia swoje, osądzaią Chrystusa

K na

na śmierć, aby utrzymali swoją fortunę, swoje dobra, swoje godności, i swoje urzędy.

O najłodszy Jezu, a toż jesteś osądzony na śmierć. Wszyscy wołają, niech umrze, niech będzie ukrzyżowany, a nie słyszę nikogo, żeby mówił, niech go uwolnią, niech mu dadzą życie. Poddaiesz się pod ten niesłuszny dekret, abyś był posłuszny Bogu Ojcu, którego jest wolą, abyś umarł, lubo nie podobą mu się grzech tego niesprawiedliwego Sędziego. Poddaiesz się na śmierć, abyś nas uwolnił od śmierci wiecznej, której dekret padł na wszystkich Adama Synów. Poddaiesz się na śmierć, abyś nam pokazał nie skończoną twoją miłość i pragnienie, żebyś cierpiał za nas. Poddaiesz się na śmierć, abyś nas nauczył, żebyśmy przyjmowali z ręki Boskiej wszystko to, co nam się przytrafia, nieuważając, jeżeli ta osoba, która nam dokucza, jest dobra albo zła, jeżeli czyni zacyey, albo z passyey.

### NA IIII. SOBOTĘ POSTU.

#### U W A G A.

JEZUS oddany jest złości i woli nieprzyjaciół swoich.

*Punkt 1.* **P**orzucił go Piłat, który powinien był bronić niewinności jego, i raczy umrzeć, niżeli taką popełnić niesprawiedliwość. Porzucili go Uczniowie, którzy publicznie deklarowali, że go nie-  
mie-

mieli odstąpić aż do śmierci. Porzucony jest od Boga Ojca, który go mógł obronić od mocy nieprzyjaciół swoich, który pozwolił im, aby najwymyślniejsze okrucieństwa nad nim dokazywali. Siłaż razy nikczemny Chrześcianie opuszczasz go, gdy widzisz, że go niesprawiedliwie osądzają, że go bezbożni źle traktują.

*Punkt 2.* **B**og Ociec oddaie Syna swego mocy najokrutniejszych jego nieprzyjaciół, a tobie nudno, kiedy się oddaiesz na wolą Boga, który jest naylepszy ze wszystkich Oyców? Coż masz za racją, że mu nie dufasz? Czy wątpisz o jego mocy, albo o jego miłości? Cożci odmówić może ten, któryć dał Syna swego, i który go skazał na śmierć dla twojej miłości? Twój honor, twoje dobra, twoje zdrowie, twoje życie, twoja dusza, i twoje zbawienie, czy mogąż bydź w lepszych rękach, iako w ręku tak dobrego Ojca? Czemuż się iemu nie oddasz, i nie spuszczisz się zupełnie na niego? Czemu tak wielkie twoje staranie, kłótnie, nieuspokoienia?

*Punkt 3.* **I**ezus opuszczony jest od Ojca, ale nie od Matki, która idzie za nim, wstępuje w kroki jego, jest przy jego osądzeniu i ukrzyżowaniu. Ktoż pojąć może żal, który cierpiała, kiedy go widziała, odartego aż do kości, kapiącego się w własnej krwi, odzianego płaszczem szkarłatnym na śniech i obelgę,



noszącego berło wręku, i cierniową koronę na głowie. Takie umartwienie i smutek, kiedy słyszała około siebie głos wołających Żydów: Niechcemy tego człowieka za Króla naszego, niech umrze, niech go ukrzyżują, a jego krew niech na nas, i na dzieci nasze pada. Taki smutek i konanie prawie, gdy widziała Piłata uniwaiącego ręce swoje, potym wydawającego dekret przeciwko Synowi iej, potym gdy go oddawał mocy, szaleństwu, i złości nieprzyjaciół jego, którzy go zaraz porwali, i poczęli gotować Krzyż na niego?

O Nayutrapieńsza ze wszystkich Matek! Opuść i ciebie Bog, tak iako Syna twego. Zostawie cię bez pociechy, i chce, abyś to cierpiała na sercu, co Syn twój cierpi na ciele. Ktoż będzie taki, coby się nie poruszył politowaniem, uważając twój ból, i twoje niepojęte utrapienie! I miły Boże, to opuszczasz dwie osoby, ktoś najbárziej ze wszystkich na świecie kochał? To ich oddaiesz mocy nieprzyjaciół ich? A ja się dziwować będę, jeżeli mię kiedy opuści Bog, jeżeli mię kiedy pozwoli mocy czarta, aby mię kuśił i trapił na ciele moim, na duszy moiej, i na wszystkim, co do mnie należy. O moy Boże, moy Oycze, ja się oddaję tobie, ale nie oddawayże mię zupełnie mocy nieprzyjaciół moich.

NA

## NA NIEDZIELE MEKI PANSKIEY.

## U W A G A.

Nad Ewangelią tegoż dnia

*Punkt 1.* **C**Ate życie Chrześcianina powinno bydź  
 częśm umartwienia się. Umartwienie  
 zawisło na oderwaniu się od uciech i gustow, cierpie-  
 nie na znośzenie bolow. Po śmierci obchodzić bę-  
 dziemy święty dzień Wielkonocny w niebie, który jest  
 dniem pociechy i uciech. O iako będziesz na ten czas  
 kontent! O iako będziesz rad temu, żeś pościł, post  
 zmartwił twoje passye, żeś nosił Krzyż twoy, żeś cier-  
 piał wielkie smutki dla Chrystusa.

*Punkt 2.* **C**Zemuż Żydzi nie wierzą tego, co Chry-  
 stus mowi do nich? Bo ten Mistrz jest go-  
 dzien wiary, który jest nieporuszony w swojej nauce,  
 nienagany w swoich obyczajach. Nauka Syna Bo-  
 skiego jest zdrowa, opowiada prawdę, i potwierdza ją  
 tak wielą cudow. Niemasz nic świętszego nad życie  
 iego, nie znayduiesz w nim choćbyś szukał, zmazy  
 naymniejszey. Zkądże tedy pochodzi, że mu nie  
 wierzą?

Ztąd, że są pysznemi, że niechęcą nauczyć się ni-  
 czego od tego człowieka, ktorego nad się kładą po-  
 dleyszego, ztąd, że go nienawidzą, bo na ich następ-  
 pnie grzechy, ztąd że mu zazdroszą, widząc że się

całemu ludowi iego podobają dyskursy, i że się dzi-  
wują iego cudem. A toż przyczyny naszego niedo-  
wiarstwa. Niechcemy poddać naszego rozumu uta-  
ionym prawdom, i naszego rozsądku rządzie Boskie-  
mu, który nam się nie podobá. Serce nasze jest złe,  
które psuje nasz rozum, i które odwraca go od uwagi  
wiecznych prawd. Jesteśmy otoczeni pasyami, które  
zaślepiają rozum, a zniewalają serce. I to jest co nam  
przeszkadza, żebyśmy nie wierzyli słowu Boskiemu,  
i żebyśmy się nie nawrocili.

*Punkt 3.* **T**En, kto jest z Bogá, słucha słowa Boskie-  
go. Krożesz ty jest? Zkąd idziesz? Gdzie  
idziesz? W co się obrocisz? Jesteśże z przeznaczonych  
albo odrzuconych? Osądź się przez affekt, który  
masz do słowa Bożego, przez gust, który masz słu-  
chać go, przez staranie, co czynisz, abyś go w sercu  
utrzymał, przez posłuszeństwo, co mu oświadczasz, i  
przez wierność, którą praktykujesz. Nie jesteś z Bo-  
gá, jeżeli nie rad słuchasz słowa Bożego.

*Punkt 4.* **A** czczę Oyca mego, a wy mnie nie czci-  
cie, (mowi Pan do Żydów) O znaczną  
przymówko! Czy nie podlegaszże i ty pod nie? Czy  
nie możesz do ciebie mówić, mam dzieci na świecie,  
com ich urodził, wykarmił, i którym wychował  
w honorze, a potym wzgardzili mną. Nie czcisz

twe-



twego Pana przez twoje złe życie, przez twoje uczynki, i przez twoje gorzjące słowa, osobliwie jeżeli twoja profesya prowadzi cię do tego, żebyś żył regularnie. Czy będzieszże zawsze czynił obelgę tak dobremu Panu, czy zacznieśże go kiedy czcić?

Na tenże Dzień.

*Punkt 1.* **R** Ozpływał się w pociesie Abraham, gdy sobie rozpamiętywał przyiście na ziemię Chrystusowe. Widział go w duchu, i cieszył się. O jakie ukontentowanie powinno być nasze, że go widzimy; że się go dotykamy, że go w usta przyimujemy, i że w nasze wstępuje serca! Nazowiemyż Synami Abrahama tych, którzy się oddalają od stołu jego; tych, którzy się trapią, gdy mają przystępować do Komunii; tych, którzy niedbają aby go widzieli i przyieli; tych, którzy go przyimują z żalem, gryzotą, pomięszaniem, niesmakiem, i nieuspokoieniem?

*Punkt 2.* **D** Uszo moja cieszmy się, idziemy przyiść tego, którego Abrahama pragnął tak wielką passyą, a którego nie widział, tylko z daleka, i to w duchu. Ty idziesz, abyś się z nim bawiła, abyś mu serce swoje otworzyła, abyś mu wszystkie swoje objawiła umartwienia. Ty przyjmiesz ciało ie-  
go

go, duszę jego, Bołstwo jego, człowieczeństwo jego, krew jego, ducha jego, łaski jego, zasługi jego. Naznaczy cię pieczęcią przeznaczoną, wydruknie cię na sercu swoim, udzielić swego obrazu, z bogáci cię skar-bámi mądrości i umiejętności swoiey, łaski i cnot, ktorých jest pełen. Wstąńcie corki Syonskie, idźcie przeciwko waszemu Krolowi i waszemu Oblubieńco-wi, oto się zbliża. Gdy go przyimiesz, mów z Syme-onem: Teraz puść Panie sługę twego w pokoiu, bo oczy moje widziały Zbawiciela świata, uszy moje sły-zały Boskie jego słowa, i ręce moje dotykały się cia-ła jego przenajświętszego. Nie pragnę nic więcej, tylko żebym umarł, żebym go kochał, i iemu usta-wicznie dziękował.

## NA V. PONIEDZIAŁEK POSTU.

### U W A G A

JEZUS Krzyż swoy niesie.

*Punkt 1.* **J**EZUS niesie Krzyż swoy na ramionach z krwawionych i poszarpanych, upadł często i potyka się pod tak wielkim ciężarem, a tym częściej pięściami, nogami bija go i kiimi, aby wstał, lecz siły w nim ustawały. Przydają mu ubogiego ie-dnego człowieka ze wsi, aby Krzyż nioś z nim i za nim, przypuszczają ią, aby posłepował za Chrystu-sem.

A z kądże

A zkadże to pochodzi, że pozwalá i cierpi to, aby mu pomagano nosić ten Krzyż, który tak kocha, czemuż nie czyni cudu, aby go mógł lekko nieść? Aby nauczył ludzi, że ten Krzyż oni mieli nosić, który on dla miłości ich na się przyjął, że my pomagamy nosić mu Krzyża, gdy nasz własny nosimy z cierpliwością, i że trzeba nosić Krzyż, kto chce bydź jego Uczniem, i iść za nim, że nosi ten Krzyż z nami, i my powinniśmy jego nosić z nim.

*Punkt 2.* **S**zcześliwy Symon, że jest posłuszny, który miał honor nieść Krzyż Chrystusow. Chrześciance, byleś tylko chciał, możesz mieć tenże honor. Wszystkie nasze Krzyże są to kawałki od jego Krzyża oderwane. Dotknęły się albo duszy jego albo ciała. Pierwszy był, który pił z Kielicha naszego, i wyssał z niego wszystkę gorzkość, nie zostawivszy tam, tylko samę słodkość. Wycierpiał wszystko to, co my cierpiemy, i czuł wszystko to, co my czuimy. Złączył się iako przez małżeństwo ze wszystkimi naszymi żałani i bólami, i nie znaydziesz żadnego, któryby nie był w sercu jego.

*Punkt 3.* **O** JEzu Panie moy, poydę ia wszędy za tobą gdziekolwiek się obrocisz, a ponieważ żeś ty nosił twoy Krzyż, włożę i ia swoy na ramię moje, i nosić go będę za tobą. Iest to znak zbawienia



mego, jest to chorągiew wiary naszej, jest to pieczęć przeznaczenia mego. Czy będęś tak niešťczęśliwy, abym miał Krzyż swoy rzucać pod nogi moje, abym go oddalił i porzucił. Nie odważę się na to nigdy, i owszem chętnie go nieść chcę aż na Kalwaryą.

O Krzyżu S. któryś zbrczony był krwią Bogá mego, weźże mię na się, niech na tobie i wtobie pożądaný znajde odpoczynek. Dayże mi się doskonałe, iako ja zupełnie oddaję siebie samego tobie. Wziąłem z tobą ślub gdy mię chrzczono, zarękowiny stały się, małżeństwo jest nierozzerwane. Bądźmyż zawsze pospołu. Koniec małżeństwa naszego śmierć będzie, ta nas tylko jedna na zawsze rozłączy.

## NA V. WTOREK POSTU,

### UWAGA,

JEZUS na Krzyżu,

*Punkt 1.* **Z** Darto z JEzusa szaty. Kładą go wzdłuż na Krzyż, oderwawszy od ran wszystkie jego suknie, przybiciają goździe do nog i rąk, ciągną go gwałtownie, i podniosszy wysoko, pokazują go oczom nieskończoney ludzi liczbie. Nie opiera się, tylko na ranach, płynie iak czteroma rzekami krew, która zlewa pole Kościoła, i która maże całego świata grzechy.

Chciał umrzeć na Krzyżu, aby nam do łaf serca,  
ze-

żebyśmy się odważali umrzeć dla niego, ponieważ on nayokrutnieyszą i nayobelżywszą dla nas podniósł łwierać, abyśmy poprawili występku pierwszego człowieka, który skosztował owocu zakazanego drzewa, aby oczyścić powietrze i ziemię wylaną krwią swoją. Aby podniósł serca nasze ku niebu, i za sobą nas pociągnął, według tego co powiedział: **POCIAGNE WSZYTEKICH ZA SOBĄ, GDY OD ZIEMI WYWYSZSZONY BĘDE.** Aby przez cztery części Krzyża swego pokazał cztery części świata, które zbawił, aby wyświadczył nam swoją dobroć i miłosierdzie, rozkładając ręce, aby mógł obłapić grzeszników, aby nam pokazał wysokość, głębokość, szerokość, i długość miłości swojej. Na koniec było to, aby wypełnił owe figury, które obiecywały, że świat zbawiony będzie przez drzewo Krzyża, iako był od zguby uwolniony przez Arkę Noego, i przez łaskę Mojżesza. A iakoż ty zbawiony będziesz, który tak się boisz, i tak się chronisz Krzyża.

*Punkt 2.* **P**odaia Chrystusowi gorzkie wino, aby iego bole zmiękczyło, bierze w usta swoje, aby skosztował gorzkości, ale nie polyka, aby nie zmniejszył bolow swoich. Naigrawaiąc się nieprzyiaciele iego z męki iego, żartuią z niego, przeklinaią go i bluźnią, proszą przez nas niewisko, aby zstąpił

z Krzyża. O iako to jest ciężka człowiekowi niewinnemu, krory pomścić się może, kiedy widzi nieprzyjaciół swoich triumfujących z nieszczęścia iego! Nasiniewających się z słabości iego! O iako my różny gust mamy od gustu Zbawiciela naszego, który nie kosztuje, tylko żołąć i gorzkość, a chroni się od wszystkiego tego, cokolwiek mu ulgę jako przynieść może. A my przeciwnym sposobem nie szukamy, tylko słodkości, a od wszelkich uciekamy gorzkości.

*Punkt 3.* **O**ddając należyty i uniżony ukłon Zbawicielowi świata na tym thronie bolow i oboelgow. Rzucam się wręce twoie, ponieważ ie rozłożyłeś, abyś mię obłapił. Rzucam się do twoich nog, i obłapiam twoy krzyż, abym się obmył w twoiey krwi, która płynie z twoich ran. O święta ofiara spalona i strawiona od bolow! O najwyższy Kapłanie starego prawa, a coż czynisz na tym krzyżu? Czemuż nie zniydzisz z tego krzyża, bo gdybyś zszedł, cały świat uwierzyłby w ciebie.

Ale mądrości przedwieczna nie zstępuy z krzyża tego, jeżeli jesteś Synem Boskim, powinienżeś na nim umrzeć. Jeżeli z niego zstępisz, nie będą wierzyć w ciebie, nikt nie poydzie za tobą, wszyscy uciekać będą od krzyża, nikt nosić go nie będzie chciał, nikt na nim umierać.

Spoy-



Spojrzyj 'duszo moja na Zbawiciela twego na krzyżu wiszącego: Twoieć to grzechy do niego go przybiły. Raz był ukrzyżowany na Kalwaryey, ale wieleż razy ukrzyżowałaś go w twoim sercu? Tyle, ile razy grzeszysz śmiertelnie, zawsze go krzyżujesz. Trzeba albo Chrystusa krzyżować, albo twoie namiętności.

O JEZU, niechże ja już umrę, bo się boję, żebyś mi nie zadał śmierci. Ukrzyżujże moje serce, bo się boję, abym ja nie krzyżował twego ducha. Przybijże mię do twego krzyża goździami boiaźni, nadziei, i miłości, aby żadney takiej nie było rzeczy, która by mię od ciebie oddalić mogła.

### NA V. SRZODE POSTU.

#### U W A G A.

JEZUS modli się za swoich nieprzyjaciół:

*Punkt 1.* **D**ługi czas na krzyżu zostaje JEZUS nie skarżąc się na swoje bole, ani iednego nie mówiąc słowka. Krew Abelá wołała pomsty, krew iego prosiła o łaski i miłosierdzie za tych, którzy ją wylewali. W największych mękach swoich modli się za śmiertelnych swoich nieprzyjaciół, i gdy się z iego nagrawaią mizeryi, wymawia ich grzech, zmniejsza złość iego, staie się iakoby Jurystą za tych, którzy go oskarżyli fałszywie, którzy go osądzili przez

passyą, którzy go na śmierć z kazali przez złość, którzy go ukrzyżowali między dwiema złoczyńcami przez naywiększą niesprawiedliwość. Zapomina swoich wszystkich bolow i uciskow, myśląc szczegulnie o tych, którzy go ukrzyżowali. Bårziey czuie zgubę ich, niżeli swoje śmierć i męki, ktore cierpi.

*Punkt 2.* **Z** Achoway milczenie duszo Chrześciańska, gdy się znaydziesz na krzyżu. Nie skarż się na twoie bole, nie trać owocu twego cierpienia, modl się za twoich nieprzyjaciół, zapomniy wszystkich krzywd, ktoreć uczynili, wymawiaay ich intencyą, ieżeli nie możesz znaleść wymowki dla uczynku. Ieżeli odmowisz im łaskę, na którą nie zarabiaiaą, czy możesz się spodziewać iakiey łaski także od Bogá?

*Punkt 3.* **O** JEzu nayśłodlzy ze wszystkich ludzi, a kiedyż to będzie, że będę naśladował miłosierdzia twego, i słodkości twoiey? Twoie przykazanie przynaglá mię dotego, twoia miłość zagrzewa mię, twoy przykład pobudza mię, i miłym przynaglá gwałtem. Odpuszczam wszystkim tym, którzy mię obrażili. Odpuszczam wszystkim tym, którzy mię lżą, którzy mię prześláduia, i którzy mię krzyżuia.

Ah nie wiedzą co czynia! Rozumieia że mi złe  
czy-

czynią, a oni mi wiele przyczyniają dobrego. Rozumieją że sobie dobrze czynią, a oni sobie wiele przynależają złego. Więcey mi czynią dobrego, niżeli bym ja sobie uczynić go mógł. Czynią sobie więcę złego, a niżeli mogłbym ja im uczynić albo życzyć. Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Oni grzeszą przez niewiedomość, a ja grzeszę przez złość. Rozumieją że czynią słusznie gdy mię tak traktują, a ja wiem że błędzą, gdy się mam do pomocy. Gdyby tak wiele łask mieli iako ja, nie byłiby tak złemi iako ja, gdyby na mnie tak pokusy były iak na nich, podobno byłbym ja jeszcze gorszy nad nich.

## NA V. CZWARTEK POSTU.

## U W A G A.

Nad Pokutą dobrego Łotra i złością złego.

*Punkt 1.* **I** Eden Łotr wyznaie Chrystusa, drugi go odrzuca. Ieden go adoruie, drugi go bluźni; ieden wstępuje do nieba po iego krzyżu, drugi wpada do piekła z swego. Ieden zbawia się przy boku Chrystusowym, drugi potępia się przy drugim boku. Jest Odkupicielem obudwuch, a ieden tylko pożytkuie z odkupienia tego. Daie życie za obudwu iednako, a ieden z nich umiera w uporze i w niepokucie.

O sądy Boskie, iako jesteście głębokie! O dobroci Boska, iako jesteście miła! O sprawiedliwości Boska, iako



ko jesteś straszna! O opatrności Boska, iako jesteś cudowna! Ktoż nie będzie się bał żeby się nie zgubił, ktoż się nie będzie spodziewał że się zbawi! Na każdym mieyscu możemy na potępienie zarobić, ponieważ łotr przy boku Chrystusa potępia się umierającego, i krew swoją za niego lejącego. Zbawić może się każdy wszelkiego czasu, ponieważ łotr zbawia się przy końcu złego i niepocziwego życia.

*Punkt 2.* **Z** Adziwuy się wierze dobrego Lotra, który uwierzył w Chrystusa w ten czas, kiedy był nágim, otoczonym bólami, nasmianym, i zbluźnionym przez wszystkich Xiążąt Prawa, i bliskim śmierci w takim stanie, tak należyty m przymiotowi, tak wielkiego Krolá i Bogá. Dziwuy się iego nadziei, że widząc człowieka konającego, spodziewa się że będzie pamiętał o nim po śmierci, że mu odpuści grzechy, lubo nie czynił pokuty, i że mu da przystęp do swego Krolestwa, o którym nigdy nie słyszał, i które u Żydów miane było za wymyślone. Dziwuy się miłości iego przeciwko Bogu, gdy broni niewinności Chrystusa przeciwko tym, którzy na niego biał. Miłości przeciwko bliźnemu, kiedy poprawuje swego kompana, starając się, aby w nim wzbudził pobożność. Dziwuy się iego pokorze, cierpliwości, pokucie, i jnzym tak wiele cnotom, które do podziwiania

nia przyprowadzają ducha tych, co to uważają.

*Punkt 3.* **S**łodki Zbawiciel zapomina bolow swoich, gdy słyży modlitwę iednego łotra, odpuszcza mu iego grzechy, i obiecuie Ray, iak prędko ducha przenayświętszego wypuści, a z przysięgą go obiecuie! O Krolu nieporownany, który nie zazdrościł nikomu swojej korony, i który chcesz przyłączyć iednego łotra do panowania twego! O iak Pan szczodry, który tak rozrzutnie nagradza sługom swoim.

O słodkie i miłe słowa iakiemu choremu: ( Dziś będziesz zemną w Raiu. ) Panie mówię do ciebie, z tym zacnym pokutującym: Pamiętajże o mnie, ponieważ jesteś teraz w Krolestwie twoim. Iac godzien wszystkiego tego co cierpię, ale ty cożes za grzech popelnił. O niechże Panie moy usłyszę twoy głos Pański przy śmierci: ( Dziś będziesz zemną w Raiu.

## NA V. PIATEK POSTU.

### U W A G A

Nad bólami Panny Nayświętszey, i nad darowizną, którą Chrystus uczynił S. Janowi.

*Punkt 1.* **C**O za przyczyna, że Chrystus dozwala aby szła za nimi i była obecną przy iego śmierci? Coż za grzech popelniła, aby była uczestniczką kary? Czy możesz być większa na iaką Mary

M kę

kę męka iako kiedy patrzy na śmierć syna swego? Czy może bydź większe na syna umartwienie, iako umierać w obecności Matki swoiey? Ktoraż Matka równać się może do Maryey? Ktoryż syn równać się może do Iezusa? Ktoraż męka równać się może do męki krzyżowey?

*Punkt 2.* **C**Hce Bog, aby Panna S. stała pod Krzyżem, aby ofiarowała iedynego syna swego, i przyczyniła się do naszego odkupienia, ofiarując Bogu, co miała naymilszego i naydroższego, naprawując występki Ewy, która nas wszystkich zgubiła, zażywając owocu z drzewa zakazanego, aby pomnożyła bole przez przytomność syna swego, aby cierpiała część iego mąk, aby piła z iego Kielicha, aby się stała Krolową Męczennikow, ktorzy iey syn iest Krolem, aby była koronowana iako on wżgardą i obelgą, aby poczęła i rodziła wszystkich przeznaczonych do niebá, ktorzy iey są oddani w osobie Jana S. i stała się ich matką przez te słowa: ( Niewiasto, oto syn twoy, synu, oto Matka twoja. )

*Punkt 3.* **C**Zuła wszystkie bole Marya, ktorekolwiek czuł Syn. Cierpieli Męczennicy na ciebie swoim, Marya cierpiała na duszy. Męczennicy cierpieli w ciele grzesznym i winnym, a Marya cierpiała na ciele niewinnym Syna swego. Serce Męczennikow



ników było napełnione żalem, a serce Maryey było pełne smutku. Zmnieyszała miłość męki Męczenników, a ta miłość przyczyniała męki Maryey. Czy nie możesz bezpiecznie mówić, że niemasz bolow, ktoreby były do bolow Maryey podobne.

## NA V. SOBOTE POSTU.

### U W A G A.

Nad tymiż Panny Przenajświętszey bolami.

*Punkt 1.* **U** Krzyżowany był Jezus i w swoim ciele, i w swoim duchu. W ciele swoim na Krzyżu, w duchu swoim w sercu Maryey. Marya ukrzyżowana była i duchownie, i cieleśnie. Duchownie na swojej duszy, cieleśnie na ciele Syna swego. Wszystkie te rany, które zadawali kaci ciału Chrystusowemu, wyrażali się na sercu iey, i te, które śmiertelnymi nie były dla Syna, były śmiertelnymi dla Matki. Włocznia, która otworzyła serce umarłe Iezusowe, otworzyła serce żywe Maryey. Iako żadna Matka nie kochała tak nigdy syna swego iako ona, tak też żadna nigdy nie cierpiała tak wiele, iako ona.

O Corko Syońska, a do kogoż porównam cię! Bol twoy jest bez przykładu, i chyba bol Syna twego do niego porównam. Ten tylko jeden jest, który twoy zwycięża. On jest Krolem Męczenników, a ty Krolową. On jest mężem bolow, a ty Matką cierpliwości.

*Punkt 2.* **D**Ufzo Chrześcianańska, podź na Kalwaryą z przenajświętszą Panną. Weś częśćkę na się utrapienia iey, zmięszay łzy twoie ze łzami iey, i uważ zbytne iey bole. Oto stoi pod Krzyżem, co za siła! Co za moc! Co za statek! Proś iey, aby przyięła się w liczbę synów swoich, a tak zbawienie twoie będzie pewne. Naśląduy cierpliwości iey, uczyni się godnym synem takiey Matki. Trzebá pod Krzyżem stać, kto chce mieć ten honor. Tam ona przyjmuie wszystkich tych, ktorzy iey są oddani za synów, przez syna iey.

Nie odnawiajże iey bolow, nie pomnażay iey utrapienia. Gdy grzeszyłś śmiertelnie, Chrystusa Syna iey krzyżujesz na nowo w sercu twym. Odeymujesz mu życie, które mu jest miłsze nierównie, niżeli to, które stracił na Krzyżu. O iak bárzo czuie taką śmierć! O iako ta trapi serce Syna i Matki! Pozwoliła ona na śmierć cielesną swego Syna, ale nie może pozwolić na duchowną. Pierwsza nam daie życie, druga daie nam śmierć. Nie skarży się na Żydów, lubo złych i winnych, ale ma przyczynę, aby skarzyła się na cię!

*Punkt 3.* **C**ierpże tedy iako ona wszystkie obnażenia z ciała i ducha, z natury i łaski. Statkuy w twoich utrapieniach, nie day się zwyciężać twoim żalom

żalom, nie mrucz przeciwko ordynansom Boskim, choćby się zdały naysurowsze. Zbliż się do Chrystusa ukrzyżowanego, słuchay co mówi; Niewiaſto, oto twoy syn, Synu, oto Matka twoia. Wnidź w tę świętą Kolligacyą, to niechceſz należyć do familiey Chryſtusowey? Należysz, kiedy ieſteś synem Maryey.

O Panno przenayświętſza i nayutrapieńſza! O Kroćlowa Męczennikow! O Matko bolow! Wydrukuyże na ſercu moim rany Syna twego, przywiąż mię mocno do iego Krzyża, day mi czaſtkę iego cierpienia! Ieżelim winien, powinienem cierpieć, ieżelim nie winien, powinienem cię naśladować. Przenikniyże moje ſerce mieczem twoich bolow, który przebił twoie! Niech piię w tym gorzkim Kielichu, z ktoregoś piła żość i gorzkość z Synem twoim. Ale nadewszystko żebrzę miłosierdzia, abyś mi pomogła przy śmierci moiey, abyś przy niey była przytomną, iakoś była obecną przy śmierci Syna twego, abyś przyięła duſzę moię wręce twoie, i oddała temu, który ią we mnie wlał.

NA NIEDZIELE KWIETNIA.

U W A G A.

Nad wiazdem Pana naſzego do Jeruzalem.

*Punkt 1.* **I** Dzie JEZUS na śmierć triumfuiąc, wie to wszystko, co cierpieć będzie, opowiedział to Uczniom i naymnieyſzą okolicność męki ſwoiey,



co miał cierpieć, wspomina im. Ztym wszystkim ani się boi, ani się w zad cofa, i owszem idzie z radością, ochotą, i pociechą. A z kądże mu przychodzi ta radość i ten pospiech? Bo pragnął niesłychanie, aby był za nas umarł, bo chciał nam pokazać swoją miłość, bo szedł, aby był uczczony od Ojca wypełnwszy jego wolą. Bo brał to za chwałę i za triumf największy, cokolwiek było naysłodsze. Bo idzie pożywać Wielkiej-nocy, i postanowić Przenajświętszy Sakrament ciała i krwi swojej. Na koniec idzie ofiarę czynić w Wieczerniku i na Kalwaryi na chwałę Ojca swego, i na zbawienie ludzi.

A gdzież jest twoje nabożeństwo Duszo Chrześcijańska? Czy cierpisz też co z ochotą dla Chrystusa? Czy postępuiesz ku śmierci z triumfem? Czy nie ciągnąz cię jako winnego na karę? Czy jestże co szlachetniejszego, iako umrzeć dla Boga? Czy jestże co słodszy, iako dać życie za tego, który dał swoje za ciebie? Czy jestże co miłszego, i co miłszego, iako pokazać mu prawdziwej miłości twojej znak? Czy możesz być większą zasługą przed Bogiem, iako ofiarować to Bogu, co jest naysłodsze? Ale jestże co nikczemniejszego, co niesprawiedliwszego, co zbrydliwszego, iako uciekać od śmierci, iako po desperacku umierać, iako niechcieć płacić długu, który jest

jest należyty, iako wypłacić go z żalem, i tracić załug dzieła takiego, które jest naywiększe i naypotrzebniejsze w życiu?

*Punkt 2.* **P**Rzychodzi Chrystus w triumfie do serca twego, ile razy komunikuiesz. Ten triumf jest mu bårzo chwalebny i miły, bo wchodzi do tego Krolestwa, dla dostania ktorego, życie swoje poświęcił. Corki Syońskie raduycie się, oto Krol wasz pełen słodkości i miłości zbliża się do was. Jest to dobry Krol, a nie tyran; nie jest sędzią surowym, ale Panem dobrym. Nie przychodzi aby was karał za wasze grzechy, za wasze występki, ale aby was zbawił, aby was poświęcił, aby wam odpuścił wasze grzechy, udzielając wam załug męki sweiey, ożywiając was duchem swoim, napełniając was łaskami swemi, dając wam czałstkę bogactw swoich, i korony sweiey, i chwały sweiey, i szczęśliwości sweiey.

*Punkt 3.* **C**Oż czynić będziesz Corko Syońska na przyięcie iego? Trzebá poyść przeciwko niemu mając palmę w ręku na znak zwycięstwa, ktoreś otrzymała, albo otrzymać chcesz z swiata, czarta, i twoich namiętności. Trzebá żebyś się obnażyła z twoich nałogow, ktorými dusza twoja jest iakoby odziana, i zostawiła ie pod nogami Chrystusowymi. Trzebá obciąć gąłężie na drzewie, to jest, od-

dalić

dalić wszystko to, co jest zbytniego w tobie, lubo w szatach, lubo w potrawach, lubo w słowach, lubo w uciechach przez ustawiczne umartwienie. Trzebá dawać i ałmużnę ubogim, i udzielać twoich dobr. Jeżeli kto będzie przeciwko temu mówił, odpowiedz, że Pan tego potrzebuie.

Spieway z tłuszczą Jerozolimską, sława i chwała Synowi Dawidowemu, niech będzie błogosławiony ten, który idzie w Imię Pańskie. Przyimuy go z pociechą, osadź go w pośrodku serca, Panie zachoway, żebyś go miała zdradzić, żebyś go miała wygnąć, żebyś go miała krzyżować, iako Żydzi po trzech dniach tak triumfalnego przyięcia. O niestatku ludzki! O próżności świata! O zdradzieckie serce ludzkie! Siłaż razy krzyżowałeś go, przyiawłży go w triumfie? Prośże o odpuszczenie, i bądź mu na potym bárziewy wiernym.

## NA PONIEDZIAŁEK WIELKI U W A G A.

Nad opuszczeniem Chrystusa na Krzyżu.

*Punkt 1.* **B**Oże moy, Boże moy, a czemużeś mię opuścił? Iak ciężkie musiało być opuszczenie, na ktore ięczy sam Bog, na ktore płacze, na ktore przyciśniony narzeka przed nieprzyjaciółmi swymi, którzy z tego triumfuia, przed tak wielą ludzi, kto-



ktorzy rozumieć mogą, że nie był Synem Boskim, ale złym iakim człowiekiem, ponieważ iest opuszczony od Bogá swego.

*Punkt 2.* **N**igdy Jezus nie był oddzielony ani od łaski, ani od chwały. Bóstwo iego nigdy się nie oddzieliło od człowieczeństwa. Jezus był zawsze świętym, zawsze szczęśliwym, zawsze Bogiem. To ciężkie opuszczenie, było to tylko rozumienie, że był bez sukursu i znacznych pociech, których Bóstwo człowieczeństwu iego udzielało. Było to cieniem i figurą mąk, które cierpi grzesznik w piekle, opuszczony od Bogá.

*Punkt 3.* **P**oymuję ja moy Boże, iaka iest wielka męka bydz potępionym, przez to wszystko, co ucierpiał Syn twoy. Poymuję przez opuszczenie doczesne sprawiedliwego, iako iest ciężkie opuszczenie wieczne grzesznego. Ieżeli oddalenie się obecności twoiey oczywistej, taki w Synu twoim wzbudziło żal, ktoż będzie mógł znieść na całą wieczność nieskończony ciężar gniewu twego? Ktoż znieś piekło oddalenie wieczne, i obnażenie doskonałe z twoiey łaski, twoiey miłości, twoiey obecności, twoiey pociechy, twoiey pomocy, twoiego rzędu, twoiey szczęśliwości, w czym zamyka się wszystko, czegokolwiek pragnąć, cokolwiek kochać możemy? Ktoż znieść

N

może

może taką wielką nieszczęścia powodź, rzeczywiście obecność wszystkiego tego, czego się bać możemy, i co nas trapi i smuci.

O Boże mój, nie porzucayże mię, lubom ja ciebie tak często porzucił. Oddał odemnie (jeżeli tego trzeba) twoje pociechy, ale nie oddałay twojej łaski. Jeżeli mię porzucisz w tym życiu, przynamniemy mię nie porzucay przy śmierci. Jeżeli się oddalisz odemnie w czasie, nie oddalayże się odemnie w wieczności. O Jezu Zbawicielu mój, a coż uczynił takiego, że cię Ociec twój opuścił? Iac to zgrzeszył! Iac to powinien być opuszczony? O iak opuszczenie twoje straszy mię, a oraz mię i cieszy! Strach mię, widząc na com zasłużył, mam pociechę, widząc czego się mam spodziewać, bo jeżeli przy śmierci ty opuszczony byłeś, stało się to, aby ja nie był opuszczony przy swojej. Ześ ty zniósł tę mękę, która mnie była winna, jużes mię z niej uwolnił. Ah Panie, nie opuszczayże mię przy śmierci w ten czas, gdy świat cały mię opuści.

NA WIELKI WTOREK.

UWAGA.

Nad pragnieniem Chrystusa Pana.

*Punkt 1.* **P**Ragnie Chrystus Pan, a nikt mu pić nie daie, tylko żółć i ocet, chciał tę cierpieć mękę

mękę, aby skarał nasze łakomstwa, i wypełnił winę tych grzechów, które popełniamy, czy to przez zbytki, czyli przez delikatanne potrawy. Porzucony był i na swoiey duszy, i na swoim ciele. Na swoiey duszy przez obnażenie ze wszystkich powierzchownych uciech, na swoim ciele, przez czucie i cierpienie tak wiele bolow.

Wszystkie iego zmysły tak duchowne, iako i cielesne były z nim ukrzyżowane na Kalwaryey. Oczy iego, gdy patrzył na nieprzyjaciół swoich, uszy, gdy słyszał tak wielkie bluźnierstwa. Wąch, przez zarażenie smrodliwem na tam tym miejscu, dotchnienie, przez wszystkie rany ciała iego. Smak, przez gorzkość żółci; Pamięć, przez przypomnienie naszych występku. Duch iego, przez ciemności, które się zdały ukrywać wolą Oyca iego, i które go przycisnęły do słowowych: Boże moy, Boże moy, czemużś mię opuścić? Wolą iego przez strachy i strasne słabości. Appetit iego przez obrzydzenie, przez smutki, bole, i uciski śmiertelne. Nie było cząstki wiego ciała, któraby nie była pełna ran. Zadney mocy wiego duszy, któraby nie zalana była utrapieniem. Cierpiał iakoby był prostym człowiekiem, żadnego od Bóstwa nie mając sukursu, tylko tę moc, aby mógł cierpieć nie umierając. Bog czyni cuda nie dla tego, aby przebudził



cierpienie synowi swemu, ale aby przebudził żeby nie umierał w bólach, a ty chcesz aby ie czynił dla ciebie, żebyś ani cierpiał, ani umierał.

*Punkt 2.* **O** Fiara odarta była powierzchownie, ale była jeszcze zdrowa we wnętrzu. Rozgi i bicze oderwały skórę, ale jeszcze do wnętrzości nie doszły. Aby utrafił wszystkie członki skłonne do obżarstwa, chciał znosić pragnienie tak ciężkie i tak wielkie, iako nigdy cięższego i większego nie było. Wpuścił w swoje ciało gorzkość Kielicha swego; i w ten czas Księgá Báranka zapisana była powierzchu i wewnątrz. Wewnątrz przez sprawiedliwość Oycy iego, powierzchu przez okrucieństwo ludzi. Wewnątrz przez wewnętrzne bole, powierzchu, przez powierzchowne.

*Punkt 3.* **I** Ezus skarży się, że ma pragnienie, wiedząc, że mu miano dać żółci do picia, nie skarży się na swoje męki, tylko dla tego, żeby więcej cierpiał. Pokazuje nam swoy ból, aby nam tym lepiej pokazał swoją miłość. Pragnie naszego zbawienia, pragnie gorąco naszej doskonałości. Pała od pragnienia, aby z nas grzesznych uczynił sprawiedliwych, z niewolników wolnych, z mizeraków szczęśliwych. Miłość czyni że się skarży, miłość że cierpi, miłość śmierci iego przyczyną.

O

O Jezu Panie mój i kochany Odkupicielu, coż mogę uczynić na ulgę twoję, na ujęcie tego pragnienia, które cię pali? Porzuć odpowiadać ow grzech, oddal się od owej kompaniey, która cię gubi, a mnie się nie podobá, zbliż się do mego Krzyża, przez szrodek moich bolow, módl się ieno, uczęszczay do Sakramentow, strzeż się owých żartow i obmowek, odpuszczay krzywdy, któreć czynią, nie mow nigdy nic w gniewie. Pewnie to samo zmniejszy pragnienie moje, bo to iest, co ie naybárziej wzbudza. Ochłodzi to moje gorącości. Czy odmowiszże mi tę pociechę w moich mękach?

## NA WIELKA SRZODE.

## U W A G A

Nad tymi słowami od Chrystusa na Krzyżu wymowionymi: (Wypełniło się wszystko)

*Punkt 1.* **W** Ziąwszy Jezus ocet rzekł: wszystko się wypełniło. Strawiła się ofiara w ogniu miłości moiey, i męki swoiey. Wolá Oycy mego iest wypełniona. Ewangelia ogłoszona, spełniły się prośtwa, okup za ludzi iest zapłacony. Grzechy ich są odpuszczone. Niewolnicy są uwolnieni. Ray iest otwarty. Sakramenta są poślanowione. Te fontanny łaski płynąć będą aż do skończenia świata. Zwyciężeni są czarci. Naprawiony iest świat. Już mi nic nie

zostaie ani do mowienia, ani do czynienia, ani do cierpienia. Nic nie zostaie ludziom, tylko żeby dobrze żyli, a zbawili się.

O szczęśliwe wypełnienie nad ludźmi dobrymi!  
O nieszczęśliwe wypełnienie nad ludźmi złymi! Wypełniło się wszystko, mowić będą grzesznicy przy śmierci. Uciechy nasze minęły, roskoszy nasze skończyły się, dni dobre znikły, nadzieie nasze poszły z dymem, czas nasz upłynął, życie nasze skończyło się, złość nasza wypełniła się, i do końca przyszła, zacząć trzeba cierpieć to, co się nie skończy nigdy. Zacząć trzeba taką mizeryą, ktorey nigdy widzieć nie będziemy końca.

*Punkt 2.* **W** Wszystko się wypełniło, rzeką ludzi dobrych przy śmierci. Wszystkie nasze złe dni minęły, wszystkie nasze utrapienia skończyły się, wszystkie nasze potyczki doszły swego terminu, wszystkie nasze mięszaniny uspokoiły się i rozsypały, wszystkie nasze bole usmierzyły się, wszystkie nasze choroby uleczone. Wszystkie nasze łzy oschły, wszystkie nasze mizerye zniknęły, strawiły się. Niemasz już Krzyża więcej dla nas, którybyśmy nosić mieli, niemasz nieszczęścia, ktorebyśmy cierpieć powinni, niemasz grzechu, ktoregobyśmy się strzedz mieli, ani pokuty, którąby czynić należało. Idziemy na  
miej-



mieysce pokoiu i odpoczynku, gdzie pociecha nasza nie skończy się nigdy.

*Punkt 3.* **O** Bierayże Duszo Chrześcijańska jedno z tych wypełnienie. Przyidzie ten dzień, wktory koniecznie mowić musisz: Wypełniło się wszystko. Mowićże go tak będziesz, iak owo mówił Łazarz? Czy mowić go będziesz, iako go mówił bogacz? Mowićże go będziesz, iako Iezus? Czy mowić go będziesz, iako Płat? Gdy ten czas zbliży się, obáczysz oczywiście, że wszystko to, coś kochał na świecie z taką passyą, nie było, tylko oszukanie i próżność.

O Iezu Authorze wiary naszej, ktory wypełniał zbawienie nasze, niechże ia trawię życie moje dla ciebie, iakoś ty strawił swoje dla mnie. Niechże wypełniam wolą twoię. Niech się zupełnie ofiaruję na chwałę twoię. Niechże pałam miłością twoią. Niechże się stanie ciało moje ofiarą bolow. Niechże wypełnię wszystkie twoie intencye. Niechże uczynię dosyć wszystkim moim powinnościom, abym mógł bezpiecznie i prawdziwie przy śmierci mowić: Już się stało, już się stało, wszystko się skończyło, wszystko się wypełniło.

NA WIELKI CZWARTEK.

U W A G A.

Nad

## Nad ostatnimi Słowami Chrystusa na Krzyżu.

*Punkt 1.* **I** Eżus rzuca się na ręce Ojca, od którego był odrzucony. Iako nas nauczył sposobu życia, tak nas uczy sposobu umierania. Nauczył nas cierpliwości, dał nam cudowny przykład opuszczenia siebie, i ufności w Boga. Naśladowmyż tedy Jezusa żyjącego i umierającego. Odpoczywamy w ręku jego, oddawamy ducha naszego w ręce jego. On jest Ojcem naszym, czy możeż nas porzucić? On jest Zbawicielem naszym, czy chciałaby nas potępić?

*Punkt 2.* **A** Byśmy dobrze umarli raz, trzeba umierać co dzień. Mów często do Chrystusa w życiu twoim, co masz do niego mówić w dzień śmierci twojej. Ojczy mojej, oddaję ducha mego w ręce twoje. Od ciebie, iako od swego początku wyszedł, a toż wraca się do ciebie, iako do ostatniego końca. Jest to wiatr, który poszedł z ust twoich, jest to wyście z ducha twego, jest cena krwi twojej, jest to świadnica łaski twojej. Oddaję go w ręce twoje przebite dla miłości mojej. Zalecam go sercu twojemu otwartemu, aby było ucieczką wszystkich grzeszników. Ah Pani! Miećże o nim staranie, i nie odrzucaj go od siebie. Jeżeli nie zostanie w ręku twoim, porwie go czart. To pozwól aby zginęła dusza, która cię tak wiele kosztowała?

Punkt

*Punkt 3.* **W**Ynidź duszo moja, porzuć ciało two-  
ie. A z kądże to pochodzi, że się bo-  
isz śmierci? Ręczył za ciebie Chrystus, zaleczył du-  
cha twego Ojcu swemu, gdy mu zaleczył swego,  
bo ten, który się wiąże do Boga, staie się iednymże  
duchem z Bogiem. Wynidź z ciała twego Duszo  
Chrześcianańska, wimię Ojca, który cię stworzył,  
wimię Syna, który cię odkupił, wimię Ducha świę-  
tego, który cię poświęcił. Jezus woła cię do swego  
raju, niż iako on głowę zposłuszeństwa, nie bo-  
y się. Duch twój jest w bezpieczeństwie, będąc w ręku  
Chrystusa.

## NA WIELKI PIĄTEK.

## UWAGA.

Nad Śmiercią Chrystusa Pana.

*Punkt 1.* **J**Ezus umarł, a ktoż się będzie bał śmier-  
ci? Chrystus umarł dla nas, a ktoż odmó-  
wi, żeby za niego niechciał umrzeć? JEzus umarł  
strawiony od bólów, a ktoż będzie chciał umierać  
wuciechach? Jezus okupił nas przez swoje śmierć, a  
ktoż tak dobremu służyć nie będzie Panu? Ktoż in-  
szego szukać będzie? JEzus umarł za nasze grze-  
chy, a ktoż się odważy na to, aby go na nowe uma-  
rzał? O dobry Pasterz, który dał życie za swoje o-  
wieczki! O wielki Kapłan nowego prawa, który sam  
się ofiarował za zbawienie ludu swego! O przyjaciel



wierny, który nas kochał aż do śmierci! O Boski Mistrz, który Kathedrę swoją osadził na Kalwaryey, a z tey uczy nas, abyśmy znosili krzyż. Iaka to zła rzecz jest grzech, który zadał śmierć Bogu, iaka dobra rzecz niebo, które kosztuje życie samego Boga.

*Punkt 2.* **S**ynowie ludzcy, a będziecieś tak zawsze zaślepionemi? A będziecieś tak zawsze niewdzięcznymi? Uważcie co ważycie, uczynicie reflexyą, coście powinni. Ważycie życie samego Boga, powinniście życie wasze Synowi Boskiemu, który dał swoje za was. Iaka nieprawiedliwość dać ie czartu, światu, i ciału, którzy są wasi najwięksi nieprzyjaciele? Czart, czyż umarł za was? To Xiążę świata i pożądliwości, czy wylałże krew swoją za was? czy uczyniłże cokolwiek dobrego dla was? Czy możesz dla was co uczynić? Czy możesz was kochać? Czy macz niebo, ktoreby wam dał? Bracia moi nie należcie życie już do siebie, ale do tego, który dla was umarł, i który dał taką wielką cenę, aby okupił.

*Punkt 3.* **O** JEzu Odkupicielu mój, niechże umrę z tobą, niechże umrę za cię, niechże umrę, iako ty. Odpuszczam przykładem twoim wszystkim moim nieprzyjaciołom, mam nadzieję, że dasz mi niebo, tak, iakoś dał łotrowi z tobą wiążącemu, Deklaruję się, że jestem synem i sługą Panny przenajświę-

świętszey Maryey. Zalećże mię iey tak, iakoś zalecił  
kochanego twego Ucznia. Mowźże iey, aby miała  
pilne staranie o mnie przy śmierci moiey. Co do cie-  
bie o słodki Jezu, zaprzysięgam cię przez twoie ko-  
nanie, abyś mię nie opuszczał w ten czas, gdy świat  
cały mię opuszczać będzie. Utrzymużże rozum moy  
łaską twoią, gdy wszystkie ciała stracę siły. Wzbudź-  
że we mnie wielkie pragnienie cierpienia i niebá. Rzuć  
miłosierne oko na ofiarę, która cale strawiona jest  
od bolow.

O moy Oycze, oddaę ducha mego wręce twoie.  
Łączę śmierć moję z śmiercią twego Syna. Przyimu-  
ię ią, abym cię czcił przez ofiarę życia mego, przy-  
imuję z wdzięcznością za wszystkie dobra, któreś mi  
uczynił. Przyimuję, abym dosyć uczynił sprawiedli-  
wości twoiey, którąm tak wiele razy przeciwko  
tobie wzbudził. Przyimuję, dając ci przez to znak  
miłości moiey, posłuszeństwa mego. Przyimuję, a-  
bym mógł mieć szczęście widzieć cię, i cieszyć się  
z tobą. Przyimuję na koniec, abym naśladował Sy-  
na twego i twoię S. Matkę, i żebym pił z Kielicha,  
z którego oboje pił.

NA SOBOTE WIELKA,

U W A G A.

Nad Grobem Pana naszego

01

Punkty

*Punkt 1.* **O**Dbijaią od Krzyża Chrystusa. Nie schodzi z niego aż po śmierci, i z posłuszeństwa, które oddaie Bogu Oycu swemu, i ludziom, czego od niego odrywaią. Trzeba przez całe życie zostawać na Krzyżu, trzeba na nim umrzeć, i z niego nie znieść, aż po śmierci. Nie ty sam powinienes się odrywać od niego, czekać powinienes, aż cię Bog oddali. Bądź iako ciało umarłe bez poruszenia i żadnego znaku, które zostaią na tym miejscu, na którym go położą, i które się na nie nigdy nie skarży.

*Punkt 2.* **I**Ezus z Krzyża położony jest w grob. O toż koniec pracy jego. Otoż miejsce odpoczynku jego, otoż termin ciężkich podróży, które odprawił na świecie. I ty zażywszy nie mało kłótni, musisz tam się stawić. Znajdziesz odpoczynek w twoim grobie, jeżeli go nie znalazł w życiu, i jeżeli umarł na Krzyżu. Uczniowie prawie stracili wiarę i nadzieję, miłość ich jest bårzo mgłą, jeżeli nie zupełnie obomarła. Smutni są, i zapominaią się, bo stracili obecność oczywistą Pana swego, bo go więcej nie widzą, bo go więcej nie slyszą. O iak często trafia się to tobie?

*Punkt 3.* **A**ka pociecha Pannie przenayświętzey, kiedy bierze Syna swego w ręce swoje! Iaki żal, gdy go widzi krwią z brodzonego, ranami okryte-



krytego od głowy do nog! Jak wielkie łez rzeki płynęły z oczu iey na to przenayświętsze ciało! Jak wiele razy ucałowała nogi, ręce, i bok iego! Jaką cięszkość miała, widząc że go pogrzebiono, i do grobu niesiono! Jakie utrapienie, dziś się trzeba było oddalić od niego! Coż mówiła, coż myślała, widząc smutne to widowisko, uważając do czego przywiezdzony jest kochany iey Syn! Nie rozpuściła się iednak w żalu, nie wpadła w niecierpliwość, oddała się od tego, co naybárziej kochała, bo taka była wola Boska. Cierpże przykładem iey, obnaż się ze wszystkiego tego, cokolwiek masz na świecie naymilszego, a poświęć wszystko dyspozycyey, i opatrzności Boskiej, który ordynuje wszystko dla większego twego dobra.

*Punkt. 4.* **S** Zczęśliwy ten, który przyimuie w serce swoje Pana Iezusa spuszczonego z Krzyża! Ziarno pszeniczne powinno obumierać, i ukryć się w ziemię, aby z siebie wydało owoc. Iezus jest wręku Kapłana przy Ołtarzu iako na Krzyżu. Ołtarz jest Kalwarya, serce twoie jest grob, gdzie chce odpocząć po ciężkiej miłości swojej usłudze. Jest to miejsce grobu iego, które sobie obrał, i które powinno bydź nowe przez odnowienie łaski i pokuty. Dał Nikodem swoy grob Jezusowi, a ty mu go

no

Na Sobotę

odmowisz? O iako go uczyni drogim i chwaleb-  
nym, jeżeli go tam zamkniesz z zapachami pobo-  
żności, i nabożeństwa.

Szczęśliwy, który jest ukrzyżowany z Chrystu-  
sem, który umarł i pogrzebiony z nim, który ukry-  
ty jest w ziemi, który nie pokazuje się oczom ludz-  
kim, który jest nieznajomy, i położony w liczbie u-  
marłych, o których więcej nie wspominają! Zmar-  
twychwstanie prędko z Jezusem nieśmiertelnym i nie-  
cierpiętliwym iako on. Szczęśliwy ten, który za-  
chowuje wiarę w ciemności zmysłów, który nie tra-  
ci nadziei zgubiwszy pomoc, który nie przestaje ko-  
chać w obnażeniu wszystkiego tego, cokolwiek przy-  
nieść mu może pociechy!

O JEZU Zbawicielu mój, teraz pokazujesz się  
prawdziwie ukrytym Bogiem, boś o to wprzeście-  
radło uwiniony, pogrzebiony w grobie, i między u-  
marłych policzony. Zakryjże mię na łonie two-  
im, pogrzebże mię w grobie twoim. Niech więcej  
mię nie znają, ani estymują ludzie. Niech umrę  
wszystkim moim znajomościom. Niech się oddzielę  
od wszystkiego tego, cokolwiek kocham, niech nie  
mam nic ze wszystkiego tego, cokolwiek pragnę. Je-  
stem gotowy iść za tobą aż do ostatniego ziemi cen-  
trum. Bylem tylko był przy tobie, nie mam się cze-  
go

go obawiać. Piekło przy tobie byłoby niebem, nie-  
bo bez ciebie byłoby mi piekłem.

## NA NIEDZIELĄ WIELKONOCNĄ.

## U W A G A.

Nad Zmartwychwstaniem Pana naszego.

*Punkt 1.* **I** Jezus z martwychwstał wyszedł chwalebny  
i więcej cierpieć nie mogący z grobu,  
zwyciężył śmierć, triumfuie z czarta, połamał bra-  
mi piekielne, obnażył go ze wszystkich zbiorow i lu-  
pow, ultrażył warty, zkonfundował Żydów, Zwy-  
cięzcą stał się ze wszystkich swoich nieprzyjaciół, te-  
raz się cieszy z chwalebnego życia. Duszo moja nie  
płacz więcej, zaczął Jezus życie nowe, nie umrze  
więcej w swoim ciele, ale strzeż się tego abyś go nie  
umorzyła w twoim sercu.

*Punkt 2.* **I** Jezus z martwychwstał w duszach naszych,  
wszedł do Królestwa serc naszych i du-  
chow naszych, wygnał z tamtąd czarta, który był  
ie opanował, triumfował z grzechu, który nas był  
podał w niewolą, mięszka w nas przez swoją łaskę,  
żyje przez swego ducha, króluje przez swoją miłość,  
odpoczywa przez swój pokoy. Duszo moja nie płacz  
więcej, Jezus z martwychwstał na lepsze życie, nie  
umrze więcej w swoim ciele, ale strzeż się, abyś go  
nie umorzyła w twoim sercu.

*Punkt*



*Punkt 3.* **C**Ały Kościół z martwychwstał z JEZU-  
sem, całe ciało jest dalekie od grobu,  
wszystkie członki ożywione są duchem Boskim, przez  
Sakrament pokuty, wszyscy umarli z martwychwsta-  
li z nim. Nie dostaie więcej, tylko żebyś go karmił  
i umacniał, dając mu Bóranka Wielkonocnego do  
pożywiania. Biała płci, czegoż płaczesz? Niemasz  
już Iezusa w grobie, ożył na lepsze życie. Nie u-  
mrze już więcej w swoim ciele, ale się strzeż, abyś  
go nie umorzyła w twoim sercu.

O IEZU Zbawicielu moy! Nie wstępuyże tak  
prędko do niebá, zostańże ieszcze z nami, abyś u-  
mocnił naszą wiarę, naszą nadzieję, naszą miłość.  
Ato dzień Wielkonocny już idzie ku wieczorowi, a  
to zbliża się noc, zgromadzią się czarci, zmawia-  
ią się przeciwko tobie, oto lew wychodzi z swoiey  
iaskini, szukając duszy moiey, aby ją pożarł. Oto  
moje passye i namiętności, które się wzbudzią we-  
mnie; moje nałogi, które się odnowiają; świat, któ-  
ry się gotuje zbronią; ciało, które nabywa moich  
sił. O IEZU, życie moje nie jest bezpieczne u mnie,  
sprzysięgli się na twoię śmierć; Chcą odnowić mę-  
ki twoie, wszyscy zły wołają, niech go z świata wy-  
żeną, niech go wypędzą z serc, niech go zabiją,  
niech go drugi raz ukrzyżują. Bronź się Panie,

ani znieś tego, abyć odięto to życie, które masz teraz w sercu moim.

O nierozumni Galátowie! O niewdzięczni i niewierni Chrześciani! To nie znacie więcej Jezusa, który był ukrzyżowany za was? Płakaliście nad jego śmiercią, a teraz gdy z martwych wstał, znowu mu myślicie odiąć życie? Gotujecie rozgi, aby znowu ciało jego szarpać; ciernie, aby go znowu koronować; Krzyż, aby go na nim przybić. Coż uczynił nowego, aby go znowu krzyżować? To wtym zawinił, że was kochał, to zarobił na śmierć, że was zbawił? Nie płacz więcej duszo moja, Jezus odebrał życie, nie umrze więcej w twoim sercu, jeżeli twój grzech nie będzie przyczyną śmierci jego.

NA PONIEDZIAŁEK Wielkonocny.

U W A G A.

Nad złemi skutkami Smutku.

*Punkt 1.* **Z**Nayduie się Jezus wpośrodku dwóch Uczniów, którzy szli z Miasta, i rzekł im: czemuż jesteście smutni? Człowiek smutny nie czci Bogá. Pokazuje, że nie wierzy jego opatrności, albo się skarży na nieumiejętność, albo na niesprawiedliwość. Ia (mowi) odeymuięć te dobra, Ia, który pozwałam tego prześladowania, Ia, któryć posyłam tę chorobę. A ty się smiesz skarzyć? A ty się

P

smiesz

śmiesz szemrać? A jeżeli nie szemrzesz ustami, to szemrzesz sercem. Mowisz, że albo nie masz Bogá, albo jest niesprawiedliwy, albo jest niewiadomy, albo nie rozumie się na rządzie świata.

*Punkt 2.* **C** Złowiek smutny gorzy swego bliźniego, wzbudza w nim wzgardę, i chronienie się cnoty. Odrywa go od usługi Boskiej, pokazując że jest nie dobry Pan. Mięsza familią przez swój smutek i zły humor. Prędko wzbudza go cholera, i starszym ciężko z nim, uprzykrzony jest swoim równym, nieznosny swoim sługom, psuie wszystkie konwersacye, i wszelką od nich odejmuje uciechę. Cokolwiekbyś chciał, nigdy go ukontentować nie możesz; Jeżeli się ty śmiesz, on się gniewa, jeżeli płaczysz, on się smuci, jeżeli go nawiedzasz, nie miło mu, ma sobie za wzgardę, jeżeli go opuścisz. Nie masz tam zmyślow, gdzie jest smutek, nie masz racyy tam, gdzie ta passya panuje.

*Punkt 3.* **C** Złowiek smutny siebie samego gubi, trawi się gryzotą i melancholią. Wskracca dni życia swego, i prędzey swojej przyczyną jest śmierci. Serce jego jest iako piekło, bo tam zawsze pełno płaczu, desperacyey, zgryzania zębów, i że piekło jest domem czarta, ten duch czarny i melancholiczny ma prawo, aby tam mieszkał. Pędzi



go do desperacyey, zaprzagá go we wszystkie rodza-  
ie grzechow. Pokazuje mu uciechy cielesne, na  
miejscu uciech duchownych. O cudowna chorobo,  
ktora takiego potrzebuie lekarstwa, aby była ule-  
czona!

O JEzu pociecho ludzi i Aniołow, który masz za  
złe Uczniom, że są smutnymi, mając tego tak wiel-  
ką przyczynę, i który nie byłeś nigdy smutnym  
przez całe życie twoie, lubo nigdy nie byłeś bez ża-  
łow. Nie oddawayże mię tey passyey piekielney,  
nie pozwalayże, abym wpadł wto wyższe piekło,  
ktoreby mię wniższym zatopiło. Ktorąkolwiek do  
smutku miałbym przyczynę, chcę zawsze mieć ser-  
ce ukontentowane, wiedząc że ty jesteś, który rzą-  
dzasz wszystko dla mego dobra, a ieszcze dla wię-  
kszego mego dobra. Chcę na potym czcić zawsze  
twoię opatrność przez pokazanie, że duch moy u-  
kontentowany jest. Chcę zbudować mego bliźnego  
przez pokoy serca mego, i przez wesolosc twarzy  
moiey. Chcę pokazać całemu światu, że niema nik-  
lepszego nad mię Pana, i że jest szczęśliwy, że ta-  
kiemu Panu służy. Chcę zacząć niebo w tym ży-  
ciu, abym go mógł kontynuować po śmierci moiey.  
Prawdziwy sługa Boski, czy powinienże byđź smu-  
tny? Pewnie ja nim nie będę nigdy.

ss(116)ss  
NA WTOREK WIELKONOCNY.  
U W A G A.

Nad Pokoim Dufzy.

Jezus stanął w pośrodku swoich Uczniow, i  
rzekł im: Pokoy niech będzie z wami.

*Punkt 1.* **W** Szyscy pragną pokoiu, który jest owoc  
z martwychwstania Pańskiego. Dał go  
Uczniom swoim i całemu Kościołowi; Zkądże tedy  
pochodzi, że mam serce niespokoyne, tak wielą turbá-  
cyi pomieśzane? Czemuż nie jestem w pokoiu, lubo  
go pragnę z wielką passyą.

Podobno dla tego, że bárzo słuchasz twoich wła-  
snych zmysłow. Ześ się bárzo przywiązał do wła-  
sney twoiey woli. Ze nie słuchasz rządow twoich star-  
szych, i nie jesteś poddany posłuszeństwu. Ze nie-  
chcesz nic cierpieć. Ze masz w sercu iakie pragnie-  
nie, ktore jest przyczyną febrzy, i ktore mięsza cia-  
ło twoie. Ze jesteś ambycyey i zazdrości pełen. Ze  
szukasz z zbytnią passyą interessow twoich docze-  
snych i duchownych.

*Punkt 2.* **N** ie jesteś w pokoiu? Bo podobno prowa-  
dzisz wojnę z Bogiem, boś przeciwny  
iego woli, bo się opponujesz ordynansom opar-  
ści iego? Bo niechcesz mu poddać ducha twego, i  
twego rozumu? Bo chcesz tego, czego on niechce,  
albo

albo niechcesz tego, czego on chce? Bo nie jesteś na tym miejscu, na tym urzędzie, w tej kondycyey i stanie, w którym on chce? Bo nie zachowujesz przykazań jego, i odstrzeleś się od ordynansów jego.

*Punkt 3.* **K** Toż żyć może w pokoiu, prowadząc wojnę z Bogiem? Ktoż może być dobrze z sobą samym, kiedy jest źle z Bogiem? Kiedy ręka wypadnie z stawu swego, ciężkie bole tak długo czyni, poki nie będzie nazad włożona. Kamień daleki od swego centrum, jest wustawicznym poruszeniu, aż się do niego wroci. Nie będziesz nigdy w pokoiu, poki nie będziesz na tym miejscu, gdzie Bog mieć cię chce, poki czynić nie będziesz tego, co on ordynuje. Zaprzyj się twego rozumu, i twojej własnej woli, nie pragnij nic zbytnie, oddal się od wszelkiej rzeczy, a tak cieszyć się będziesz z głębokiego pokoiu.

O Duszo moja, jeżeli jesteś przeciwko Bogu, Bog będzie przeciwko tobie. Jeżeli ty mięszasz jego pokoy, on będzie mięszał twoy odpoczynek. Jeżeli chować będziesz jego porządek, porządek jego chować cię będzie. Jeżeli mięszać będziesz jego porządek, porządek jego mięszać cię będzie. Nie pragnij nic, a będziesz miała wszystko. Nie szukaj nic, a znajdziesz wszystko. Czyn wola Bożą, a Bog będzie czynił two-



ie. Day mu to, czego od ciebie żąda, a on ci wyświadczy wszystko to, czego od niego pragniesz.

## NA SRZODE WIELKONOCNA.

### UWAGA.

Nad Pocięgą Duchowną.

*Punkt 1.* **T**ylko ludzie dobrzy cieszyć się powinni, bo tylko oni sami mają dobre sumnienie, które jest bankietem ustawicznym, (jako mowi Mędrzec) bo tylko oni sami mają Boga zawsze w sercu, który jest źródłem niewyczerpanym pociech, bo oni tylko sami zostają w obecności jego, która jest raiem niebieskim i ziemskim, bo tylko oni sami w protekcyey Boskiej są, która jest uspokojeniem ich, i upewnieniem; bo tylko oni sami odbierają ustawiczne znaki dobroci jego przez pieśczęoty, które im czyni: bo tylko oni sami mają znaki ledwo nie oczywiste, przeznaczenia swego do nieb, i upewnienie nieomyślne zbawienia swego, co największą być powinna każdemu pociechą. A z kądże pochodzi, że smutny jesteś? Czy wątpisz o dobroci Boskiej, czy wątpisz o jego miłości? Czy wątpisz o cenie i wadze krwi Syna jego? To rozumiesz, że chce potępić tego, którego zbawienie ręk go drogo kosztowało, i dla którego ofiarował Syna swego jedyne.

*Punkt 2.* **P**ociecha złych jest fałszywa i wstydliva, jest

jest prożna, nieczysta, i powierzchowna, nie jest, tylko w zmysłach, jest zmięszana z wielą smutków, nie jest trwała, wyprowadza ustawicznie ięczenia. Czy znalazłżeś kiedy prawdziwą pociechę w stworzeniach? Czy znalazłżeś ją kiedy w grzechu? O moy Boże, tyś tak rozrządził, i tak też jest, że grzesznik znajduje w swoim grzechu samę karę grzechu.

*Punkt 3.* **L**udzie dobrzy utrapieni są na świecie, ale w tym utrapieniu są bårzo kontenci, bo w ten czas Bog daie im oczywiste miłości swoiey znaki, a oni dają mu wzajemne znaki i pewne wierności swoiey. Nie w szczęściu doznawamy przyjaciół, ale w nieszczęściu. Bog probuie swoich sług. Prowadzi ich iako żołnierzów Gedeon do wod smutków, a doznawszy ich odważnego serca, ich cierpliwości, ich miłości i wierności, napełnia ich pociechą, i przymusza, aby wołali z świętym Xawierem: Dosyć moy Pannie, dosyć!

Ale czy możesz być większy honor, iako gdy możesz co cierpieć dla Chrystusa? Czy możesz większa być pociecha, iako mieć zadatki zbawienia swego, i mieć uczestnictwo w bólach tak dobrego Pana. I to jest, co ludziom dobrym przynosi ukontentowanie w utrapieniach, w bólach, w nieszczęściach, i w ciśkach. Jesteśże dobrym sługą Chrystusowym? A  
cze-

czemuż płaczesz, a czemuż szemrzesz, a czemuż się masz za nieszczęśliwego, gdy na cię iakie napada u-  
trapienie? O moy Boże, iak wielka i obfita iest pocie-  
cha, którą zachowujesz tym, co cię kochają! Iak  
iest uciecha żyć bez uciechy, i zwyciężyć uciechy dla  
miłości Chrystusa? Niechże grzesznicy szukaia satys-  
fakcyey swoiey wrzeczach ziemskich, ale ia cieszyć  
się nie myślę, ani chcę, tylko w Bogu, tylko w Jezu-  
sie Zbawicielu moim.

NA CZWARTEK po Wielkiej Nocy,  
U W A G A.

Nad Timże,

*Punkt 1.* **P**Ociecha ludzi dobrych czyni honor Bo-  
gu. Pokazują przez swoją satysfakcyą, że  
dobremu służą Panu. Pociągają do usługi iego tych,  
którzy widzą, że są kontenci, bo każdy tak kocha  
pociechę, iako kocha życie, Zli szukaia iey w ukon-  
tentowaniu swoich passyi, ale nie znajdując w usłu-  
dze tak okrutnych Panow, przechodzą bez trudno-  
ści na stronę tych, których widzą tak ukontentowa-  
nych.

*Punkt 2.* **S**ługa Boski, który iest smutny i melán-  
choliczny osławia swego Pana, obmierz-  
iego służbę, odstrasza od nabożeństwa, i wzbudza  
wzgardę cnoty. Podaie do wierzenia złym, że ia  
rzim



rzmo Syna Boskiego jest nieznosne, i że więcej zarobić możesz w służbie czartowskiej, niżeli w służbie Chrystusowej. Czegoś ci trzeba sługo nikczemny i niewierny? Ktoż jest przyczyną tych twoich ucisków? Czy służyysz tyranowi? Czy nie możesz Bog uczynić cię szczęśliwym? Ktoż cię ukontentuje, jeżeli cię Bog ukontentować nie może? Oddal się od moiej kompaniey, ( rzecze im Syn Boski ) wzgorzenie dający Chrześcianie, oślawiajcie moię służbę. Czczę ja Ojca, a wy mnie nieczęść czynicie. Wolę bárziej, że mi nie będziecie służyć, a niżeli służyć macie z niechęcią.

*Punkt 3.* **A** Byśmy mieli tę duchowną pociechę, sumnienie dobre trzeba mieć, trzeba serce mieć oderwane od stworzenia, bo strata ich mięsza i trapi tego, który je kocha. Trzeba rzucić się na opatrzność Boga, i spuścić się zupełnie na iego rząd. Nie trzeba nic zbytnie pragnąć, ale się mieć windiferencyey, i niedbać o nie. Kochać trzeba umartwienia, nie mieć inżey woli, tylko wolą Boską, niechcieć się podobać, tylko samemu Bogu. Uciekać trzeba od uciech świata, nie szukać pociechy zmysłów, bo pociecha zmysłów, dusi pociechę duchowną. Na koniec trzeba zawżse myśleć o Bogu, o dobroci, które nam czyni, i które nam gotuje.

Q

NA

## NA PIATEK po wielkiej Nocy.

## U W A G A.

Nad Stanem duszy, doskonale z martwychwstałej.

*Punkt 1.* **T**Rzebá byđz ułtawicznym na ziemi podróżnym, ten ieřt nayıpierwszy do doskonałóci łtopień. Trzebá byđz ukrzyżowanym, z Chryłtusem Panem, ten drugi. Trzebá umrzeć iako on na Krzyżu, nie schodząc z niego aż po śmierci, ten ieřt trzeci łstopień. Trzebá byđz pogrzebionym iako on, ten czwarty. Trzebá z łtąpić aż do piekła, bawić się tam w kompaniey iego przez dni trzy, ten ieřt piąty. A potym z martwychwłstanieřz z Panem, i znajdzieřz łtań uřpokoienia i niecierpiętlivořci.

*Punkt 2.* **P**Odrotny nie wiąże się do niczego cokolwiek napádnie w drodze. Ten, ktory ieřt ukrzyżowany, nie może tam iřć, gđzieby chciał, a ni czynić tego, coby czynić pragnął. Umarły nie czuje więcey nic, ani się skarży na nic. Rzucą pod nogi ciało, ktore ieřt w ziemi, pozwolą żeby zgniło, nikt o to nie dbá. Ci, co są w piekle, są bez żadney pociechy. Uwaźże teraz w ktorym z tych ieřteřs łtanie ieżeliřs umarł, abyřs z martwychwłstał.

*Punkt 3.* **O** Święte tákie nic, w ktorym dusza traci swoię iřtnořć, aby się odmieniła w Bogá! O groby żywe, w ktorych mądrzy buduią sobie

ofo-

osobności! O pole Ewangeliczne, w którym skarb łaski i pokoju jest zagrzebiony! O Ziemię żyjących! O ziarnopfzennicze, które umiera i zagrzebione jest, aby znowu zmartwychwstało.

O sam Boże, iakoś jest wdzięczny i miły! Wolałbym być w piekle z tobą, niż być w niebie bez ciebie. O Jezu, gdybyś zostawał zawsze na ziemi, ktożby chciał kiedy iść bez ciebie do nieba? A niechże ja będę z tych umarłych żyjących, którzy są zranieni miłością, i którzy spią w grobach. Niechże ufiam z nimi w grobie zmysłów moich, i pasy moich, abym z tobą zmartwychwstał.

O Boże mój, taką do ciebie czynię modlitwę, iaką przed tym czynił Mojżesz, dajże mi śmierć, niechże umrę, abyś ty żył we mnie. Niech nie znajdę się nic we mnie, całe należącym do mnie, i jeśli smiem mówić, całe mną, albo raczy, żeby nie było nic we mnie, ale żebym wszystko był w tobie, wszystko należący do ciebie, wszystko tobą.

NA SOBOTE po wielkiej nocy.

U W A G A.

Nad Pocięgą, którą odebrała Panna Przenajświętsza, widząc Syna swego zmartwychwstałego.

Punkt 1. **D**ziś następuje po nocy, wiosna po zimie, po deszczu pogoda, po pracy odpoczy-



czynek, po śmierci żywot, po żalách i uciskach pociecha. Bog rozporządził Aniołom swoim, aby oddali duszy złey po śmierci we dwoynasob wszelkim iey uczynkom, i pomnożyli męki, biorąc proporcya z iey uciech, i zatopili ją w bolách tak, iako się zatapiała w uciechach. Ale Bog ordynował Synowi swemu, aby oddał Panne przenayświętszey we dwoynasob iey wszystkim uczynkom, aby pomnożył iey uciechy według proporcycy mąk, a iako zatopiona była w przepaści bolow i żalow, tak żeby okryta była morzem uciech i delicyi. A któż może dosiąc tey przepaści! A któż może ją zmierzyć!

*Punkt 2.* **P**Okazuje się Jezus Matce swoiey. A komuż pokazać miał prędzey pociechę tak wielką, iako tey, która mu dała życie? Iako tey, która go pilnowała przy śmierci? Iako tey, która go kochała bárzciey, niżeli wszystkie stworzenia pospołu? Iako tey, od ktorey kochany był bárzciey, niżeli od wszelkiego stworzenia? Ieżeli trzebá mierzyć uciechy z bolami, któż powinien mieć większe pociechy, iako ta, która naywiększe miała utrapienie? Ktoż powinien mieć naywiększą pociechę, ieżeli nie ta? Ktora go kochała, która go naypierwsza kochała, kochając naypierwey od tego czasu, iako go poczęła, i będąc napętniona bolami od osmego dnia po urodzeniu iego? O ia-

O iakie spotkanie! O iaka rozmowa! O iaka pociecha! O iakie pocałowanie! Panno błogosławiona, dziwowałem się, żeś nie umarła z żalu pod Krzyżem, i iestem pewien, że gdy się to nie cudem było stało, pewniebyś była skonała razem z Synem twoim. Ale nie mniey się dziwię, żeś nie skonała z pociechy, gdyś go obaczyła z martwychwstałego. Mowiłaś przed tym, iako owa utrapiona Matka: Nie zow mię piękną Noemi, bo Pan nappełnił duszę moję gorzkością: Ale teraz zowieny cię piękną, szczęśliwą, słiczną Noemi, bo Bog nappełnił cię uciechami i pociechami.

*Punkt 3.* **D**użo moja! Czegoż płaczesz w ten czas pociechy! Ze iesteś umarła mowisz, że iesteś pogrzebiona, że się z nayduiesz w piekle, że nie masz żadney pociechy na ziemi? Ciesz się Corko Syońska, z martwychwstaniem z twoim Zbawicielem, chwalebna, niecierpieliwa, subtelna, niesmiertelna. Obaczże ieno tego robaczka iedwabnego, który pogrzebiony był w swoim węzetku, a to wyszedł z niego: był szpetnym, a toż iest pięknym. Był czarnym, a teraz biały iako śnieg. Był ciężkim, a teraz obrotnym. Ma skrzydła, i wylata na powietrze. Toż się prędko tobie trafi. Iesteś umarła przez pokutę, pogrzebiona w twoich pracach, ale oto duch Boga, który

ry mowi: że przychodzi czas odpoczynku twego, który kosztować będą twoje łzy, i cieszyć się będziesz z owocu pracy twojej.

O Matko Przenajświętsza! O źródło bolow i miłości! Prosiłem cię, gdyś była na Kalwaryey, abyś mi udzieliła twoich bolow; teraz o Matko bolesna i pociechy supplikuję, abyś mi udzieliła twojej radości. Otrzyże łzy twoje, wyrzucze smutek z serca mego, pokaże mi Syna twego z martwychwstałego. Niechże wniydzie w serce moje zamkniętymi drzwiami, niech mi rzecze, pokoy niech będzie z tobą. Niech mi pokaże przenajświętsze rany swoje, niech mięszka u mnie, a niech nigdy nie wychodzi odemnie.

NA NIEDZIELE Ośtawy Wielkonocney.

U W A G A.

Nad ranami CHRYSTUSA Pana.

*Punkt 1.* **R** Any Jezusowe są dla nas iako źródło światła, mocy, i pociechy. Te oświecają naszą wiarę, te utrzymują naszą nadzieję, te zapalają naszą miłość. A możemyż teraz wątpić o miłości Jezusowej przeciwko nam, kiedy przez rany samego doyrzć możemy serca? Możemyż znaleźć w sobie nieufność o zbawieniu naszym, mając Jezusa za Patrona w niebie? Modli się za nas tak wielą ustami, ile jest ran w ciele jego przenajświętszym. Gozdzie są iako



iako klucze, które otworzyły tę arkę opkupienia naszego. Wszystkie skarby które zamyka, do nas należą teraz, możemy nimi wypłacić się z naszych długów, i kupić sobie niebo.

*Punkt 2.* **I**EZUS nosi rany, lubo z martwychwstał? Nie dziwuyże się jeżeli dusza twoja docho-  
wuie ran i chorob po z martwychwstaniu. Nie jest to nieszczęście gdy ie czuie, ale jest nie mało zaślugi, gdy ie znosi, byle tylko znosiła ie z pokorą, i cierpliwością. Niechcey czuć nic twoich passyi, zamknij się i nie poruszay się na twoje pokusy, ukryj się wra-  
nách Zbawiciela twego, gdy czarci prześladować cię będą; O iak tam będziesz bezpieczny! O iakie tam znaydziesz uspokojenie!

*Punkt 3.* **I**Ezus wszedł do domu zamkniętymi drzwia-  
mi, i rzekł swoim Uczniom: Pokoy niech będzie zwami. Gdy będziesz trzymał drzwi zmy-  
słow twoich dobrze zamknięte, wniydzie Jezus w ser-  
ce twoie, i opowie mu: pokoy nad to co sam rozumieć  
możesz naylepszy. Szczęśliwy dzień i moment, kto-  
rego Jezus wchodzi do serca wieczorem, nie tykając  
się drzwi, ani ducha, ani zmysłów, ani raczey, ani i-  
maginacyey, a w ten czas odprawuie się wesele Baran-  
kowe. Szczęśliwy Thomasz, który kładzie ręce swo-  
ie w bok Chrystusów, ale szczęśliwszy ten, który go  
cału-

całuje po Komuniey! Bo tamten wierzył co widział, a ten wierzy co nie widzi. Mow z Thomaszem gdy w sobie uczuiesz nabożeństwo, i kiedy się zbliżysz do tych przenayświętszych ran: Panie moy, Boże moy! Ale nie mow tak iako on, nie uwierzę, aż obaczę, aż poczuię, aż się dotknę.

O JEzu Zbawicielu moy! Iako mię twoie rany cieszają! Iako mię ubespieczają! Iako mię animują i serca dodają! Wychodzi z nich drogi balsam, który cieszmy moje serce, i który leczy wszystkie moje rany. Ktoż będzie śmiał skarżyć się na mnie, wiedząc że ty jesteś moim obrońcą. Ktoż będzie śmiał sądzić mię i dekretować, wiedząc że ty jesteś moim sędzią? Ktoż będzie chciał deklárować się przeciwko mnie, wiedząc że ty jesteś moim Bogiem, moim Zbawicielem, i że się sam dla mnie dekláruiesz.

O moy Zbawicielu, wydrukuyże ten charakter miłości i te przenayświętsze pięta na duszy moiej, na ciele moim. Czy będziesz na świecie taki, coby żyć chciał bez ran, widząc iako się w twoich kochasz, i że ie i w samym zarrzymujesz niebie? Ktoż to mieć będzie za nieszczęście, co jest naywiększą w niebie Świętych pociechą. Ia kochać nie mogę mego serca, ieżeli nie będzie zranione tak, iako twoie. Kochać nie mogę mego ciała, ieżeli ran nie będzie miało iako twoie.

NA

NA PONIED: po Oktawie Wielkonocey.

Pieśń Duchowna.

Duszy, którą znalazła Pokoy.

*Punkt 1.* **W** Szytkie moje na tym zawisło pragnie-  
nie, abym nic nie pragnęła.

Wszystka moja wolá na tym zawisła, abym nigdy  
nic nie chciał.

Wszystko moje staranie na tym zaległo, abym o  
nic nigdy nie dbała.

Wszystkie moje bogáctwa w tym się zamykają, że-  
bym nic nie miała.

*Punkt 2.* **Z** Nałáziłam, ktorego kocha serce moje,  
trzymam go, nie puszczę go nigdy od  
siebie.

Szukałam go gdzie indziey, a iam go znalazła u  
siebie.

Szukałam go miedzy kupą ludzi gádaiących, a  
iam go w milczeniu znalazła.

Szukałam go w kompaniach, a iam go w osobno-  
ści znalazła.

Szukałam go w swoim duchu, a iam go znalazła  
w sercu swoim.

Szukałam go w dzień, a iam go w nocy znalazła.

*Punkt 3.* **W** Szedł do duszy moiey, gdy wszystkie  
drzwi były zawarte.

R

Rzekł



Rzekł do niey wchodząc: Pokoy niech będzie z tobą, nie turbuy się, iac to jest, któryć dać pokoy.

Nie widziałam go, alem go słyszała.

Poczuło go serce moje, iakoby nic nie czuiąc.

Nasycił mię obecnością swoją.

Otarł wszystkie łzy moje.

Napełnił mię wszystkimi pociechami.

Szczęśliwi ci, którzy się cieszą z uspokojenia świętych. Szczęśliwi ci, którzy są zaproszeni na wesela Baranka.

Szczęśliwi ci, którym wzmartwychwstał Jezus dać plastr miodu do iedzenia.

NA WROREK po Oktawie Wielkonoc.

U W A G A.

Nad Ofobliwością.

*Punkt 1.* **T**Homasz jest ofobliwy, oddalą się od innych kompaniey, i nie jest w społeczności. Zdanie swoje ma ofobliwe, ani przypaść niechce na zdanie wspól Uczniow swoich. Ma się za mędrzejszego, niż S. Piotr, i niżeli wszyscy Apostołowie. Ośm dni zostaje w swoim błędzie i w swoim uporze. Był iako owieczka zgubiona, gdyby się nie był wrocil do owczarni. Gdyby był nie wszedł z nowu do zgromadzenia, nie widzialby był nigdy Jezusa z martwychwstałego.

Mieć

Mieć osobliwość w swoim zdaniu, jest to być py-  
sznym i bez zmysłów. Być osobliwym w swoich o-  
byczaiach, jest to być cnotliwym i mądrym. Oso-  
bliwość rozumu czyni człowieka heretykiem, osobli-  
wość serca czyni człowieka doskonałym. Trzeba a-  
byś myślał iako wielu, a żył iako mało. Trzeba wie-  
rzyć iako wszyscy wierni, ale nie żyć iako wszyscy  
wierni. Wierzyć co inisi wierzą, i co zawsze przedtym  
wierzyli, jest to być Katholikiem. Żyć iako inisi ży-  
ją, i iako zawsze żyli, nie jest to znakiem, że jesteś  
dobrym Katholikiem. Społeczność zdania, jest znak  
prawdziwej wiary, społeczność obyczajów nie jest zna-  
kiem dobrego życia, bo grzech jest pospolitszy niżeli  
cnota, i większa jest liczba złych ludzi, niż dobrych.

*Punkt 2.* **Z**akonnik, który szuka osobliwości, obna-  
ża się z łask z gromadzenia. Pospolite u-  
wagi przekładać trzeba nad partikulárne. Pospolitość  
jest w porządku, a partikulárni daleko od porządku.  
Reguły są to iako drogi łaski, które służą dla wszy-  
tkich, ten, który sobie osobliwą obiera drogę, nie jest  
więcej pod rządem łaski. Cnoty regularne są to wiel-  
kie kroki, ale błędne, bo nie idą zwyczajną drogą.  
Nie pokazuje się Jezus, tylko w tym domu, gdzie są  
Uczniowie. Duch święty nie zstępuje, tylko w Wie-  
czerniku. Członek oddalony od swego ciała, nie ma

ani ducha, ani życia, jeżeli się oddalasz od zgromadzenia, nie będziesz miał spólnego z nimi ducha, ani obaczysz Jezusa z martwychwstałego.

*Punkt 3.* **B**Adż w pospolitości, ale nie żyj tak, iako żyje pospolitość, zachowuj też reguły, ale ich nie zawsze zachowuj podobną manierą. Nie oddalaj się od innych przez uczynki ciała, ale przez uczynki serca. Czyni co czynią drudzy, a nie czyni tak, iako czynią drudzy. Czyni uczynki pospolite, ale nie czyni manierą, ktoraby nie była pospolita, czyni nie większą gorącością, miłością, i doskonałością. Niech nie będzie wyniosłości i dystynkcyey powierzchowney, cokolwiek jest osobliwego, niech zostanie we wnętrzu. Pokazuje się Farizeusz powierzchownie, a lawnogrzesznik wewnętrznie, jeden był odrzucony a drugi usprawiedliwiony.

NA SRZODE I. po Oktawie Wielkono.

U W A G A.

Nad Szczęściem tego, który jest pod rządem Boskim.

*Punkt 1.* **S**Więci Boscy słuchali Boga, a nie dyszkutowali, posłusznymi Bogu byli a nie szemrali, szli za Bogiem, a nie puszczali się tey drogi, pozwalali czynić Bogu co chce bez zmańszczenia się, mieli nadzieję w Bogu nie turbując się o nic, odpoczywali w Bogu nie myśląc o niczym, rzucali się zupełnie



pełnie na Bogā nic się nie bojąc i nic niepragnąc, utrapiali się w Bogu o nic nie prosząc, i niczego nie odmawiając, i ten był sposób życia ich, i to jest Królestwo pokoju, i ten jest stan najszczęśliwszy, i najs doskonalszy na tym świecie.

**Punkt 2.** **I** Jeżeli słuchasz Bogā, mówić do ciebie będzie, jeżeli mu będziesz posłusznym, upewnienia przez Proroka, że i on cię będzie słuchał. Jeżeli czynić będziesz jego wolę, on czynić będzie twoję. Jeżeli poydziesz za nim, pewnie nie zbłądzisz. Jeżeli mu dufasz, napełni cię szczęściem; jeżeli mu pozwolisz czynić co chce, wszystko się dziać będzie według woli twojej. Jeżeli się spuścisz zupełnie na niego, nigdy cię nie opuści, ani w życiu, ani przy śmierci, ani w czasie, ani w wieczności.

**O Boże moy!** Ty jesteś wszystką moją mądrością, wszystką moją pociechą, wszystką moją nadzieją. Nie jestem bezpieczny, tylko w twoich rękach. Jeżeli oddalę się od twojej drogi, pozrę mnie wilk, jako owieczkę obłąkaną od pasterza. Porwie mnie iastrząb, jako gołębie oddalone od swojej Matki. Opanuje mnie nieprzyjaciel, jako żołnierza oddalonego od obozu. Nie oddawayże mnie tedy zmysłom moim, woli mojej, ale prowadź mnie do niebā tą drogą, która ci najbardziej się podobā.

*Punkt 3.* **I** Jeżeli idę, oświeć mnie światłem twoim, jeżeli zbłądzę z dobrej drogi, naprowadź mnie na lepszą. Jeżeli się bawić będę w drodze, popchnij mnie, porusz mnie. Jeżeli upadnę, podnieś mnie, jeżeli się zmorduję, umocnij mnie; jeżeli osłabieję, wzmocnij mnie. Jeżeli napadnie na mnie nieprzyjaciół, obroń mnie. Jeżeli zginę, szukaj mnie.

Spuszczam się zupełnie na rząd twojej mądrości. odpoczywam doskonale na dobroci twojej, rospieram się na sile twojej, dufam miłosierdziu twemu, przywiązuję się do woli twojej, oddaję się na usługę twoją, rzucam się na miłość twoją i opatrność twoją, na czas, i na wieczność.

NA CZWARTEK po Okta. Wielk.

U W A G A.

Iako rzecz jest zła, oddalić się od drogi Boskiej.

*Punkt 1.* **T** Homalcz nie na tym miejscu jest, gdzie być powinien, i dla tego wpada w niewierność. Ten, który wychodzi z porządku dobroci, wchodzi w porządek sprawiedliwości. Ten który błądzi z drogi słodkości, wpada na gościniec surowości. Ten, który nie ma Boga za przyjaciół, ma go za nieprzyjaciół. Ten, który oddala się od woli dobroczyniącej, przybliża się do woli karzącej. Wiedź uważ, iako jest rzecz zła i gorzka, oddalić się od Pana swego, i od Boga swego. *Punkt*

*Punkt 2.* **I** Eżeli jestem na miejscu wstanie godności, i w takiej, jaką Bog chce dispozycyey, będę w pokoiu i w pewności. Mądrość jego bawić się będzie rządząc mną, moc, broniąc mię, dobroć, ciążąc mię, łaska, poświęcając mię. Błogosławieństwo jego uprzedzi mię, i spólnie poydzie zemną, wszystko poydzie, wszystko się wypełni według pragnienia mojego.

*Punkt 3.* **I** Eżeli nie jestem na miejscu, wstanie, w urzędzie, w którym Bog chce, wszystkie moje kroki będą błędami, wszystkie moje drogi będą przepaściami, wszystkie moje intencye będą omamieniem. wszystkie moje prace będą zabawami niepożytecznymi, wszystkie moje uciechy będą mizeryą, wszystkie moje pociechy będą karaniem, wszystkie moje nieszczęścia będą desperacyą, całe moje życie będzie piekłem, w którym ustawicznie płakać, i ustawicznie zębami zgrytać będę.

**NA PIATEK** po Oktawie Wielkonocney.

**U W A G A.**

O tymże, co w ostatniej Uwadze.

*Punkt 1.* **I** Eżeli nie jestem tam, gdzie Bog chce, a bym był, nie znajdę pewnie w duchu moim odpoczynku, nie znajdę pokoiu w sercu moim, błogosławieństwa w prawach moich, pociechy w uczynkach



skach moich, pomocy w pojedynkach moich, podpo-  
ry w wypadkach moich. Opanują mię wszystkie passye  
moje, łoczą mię ustawiczne pokusy, odstąpi odemnie  
proreka, a Boga mego, i naślapi przeklęstwo jego.

Prowadzić będę życie nieszczęśliwe i błakające się  
iako Kłim, czekać będę złey śmierci; żyć będę w u-  
ciskach, i umrzeć w desperacyey. Słuchay i uważay,  
iako jest rzecz niebezpieczna, porzucić Pana twego, i  
Boga twego.

*Punkt 2.* **I** Eżeli jestem na tym mieyscu, gdzie Bog  
chce abym był, ieżelim się nie oddalił od  
jego rządów, ieżelim nie opuścił mego powołania.  
A onże dał mi tę godność? Czy nie wcisnąłem się  
inszą drogą do tego urzędu? Czy chcesz on, abym  
żył w tym stanie? Czy czyniesz to, czego on pragnie?  
Czy nie szukamże swoiey własney chwały, ukonten-  
towania mego, interessu mego?

*Punkt 3.* **O** Boże moy, iak wielkie ia mam ukon-  
tentowanie, gdy się doskonale rzucam na  
twoię opatrność, gdy pozwalam zupełnego nad oso-  
bą moją rządu starszym moim! Czy jestże na świecie  
większe szczęście, iako kiedy mogę mówić na każdy  
moment, tam jestem, gdzie Bog chce abym był, to  
czynię, co Bog chce, cierpię to, co Bog chce. Czy  
nie jestem w niebie, gdy jestem zawsze z tobą? Czy  
nie

nie iestże ten w piekle, ktory jest oddalony od ciebie? Czy iestże co milszego, iako bydź pod twoią protekcyą? Czy iestże co mizernieyszego, iako bydź zwyciężonym od swoich namiętności?

O moy Boże, nie pozwaláýże, abym się oddalał od twoiey drogi, od twego rozrządzenia. Naprowadź mię na nie, ieżlim z drogi zbłądził, pociągnij mię z mocą, ieżli niechcę iść z dobrej woli za tobą, przynaglij mię, abym wszedł w porządek twoiey dobroci, przez surowe karanie sprawiedliwości twoiey. Niech naprawię to przez pokutę, czego nie dostaie uczynkom moim. Niech poydę do dawney niewinności moiey, przez miłą surowość pokuty.

NA SOBOTE po Oktawie Wielkonocney.

U W A G A.

Nad Pokutą i skromnością Panny Przenayświętszey.

*Punkt 1.* **P**Okazuje się Jezus zgromadzonym w Wieczerniku Uczniom, czemuż Panna przenayświętsza z nimi się tam nie znayduie? Bo Uczniowie do tych czas ieszcze byli niewiernymi, i nie wierzyli ieszcze wzmartwychwstanie. Bo Pan miał im na ten czas dać moc odpuszczenia grzechow, co do białey płci nie należy. Bo Panny powinny naybárziej się chronić kompaniy Mężczyźn, choćby były nayświętobliwsze, ieżli niemasz potrzeby widzieć ich, i mówić z nimi.

S

Punkt

*Punkt 2.* **M**Arya nie oślawia, ani publikuje z martwychwstania Syna swego, nie jest powinność białey pley, mieć się do kazań, i świadectwo iey byłoby było podeyrzane. Marya nie gani niedowiarstwa w Uczniach, lubo to uczynić mogła, nie należy Białymgłowom uczyć Pralatow, i wiedziała też że Syn iey miał postanowić wiarę o z martwychwstaniu swoim, przez pewnieysze proby, niżeliby było iey świadectwo.

MARYA jest w osobności, Marya jest w milczeniu. Marya modli się za nawrocenie Uczniow, a czeka spokojnie ordynansow Syna swego. Będzie MARYA w wieczerniku z inżemi przez dni dziesięć, modląc się i czekając przyścia Ducha S. Ale tak go odbierze, nie obaczy nikt, żeby miała wyjść z domu, mówić, uczyć, zamknie się u siebie, i mieszkać będzie w milczeniu.

*Punkt 3.* **B**Adźże pokorną dużo Chrześcijańska, i Zakonna. Kochay sekret, milczenie, i osobność. Mow wiele do Bogá, a mało do ludzi. Nie mieszay się wto, abyś miała uczyć, rządzić, chybać tymi, co są pod twoim rządem. Zachoway iako przeynayswiętsza wszelką twoię chwałę we wnątrz siebie samey. Mogła Marya pięknych gwałt napisać Ksiąg, a uczyniłaż to? Jeżeli twoie powołanie jest, abyś pi-  
sała



sała i mówiła, czyn to w Bogu, dla Bogá, i dla posłuszeństwa Bogu. Ale Paweł S. zakazuje białey płci, aby publicznie nie uczyła.

O moy Boże, iaka moja konfuzya uczyć tego, czego sam nie czynię, czynić się Mistrzem, nie bywszy Uczniem. Panna jest pełna łaski i mądrości, a przecie słowa jednego nie przemowi, a ja, który nie mam ani łaski, ani światła, mięszam się w to, żebym inszych uczył. Táki hałas czynię, iako bąk leący, iako cymbał uderzony, ale nie czynię żadnego pożytku, bo jestem prożeń miłości.

O Panno pełna łaski, uczynźże mię uczestnikiem twoiey godności. Niechże nie będę iako ow kanał, który przepuszcza wodę, ale iey nie zatrzymuje. Niech będę iako miednica zawsze pełna, która nie wypuszcza, tylko przez zbytnie napełnienie. Ty jesteś o Marko słowa przedwiecznego, która dajesz słowa i światło wszystkim Kaznodźciom, wszystkim co piszą, bo tyś nam dała światło światła, i słowo Boskie. Oświećże tedy moy rozum tym świętym światłem, prowadź ięzyk i pióro moje, ani cierp tego, aby nauki te, które daię inszym, były w on dzień straszny przyczyną sądu mego i zguby moiey.

NA NIEDZIELE II. po Wielkicy Nocy.

U W A G A.

S2

Nad

*Punkt 1.* **J**EZUS jest dobry Pasterz przez zacność. Zna swoją trzodę i pospołu wszystkie, i każdą osobno. Tak ich zna, iako jest od Ojca znany. Tak im daie życie, iako je odbiera od Ojca. Nazywa ich własnymi ich imionami. Prowadzi ich prostymi drogami, dobrymi i pewnymi. Ma osobliwą nad nimi opatrność, którą nie tak rościągą nad innymi ludźmi. Idzie przed nimi kiy wręku mając, którym jest Krzyż S. Naprowadza ich na drogę gdy zbłądzą. Rzuca się w ciernie, aby ich z tamtąd wyprowadził. Kładzie ich na swoje ramiona. Odnosi ich do swojej owczarni, miasto tego, coby ich miał karać, albo być: Pokazuje radość i pociechę, bańkietuje przyjaciół przy znalezieniu ich.

*Punkt 2.* **J**Ezus jest dobrym Pasterzem. Jest iako Bóraneć równając go do Ojca, a Pasterzem równając do ludzi. Kocha serdecznie swoją trzodę, prowadzi ich na dobrą pastwę, gdzie dobry znajduia pokarm; Daie im ciało swoje dożywiania, i krew swoją do picia. Uczy ich ustami swymi własnymi. Utwierdza ich swoją łaską. Wzbudza ich duchem swoim. Ubogaca ich swymi zasługami. A któryż Pasterz jest, któryby karmił iako on owieczki swoje ciałem swoim, i krwią swoją.

**Punkt 3.** Jezus jest dobry Pasterz, daie życie swoje za trzodę swoją, nie karmi się mięsem ich, nie okrywa się wełną ich iako insi pasterze, i owszem sam jest w nagości, aby ich odział. Pościł całe życie swoje, aby ich karmił. Nie spał, czuł zawsze dla nich, pracując ustawicznie, aby ony odpoczynek miały. Broni ich od wilków, nie przypuszcza onych bestyi okrutnych do nich. Jeżeli się zbliżą, odgania ich, aby ich utrzymał życie. Sam raczy pozwalać, aby go pożarli wilcy, ktorzy iego byli instrumenta śmierci.

**Punkt 4.** Jezus jest dobry Pasterz, nigdy nie opuści kochanej swojej trzody, podnosi ją, gdy upadnie, niesie ją na swoich ramionach, gdy osłabie. Cieszy, gdy w smutku zostaje, uzdrawia, gdy choruje, wskrzesza po śmierci, i daie życie wieczne.

O Jezu iako jesteś dobrym Pasterzem, ale iako złą masz trzodę! Ah iako oddalą się złośliwie od twego rządu! Niechce iść przy stole twoim. Ciało twoie i krew twoja nie jest smaczną u niej potrawą, i owszem niebezpieczną i śmiertelną. Miałoby tego, co by miała uciekać od wilków, to ich szuka. Wycie równo z nimi, i bardo iey miła ich kompania. Iedzą i pożeraią razem insze towarzystwo, ani ciebie samego ochraniają, kąsaia cię, szarpią cię z większą zaiadliwością, i z większą furią, niżeli sami wilcy.



O mój niebieski Pasterzu! Poydę za tobą wszędy  
gdziekolwiek się ty obrocisz. Nie oddalę się nigdy  
od twoiej drogi. Poydę na górę Thabor, i na go-  
rę Kalwaryey z tobą. Zniydę w naywiększe przepa-  
ści z tobą. A kiedyż przyjdzie ten czas, że mię za-  
prowadzisz na owe piękne Syonu gory, gdzie się pa-  
szą spokojnie owe Anielskie trzody, któreś ty był po-  
rzucił, abyś obłąkaney szukał owieczki. Kiedyż bę-  
dzie ten czas, gdy zaśpiewam owę pieśń świętych w Je-  
ruzalem niebieskim. Pan mię prowadzi, na niczym  
mi schodzić nie będzie, osadził mię na dobrym pa-  
stwisku, położył mię przy wodzie, która karmin, i kto-  
ra gąsi pragnienie moje. *Psal. 22.*

NA II. PONIED: po Wielkiej Nocy,  
U W A G A.

Nad Trzodą Chrystusową,

*Punkt 1.* **O** Wietzka kocha swego Pasterza, słucha,  
i zna głos jego, jest bezpieczna przy nim;  
błądzi zawsze, iak ią opuści. Słuchać głos Pasterski  
w Kościele, a za Kościołem nie słyszeć go. Jezus dał  
Piotrowi Świętemu rząd nad trzodą swoją. Kto nie  
jest z trzody Piotra S. nie jest owieczką Chrystusową.

*Punkt 2.* **O** Wietzka nie dyżkuruje, idzie wszędzie  
tám nie rozmyślając, gdzie ią prowadzi  
Pasterz. Spuszcza się zupełnie na jego rząd, i nie  
boi

boi się niczego, gdy jest blisko Pasterza. Bårzo mało masz rozsądku, ieżeli dufasz twoim zmysłom, i twoiey roztropności. Człowiek rozumny nigdy sobie nie dufa, bo rozum iego bliski jest serca. Cnoty bez posłuszeństwa są to wielkie kroki, ale nie drogą idące. Ten, który się sam czyni Mistrzem i Direktorem, siebie samego czyni (według Bernarda S.) Uczniem iednego szalonego, cofa się nazad, miało tego, co by miał poyść prosto, gdy postępuie z siebie samego bez żadnego, co by nim rządził, i co by go prowadził.

*Punkt 3.* **O** Wieczka nie szemrze przeciwko swemu Pasterzowi, nie skarży się na iego rząd. Pozwalá, aby iá obnażono, zwiázano, i zarznięto, nie się nie przeciwiąc. Idzie spokojnie na śmierć. Musi byđ Boska cierpliwość, która z niesie niecierpliwość ludzi. Chcą koniecznie, aby Bog cierpiał wszystko od nich, a oni nie niechcą cierpieć od Bogá. Niecznośni są sobie samym, a niechcą znosić inszych. Bog sam, lubo jest wszytek dobry, i wszytek cierpliwy, nie może ich ukontentować, i niechcą go znosić. Iaka niesprawiedliwość, i iaka bezbożność!

O JEzu, czy będę z liczby twoich przeznaczonych? Czy znajdę się przy prawey ręce twoiey w dzień sądu ostatekiego? Pewnie ták, ieżeli będę owieczką, a nie kozłem albo wilkiem. Ah! nie kocham  
Paste-

Pasterza mego, nie rzucam się na jego zupełny rząd! Ustawicznie się skarżę, ustawicznie narzekam i szemrzę przeciwko niemu. A jestże taka owieczka dobra? A możesz ta być przeznaczona?

NA DRUGI WTOREK po Wiel. Nocy,  
U W A G A.

W teyżę Materyey.

*Punkt 1.* **O** Wieczka nie ma zębów, nie kłosa, nie obraża twojej kompaniey, naylaskawsza jest ze wszystkich zwierząt, niema nic w sobie surowego, nic dzikiego. Nienawidzi osobliwości, kocha zgromadzenie, szuka iedności na upodobanie współczności. Laskawość i miłość są znaki, że jesteś owieczką Chrystusową.

*Punkt 2.* **C**zy jesteś owieczką Chrystusa? Kochaszże Pasterza Kościoła? Czy idziesz wiernie za rządem Boskim? Czy rzucasz się doskonale na jego opatrność? Jesteś posłuszna pokornie, wesoła, i obohotnie twoim starszym? Porzucaszże swoje własne światła, kiedy są przeciwne wierze i posłuszeństwu? Nie skarżysz się w twoich stratach? Nie szemrzesz w twoich kłopotach? Kochaszże twego bliźniego, iako siebie samego? Czy pomagasz mu w jego potrzebách? Czy nie obrażasz go i w słowach, i w rzeczy samey? Przez to cię poznają, żeś jest owieczką



czką Chrystusową, jeżeli kochasz twego bliźniego, i  
jeżeli masz polutowanie nad nim.

NA DRUGĄ SRZODE po wielkiej Nocy.  
U W A G A.

Nad Oddaleniem się od bliźniego.

*Punkt 1.* **O** Wieczka nie ma nienawiści przeciwko  
swojej kompanii, ani Uczeń Chrystu-  
sów przeciwko swemu bliźniemu. Rany serca są śmier-  
telne, nienawiść zadaje śmierć miłości, nie masz pię-  
kniejszego zwycięstwa, iako kiedy kto z swoich tri-  
umfów inclinacyey. Gdy kochasz przyjaciela, jest to  
cnota pogańska, gdy kochasz nieprzyjaciela, jest to  
cnota Chrześcijańska.

*Punkt 2.* **M**iłość nieprzyjaciela, albo osoby jakiej  
która nie ma nic w sobie do kochania  
godnego, jest najmocniejsza, nayobszerniejsza, nay-  
czystsza, nayświętsza, i ze wszystkich miłości naywię-  
cej zasługuie. Jest najmocniejsza, bo z naywiększe-  
go natury nieprzyjaciela triumfować. Jest nayobrze-  
niejsza, bo ten, który kocha swego nieprzyjaciela,  
kochać także będzie swego przyjaciela. Jest nayczyst-  
sza, bo tylko Bóg sam wzbudza w nas miłość przeci-  
wko temu, który nie ma nic kochania godnego. Jest  
nayswiętsza, bo natura na sobie nie może przewieść,  
aby kochała to, co iey się nie podobá. Zasługuie

T

nay-

Na drugą Szrodę  
 naywięcey, bo niemasz nic trudniejszego, iako ko-  
 chać przeciwko swoiey inclinacyey. Uważ, iakie są  
 twoie inclinacye i twoie awersye, i iako utrzymujesz  
 prawo miłości, między tobą, a między twoim bli-  
 żnym.

*Punkt 3.* **B**Og kocha wszystko, co uczynił, nic nie  
 nienawidzi, tylko jeden grzech, stworze-  
 nia, ktore prowadzą wojnę powierzchownie, są w u-  
 spokojeniu wewnątrznie. Nie ma antipacyey natu-  
 ralney, bo iego istność jest nieskończona, i miłość  
 bez końca. Wielkie dusze nie mają nieprzyjaźni, pa-  
 nują nad wszystkimi obiektami, nie są rozdzielne  
 przez materią, iako owe, ktore niekochają, tylko  
 przez inclinacyą. Wszystko w ich sercu jest spokojno,  
 iako w sercu Boskim: grzech tylko jeden nie jest w u-  
 spokojeniu, bo jest przeciwny miłości. Czy żyćcież  
 spokojnie ze wszystkimi ludźmi.

NA DRUGI CZWARTEK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Nad tąż Materią.

*Punkt 1.* **M**iłość własna dzieli się, miłość Boska nie  
 rozdziela się. Inclinacya ma swoje gra-  
 nice, miłość ich nie ma. Kto kocha wszystko oprócz  
 jednego grzechu, ten kocha przez czystą miłość, ten  
 jest podobien do Bogá, ten ma tak wielkie i przestron-  
 ne serce, takie, iakie jest Boskie.

*Punkt*

*Punkt 2.* **O** Iakobym ja był szczęśliwy, gdybym miał pewność, że kocham Bogá, i że mię Bog kocha? Więktzey pewności mieć nie mogę, ieżeli ja kocham nieprzyjaciół moich dla Bogá. Ieżeli mam upodobanie z tymi, którzy mi się nie podobáią? Ieżeli służę tym, którzy mię prześládują, ieżeli czynię dobrze tym, którzy mnie źle czynią, ieżeli kocham tych, którzy mię nienawidzą, ieżeli pokazuję affekt tym, do których mam obrzydzenie: mam pewność doskonałą, nad którą więktzey byđź nie może na tym świecie, że kocham Bogá, i że mię Bog kocha, że mię kocha, lubo mu się nie podobám, bo ja też kocham tych, co mnie się nie podobáią, że mi odpuścił grzechy moje, ponieważ ja też odpuszczam wszystkim tym, co mię obrażili.

*Punkt 3.* **D**uśzo Chrześciańska, czy kochałażes kiedy Bogá, chceszże byđź pewna, że go kochasz? Kochaszże dla niego i twoich przyjaciół i twoich nieprzyjaciół, i tych, któryć się podobáią, i tych, któryć się nie podobáią. Dasz mu znaki pewne miłości twojej, ieżeli kochać dla niego będziesz tych, którzy niemają w sobie nie miłości godnego. Ieżeli czynić będziesz dobrze tym, któryć źle czynią, ieżeli konwersuiesz z tymi, któryć się nie podobáią, ieżeli szukasz kompaniey tych, co z ciężkością znosić



możesz. Przez to poznasz, że jesteś owieczką Chrystusową, że jesteś Uczniem jego, że jesteś synem jego, że go kochasz z miłości, a nie z inclinacyey i natury. Ze kochasz Boga z całego serca, że czynisz to z miłości, nie z fantazyey.

NA II. PIĄTEK po Wielkiey Nocy.

U W A G A.

O Naśladowaniu Chrystusa,

Trzoda idzie za swoim Pasterzem,

a on idzie przed nią.

*Punkt 1.*

**J**ezus to powiedział, toć mu trzeba wierzyć. Jezus to uczynił, to i nam trzeba uczynić. Nauka jego jest regułą wiary naszej, a jego przykład jest regułą naszych obyczajów. Iako jest nieodmienny w słowach swoich, tak grzeszyć nie mogący w swoich uczynkach. Iako ja jestem heretyk w duchu, gdy nie wierzę to, co on mówił, tak jestem heretyk w sercu, gdy nie czynię tego, co on czynił. Czy jesteś Katholik albo heretyk, przetrząś swoje zdanie i swoje obyczaje.

*Punkt 2.*

**B**yłbym doskonały, gdybym był podobien do Jezusa, gdyż on jest regułą doskonałości moiej. Byłbym kochankiem Boskim, gdybym był podobny do Jezusa, bo on się kocha we wszystkich, którzy są do Syna jego podobnymi.

Był.

Byłbym posłuszny Bogu, gdybym był podobny do Jezusa; bo mi rozkazuje, abym go naśladował. Kochałbym się w Bogu, gdybym naśladował Jezusa, bo nie mogę mu nic uczynić wdzięczniejszego, byłbym zbawiony, gdybym był podobny do Jezusa, bo wszyscy przeznaczeni powinni być podobnymi do niego.

*Punkt 3.* **O** Iaki honor, być podobnym do Boga, żyć iako Bog, mówić iako Bog, czynić, cierpieć, iako Bog! A idziesz tym przykładem? A tymże pracujesz sposobem? Gdy mówisz albo czynisz, gdy iaką rzecz cierpisz, a mówisz i sam do siebie? A za tak mawiał Jezus? A za tak czynił Jezus? A za tak cierpiał Jezus? O moy Boże! Iaki oryginał, a iaka kopia.

NA DRUGĄ SOBOTĘ po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Nad Cnotami Jezusa, naszym grzechom przeciwnymi.

*Punkt 1.* **I** Jezus był ubogi, a ja bogaty. Jezus był pokorny, a ja jestem pyszny. Jezus był spokojny, a ja jestem koleryk. Jezus cierpiał wszystko, a ja nic cierpieć nie chcę.

*Punkt 2.* **J** Jezus odpuszczał wszystko, a ja się mścić o wszystko chcę. Jezus był posłuszny, a ja chcę rozkazywać. Jezusa nie nawiedziano, a ja

**T3**

chcę

chcę, aby mię kochano. Jezusem gárdzono, a ja  
chcę, aby mię czczono. Jezus ukrywał się przez lát  
trzydzieści i trzy, a ja chcę się pokazywać zawsze.  
Jezus pokazał się w niebie przez bole i mękę, a ja  
chcę tam wstąpić przez uciechę. Jezus ukoronowa-  
ny był obelgą, a ja chcę byđż ukoronoweny chwałą.

*Punkt 3.* **C**zy słusznasz, aby lepiey traktowano nie-  
wolnika, niż Pana? Winnego, niż nie-  
winnego? Czy nie powinienże Uczeń Mistrza swego  
naśladować? Syn, czy nie powinienże byđż podob-  
ień do Oycy? Iakoż masz byđż zbawiony, ieżeli  
nie iesteś podobień najpierwшему z przeznaczonych?  
Iakoż mówić możesz, że kochasz Jezusa, który bi-  
iesz przeciwko wszelkim iego cnotom, który nie na-  
śląduiesz żadnego ziego przykładow? Coż za znak  
widziemy na twarzy twoiej, skłonność iego, cier-  
pliwość iego, pokoy iego? Gdzieś ieś obraz IEzu-  
sow, który na sobie nosić powinien Chrześciana? gdzie  
ieś ta skromność, którą odziany każdy powinien  
byđż wierny.

### NA III. NIEDZIELE po Wiel. Nocy. U W A G A.

Nad Ewangelią, na ten czas przypadającą.

*Punkt 1.* **J**ezus gdy się gotuje wynieść z tego swia-  
ta, zaczyna czynić iakoby testament.  
dzie



Dzieli swoje dobra między dzieci swoich, z których jedni są dobrzy, drudzy źli. Zostawie pociechę złym, smutek dobrym. Iaki podział! Iaki testament! On jest i mądry, i sprawiedliwy, bo źli czynią przecie cokolwiek dobrego w życiu swoim, za co nie będą mieli nagrody po śmierci. Dobrzy popełniają niektóre grzechy w życiu, które godne są karania. Należy tedy aby źli mieli iakąkolwiek na ziemi pociechę, bo iey mieć nie będą w niebie. I żeby sprawiedliwi byli umartwieni na ziemi, bo będą wiecznie pocieszeni w niebie.

*Punkt 2.* **N**le idziemy z szczęścia do szczęścia, ani z delicyi do delicyi, ale od szczęścia droga jest do nieszczęścia, od delicyi do mąk. To niechcesz być szczęśliwym w niebie? Cemuż na ziemi chcesz nim być? Czy możesz być szczęśliwym i na tym i na tamtym świecie? Część ta jest odrzuconych, żeby się tu na świecie cieszyli. Część przeznaczonych, aby się tu smucili i płakali. Ty chcesz być przeznaczonym, a niechcesz tu płakać? Ty niechcesz być odrzuconym, a chcesz się cieszyć, przyznayże sam, że rzeczy napierasz się nie podobnych.

*Punkt 3.* **P**Ociecha złych jest fałszywa, proźna, krótka, nieczysta, niegodna człowieka, i nie

i nie mogąca serce ludzkie napęłnić, prowadzi za sobą smutek i utrapienie wieczne. Smutek ludzi dobrych jest krotki i tylko w apparencyey, opanuie zmysły, ale nie wchodzi w serce, gdzie Bog, który jest źródłem wszelkich pociech swoje założył mieszkanie. Wyprowadza pociechę w gruncie duszy, której iej nie podobna odebrać. Czegoż się chwycisz? Wszytko mija, nic nie jest statecznego na ziemi. I uciecha i smutek nie długo trwają. Nie trzeba nic sobie wysoko ważyć, tylko to, co jest wiecznego, i co prowadzi do wieczności.

Jeżeli jest co statecznego na tym świecie, to jest uciecha ludzi dobrych, bo jest ufundowana na Bogu, który się nie odmienia nigdy. Uciecha ich jest prawdziwa, czysta, i święta. Napęłnia całe serce, i całą okragłość duszy. Uciecha złych (iakożmy już rzekli) jest fałszywa i krotka, ale smutek ich prawdziwy jest i ustawiczny. Bog przeciwko nim prowadzi wojnę, a iakoż mogą być w pokoiu? Opętani są od czarta, opasani passyami, szarpią ich pragnienia, pełni są nieuspokoienia, sumnienie gryzie, bolą żółć śmierci straszy. A gdzież ich szczęśliwość? Nie maż uspokoienia dla złych (mowi Pawł.)

O Moy Boże, czuć ja, że serce moje nie jest proste, i że szuka czego inszego nie ciebie, bo nie mam

mam pokoiu duszy moiej, sumnienie moie skarży na mnie, potępia mię, dręczy mię. Niemam uspokojenia ani w dzień ani w nocy. Spoyrzenie na śmierć, myśl o sądzie ostatnym, boiaźń piekła ściskaia serce moie, i drzę od strachu. O iako dusza ta jest mizerna, ktorey Bog jest nieprzyiacielem! Ktoż się może sprzeciwić Włzechmocnemu? Nieszczęście, nieszczęście! ( mowi Pan ) gdy się oddalę od niego.

NA III. PONIED: po Wiel. Nocy.

U W A G A.

W teyże Materiey.

*Punkt 1.* **N**ic nie masz wielkiego na ziemi, każda rzecz jest tu mała, i krotko trwająca. Pokoy tylko, który jest miedzy ludźmi, jest wielki, niepoięty, nieporuszony, miedzy kłotniami i wszelkimi przypadkami życia. Nie masz nic ani na niebie, ani na ziemi, ani w piekle, co by go mogło oddać, bo jest w Bogu, który jest wszystkim we wszystkich rzeczach, i który nie może, tylko grzech ieden oderwać. Jeżeli go stracą, mogą go prędko odzyskać przez pokutę. Szczęśliwa dusza, ktorey Bog jest wszystkim, i w ktorey wszystko to, cokolwiek nie jest Bogiem, nie jest niczym.

*Punkt 2.* **I**EZus pokazuje się prędko potym tym, którzy poczynają mu służyć, aby ich o-

U

de-



derwał od fałszywych zmysłów uciech, i pociągnął do swoiey miłości. Ale zaraz się ukrywa, i odepnuie ich pociechy, aby ich sprobował, aby ich oczyścił, aby ich upokorzył, aby im pokazał ich ubóstwo i ich mizeryą, aby ich przywiódł do wysoce sobie ważenia iego darow, aby ich obligował, żeby mu się modlili, szukali go, aby sobie zaśluzili na iego łaskę. Dusza wtey odległości smuci się i trapi, ale ieżeli jest wierna, nie zapomni Iezus, żeby ją nawiedził, i żeby ją pocieszył. Cieszy się z iego Uczniami widząc Pana, i przez te odmiany disponuje się, aby żyła duchem, i doskonale kochała Bogá, nie wiążąc się do iego pociechy. Iakoż się ty zachowujesz wtym obnażeniu, i wtey odległości? O iako jesteś nikczemnym! O iako jesteś niewiernym! O iako jesteś zmysłom twoim oddany! O iako jesteś przywiązany do stworzenia! Bądź wolisz dar, niżeli dawcę; światło, niżeli słońce; strumień, niżeli źródło.

*Punkt 3.* **A** Zkądże pochodzi Duszo moja, że smutna jesteś? A czemuż mię mięszasz. Nienawidzi cię świat? tenże świat nienawidział Chrystusa. Jesteś ubogi, Czy możesz być uboższy nad Chrystusa? Nie masz pokoju? Bez wątpienia inszą iaką rzecz kochasz, nie Chrystusa? Nie masz pociechy

chy żadney na ziemi, czemuż nie szukasz w łeciu  
Iezusowym? Oddalił się na krotki czas, ale powro-  
ci prędko. O krotki czasie, iakoś jest długi temu,  
ktory kocha! O długi czasie, iakoś jest krotki te-  
mu, ktory się cieszy! A to rezolucya prawdziwie  
kochających, albo czynić, albo cierpieć, albo wielbić  
Bogá, albo umierać.

NA III. WTOREK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

O Przyczyniach smutku.

*Punkt 1.* **Z** Każde pochodzi, że jesteś smutnym.  
Bez wątpienia dla tego, że serce twoie  
jest chore, albo że jest iaką passyą pomieśzane, al-  
bo że kochasz iakie stworzenie z Bogiem, albo że  
w sobie zamykasz i bawisz się iakim pragnieniem,  
albo że sumnienie twoie nie jest w dobrym stanie,  
albo żeś popełnił iaki grzech, za ktory boisz się ka-  
rania.

*Punkt 2.* **Z** Każde pochodzi, że jesteś smutnym.  
Pewnie dla tego, że chcesz tego, czego  
uczynić nie możesz; albo nie możesz, czego chcesz.  
Pewnie dla tego, że tego niechcesz, co Bog chce;  
albo że chcesz tego, czego Bog niechce. Pewnie dla  
tego, żeś zaczął wojnę z Bogiem, a wzajemnie iá  
Bog prowadzi z tobą.

U2

Punkt

Punkt 3.

**D**la czegoż jesteś smutnym? Pewnie dla tego, że niechcesz nic cierpieć, żeś jest nazbyt przywiązany do zmysłów i uciech ziemskich. Pewnie dla tego, że nazbyt boisz się świata, że kochasz życie miłe, i że nazbyt siebie samego ważysz, że nie masz doskonałej wiary, że za nic sobie nie poczytasz uciechy niebieskie, że nie kochasz Bogá, żeś jest pyszny, i że sobie perswaduiesz, żeć się wszystko godzi, żeć wszystko jest należyto, że nie rozumiesz abyś zasługiwał na karę, lubo tysiąc razy za nie zasługuiesz na piekło, gdziebyś był teraz bólami i utrapieniem otoczony, gdyby cię był Bog z niego nie uwolnił.

O iako człowiek jest szczęśliwy, który nie pragnie nic, tylko Bogá! O iako człowiek jest kontent, który się nie boi, tylko Bogá! O iako jest człowiek upewniony, który żyje dobrze z Bogiem! O iako jest bogaty, który ma Bogá! O iako jest uspokojony, który się kontentuje Bogiem.

Nie waz sobie nikogo tylko Bogá, miej za rzecz zgubioną co zgubić możesz. Nie kochay tego, coć odiać mogą. Nie wiąż się do niczego, co zginąć może, a nic cię smucić nie będzie, choć co stracisz, pokoy utrzymuy w sobie, żyj zawsze dobrze, a nigdy nie będziesz smutnym. Spuść się we wszystkim na Bogá, a będziesz zawsze kontent.

NA



# NA III. SRZODE po Wiel. Nocy U W A G A.

Lekarstwa na Smutek.

*Punkt 1.* **C**Zemuż się smucisz? Bo rozumiesz, że to jest nieszczęście, co nie jest; mizerye twoie są miłosierdziem Boskim, twoie nieszczęścia, są iego łaskami. Oddalają cię od świata, łączą cię do Chrystusa, otwierają ci oczy, abyś wszedł w siebie samego, brzydzą ci mizerne to życie, czyniąc strach grzechu przez to nieukontentowanie, któreć sprowadzają. Są to znaki zbawienia twego; są to zadatki przeznaczenia twego; aza Bog nie kochał Syna swego? A byłże kto utrapiwszy nad niego?

*Punkt 2.* **D**La czegoż się trapiśz? Nie trzeba bać się tego, którego się boisz nieszczęścia, jeżeli jest małe, łatwo go zniesiesz, jeżeli wielkie, długo trwać nie może. Co jest gwałtownego, nie jest długiego, jeżeli go kto nie wyrzuci, sam z siebie samego upada, albo odeymuie życie, albo odeymuie czułość. Tylko wiedzonym piekle złe jest wieczne. Czas, lubobyś o tym nie myślał, sprawuie wszystkie twoie sprawy. Żal i ból twoy nie może trwać dłużej nad życie twoie, a coż jest życie, równając go do wieczności?

*Punkt 3.* **C**Zemuż się trapiśz? Czy rozumiesz, że

będziesz żył na tym świecie bez kłopotu, bez kłopotu? Iakoż będziesz członkiem Chrystusowym, jeżeli cierpieć nie będziesz nic? Iakoż będziesz mógł krolować z nim, jeżeli nie jesteś utrapionym z nim? Pokaż mi człowieka bez krzyża, a ja uwolnię cię od twego. Czy słusznaś rzecz, abyś to ty miał za nic, co tak wiele krwi kosztowało Chrystusa, tak wiele łez i pokuty świętych? Coż za miejsce miałbyś w niebie? W którymże porządku położonoby cię? Wszyscy święci pokazywać będą tak wiele ran, czy mogliżby cię ścierpieć w swojej kompaniey, który nie masz żadney?

Myśl o niebie, a twoje prędko minie utrapienie. Nadzieia wielkiego dobra wywodzi wielką pociechę. Wszelkie złe jest krotkie, które prowadzi za sobą wieczność uciech. Wszelki ból jest lekki, który uwalnia z wieczności mąk. Ciało czuie trochę bólu, gdy się duch podnosi ku niebu. Czy niewieźże o tym, że niebo jest dziedzictwem utrapionych, jest Krolestwem ukrzyżowanych, jest działem dusz cierpiących.

NA III. CZWARTEK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

W teyże Materyey,

*Punkt 1.* **A** Niechcesz być smutnym! Wyżenie grzech z duszy twoiey, ten smuci potępio-

repionych, ten piekło ich czyni, gdyby bez grzechu byli, byliby bez smutku. Coż za pociechę ten może mieć, który Boga z swego serca wygnał? Coż za odpoczynek mieć ten może, który wypił truciźnę, a nazad iey oddać nie może? Nie wiąż się do niczego, a smucić się nie będziesz z niczego; Tyle cierpieć zwykliśmy, ile kochać. Pragnienia nasze są to kaci nasi. Nie opuszczamy tego bez żalu, z czego się cieszymy z affektem. Uważ co ty kochasz, a znaydziesz to, co cię trapi.

*Punkt 2.* **T**O nie chcesz nigdy byś smutnym? Połóżże wszystkę twoję nadzieję w Bogu, Pokaż mu wszystkie twoje uciski i męki, statkuy na modlitwie, proś go o ulgę i o cierpliwość. Spuść się zupełnie na iego opatrność, podday mu się pod rząd i duchem i sercem, stosuy się do woli iego; wbiy sobie raz na zawsze w głowę, że cokolwiek Bog czyni, jest to wszystko dla dobra twego, a jeszcze i dla większego dobra. To coć się zda utrapieniem, jest łaską, a tak twoy smutek minie.

*Punkt 3.* **S**łuchay racyey, popraw swoiey imaginacyey. Ludzie nie są mizerni, tylko imaginuią sobie że są tacy. Żal jest lekki, gdy błąd i opinia nie pomnaża go. Wszystkiego złego w ludziach opinia jest przyczyną. Nie byłbyś nieszczęśliwy



śliwy, gdybyś nie rozumiał, że nim jesteś. Jeżeli chcesz być kontent, poradź się racyey, a nie opiniey. Rządź się według wiary, a nie według zmyślow.

*Punkt 4.* **P**Owiadasz że się boisz nieszczęścia, które grozi, smucisz się bez racyey, gdy się smucisz wprzód, niżeli masz racyą. Oplakujesz nieszczęście, które minęło, a z tego i lży twoje nie uwolnią cię, i owszem trzeba pożytkować w stracie twoiey, uczynić cnotę z potrzeby. Czy trzebać, abyś był zawsze mizernym, gdyś nim raz już był? Co za wstyd, że człowiek mądry nie przestaie być smutnym, tylko dla tego, że już się płaczem z mordował? Lepsza rzecz jest porzucić żal, a niżeli czekać, żeby on nas porzucił.

Rzeczy przeszłe już do ciebie nie należą, przyszłe także są odległe od ciebie, terazniejszy tylko moment trwa. Czemuż tedy sam szukasz tego, abyś twoje przewłoczył kłopoty? Wielka to mądrość zgadzać się z swoim nieszczęściem, gdy go od siebie oddalić nie możemy. Smutek pomnaża uciśki, ale ich nie nagradza. Grzech tylko żal psuje, nie trzeba tedy być żalofnym, tylko żeś grzechu popełnił.

O jako bylibyśmy szczęśliwemi, gdybyśmy na-  
fze

że poprawili myśli? O iako bylibyśmy wesołymi, gdybyśmy nic na ziemi nie pragnęli! O iako wielkie pragnienie jest wielką męką! Człowiek dobry jest zawsze kontent, ma zawsze co chce, bo zawsze chce tego, co ma: Odmiana jego nie odmienia go, bo się wspiera na rzeczy nieporuszoney.

## NA III. PIATEK po Wiel. Nocy.

## U W A G A.

Nad Smutkiem i Prześladowaniem, które cierpią ludzie dobrzy.

*Punkt 1.* **L**udzie dobrzy prześladowają cię? Wyexaminuy się dobrze. Zli ludzie następują na cię? Ciesz się. Jeżeli dobrzy cię trapią, bać trzeba się żebyś nie był złym, i żeby cię nim nie zastali. Jeżeli zli traktują cię źle, jest ta racya, żeś jest dobrym. Nie podobna się podobać i Bogu i ludziom razem. Nie mogą cię kochać i dobrzy i źli. Jeżeli chcesz się podobać ludziom, nie podobają się Chrystusowi, jeżeli mię nienawidzą źli, kocha mię Chrystus.

*Punkt 2.* **P**rześladowanie nie podobą nam się, ale jest nam pożyteczne i potrzebne. Pędzi nas ku niebu, gdy my się trzymamy na ziemi. Odrzywa nas od stworzenia, które nie pozwalają, abyśmy kochali Boga. Utrzymywa nas w naszej powinności

ności, czyści nas od naszych grzechów, wkorzenia i umacnia nasze cnoty, brzydzi nam życie teraznieysze, wzbudza w nas pragnienie śmierci, nie pozwala abyśmy się rozpościerali powierzchownie, i przynaglają, abyśmy zoltawali w sobie.

*Punkt 3.* **C**zy chciałżebyś należyć do Bogá, gdyby cię świat był kochał? Czy wrocilżebyś się był do Bogá, gdyby cię był świat od siebie nie wygnał? Tenci to Ociec miłosierdzia, który daje kaſto ſwemu ſtworzeniu, ten nie pozwala, abyć pochlebiali, ten ordynuje, aby cię do siebie odsyłali, aby cię źle traktowali, aby się tyłem do ciebie obracali, aby tobą gárdzili. Cały świat armuje się przeciwko tobie, abyś do twoiey wrocil się powinności. Sieie ciernie na ziemi, abyś na niey nie odpoczywał. Nie może chcieć grzechu, ale chce skutku grzechu. Nienawidzi prześladowcę, ale kocha prześladowanie.

O moy Boże, iako twoia mądrość ieſt cudowna, iako twoy rząd ieſt pełen dobroci! Gdyby świat był pieścił się zemną, nie należałbym był do ciebie, gdyby nie był przeciwko mnie, ia bym był przeciwko tobie. O iakom ieſt powinien nienawiſci iego! O iako ieſtem obowiązany miłoſci twoiey! O iako byleś miłoſiernie na mnie ſurowy! O iakoś prześladował mię mile i przyiemnie!

NA



NA III. SOBOTE po Wiel. Nocy.

Pieśń Duchowna.

Duszy wracającej się do Boga przez prześladowanie.

*Punkt 1.* **P**okładam w tym wszystko moję sławę, a żeby mną dla ciebie gąrdzono. Pokładam w tym wszystkie moje bogactwa, żebym nic nie miał, tylko ciebie. Pokładam w tym wszystko moję uciechę, abym iak naywięcey cierpiał dla ciebie, żyję, i iuż nie żyję. Czy iestżem z łobą samym? Nie iestem iuż więcey tym, czym byłem. Moy Boże, ty i ia nie iesteśmy iuż, tylko iedną duszą, iednym sercem, iednym duchem.

*Punkt 2.* **W**szystka moja wolá iest zepsowana, nadzieie moje wszystkie są zruinowane, wszystkie moje pragnienia zgaśły. Wszystka istność moja (o moy Boże) niszczała, iuż więcey nie żyję, tylko przez ciebie, nie pracuję więcey, tylko dla ciebie, nie pragnę nic więcey, tylko ciebie, nie utrzymywał się, tylko wtobie.

*Punkt 3.* **T**Y wemnie, a ia wtobie, ty że mną, a ia z tobą, ty dla mnie, a ia dla ciebie, ty do mnie, a ia do ciebie. Iest to pieśń oblubienicy i oblubieńca. Bydź tam, gdzie chcesz, chcieć tego, co chcesz, czynić co chcesz, cierpieć co chcesz, toć to iest, co czyni człowieka i szczęśliwego, i doskonałego.

NA III. NIEDZIELE po Wielkiej Nocy.  
U W A G A.

Na Ewangelię niedzielną.

*Punkt 1.* **R**zecz jest wam pożyteczna, abym ia od-  
szedł, bo jeżeli ia nie odeyde, nie przyi-

dzie do was Duch święty Poczieszyciel. 1. Była rzecz  
potrzebna, aby Pan nasz wstąpił do niebá dla zesła-  
nia Ducha świętego, bo wylanie jest to skutek peł-  
ności. Chrystus na ziemi nie miał jeszcze pełności  
chwały, bo ciało iego nie było na tym mieyscu,  
gdzie bydz było powinno, dla tego nie mógł wy-  
lewać jeszcze swoich dobrodzieystw, i największego  
zewszystkich, to jest swego przenajświętszego ducha.  
2. Ten, który daie, jest wyższym niż ten, który od-  
biera, i to co się wylewa, powinno bydz wyższe  
niż ten, który odbiera dobra, a tak Syn Boski po-  
winien był bydz nad wszystkie stworzenia, aby na-  
pełnił wszystkie rzeczy darami swemi. 3. Rzecz by-  
ła potrzebna aby ludzie byli upewnieni, że Pan nasz  
wstąpił do niebá. Konwinkowali byli w tym, gdy im  
posłał Ducha świętego, bo go obiecał posłać, iak  
prędko by tam stanął.

*Punkt 2.* **A** Pośtołowie nie mogli przyiać Ducha S.  
poty, poki Chrystus żył z nimi, bo go  
kochali serdeczną i prawdziwą miłością, i nie mo-  
gli

gli się odważyć, aby stracili jego obecność. Ah coż za sposób, żeby ten Duch święty mógł zstąpić na duszę zmazaną myślami nieczystymi, i przywiązaną affektem do zepsowanych i zaszpeconych stworzenia? leżeli nie dosyć na tercu Apostolskim, aby przyięto tego ducha czystości, iakoż ma mieszkać w duszy, która jest niewolnikiem ciała, i w ktorej plugawie panują passye. Duch moy (mowi Bog) mieszkać nie będzie w człowieku, bo nie jest, tylko ciałem.

*Punkt 3.* **B**Yła tedy rzecz potrzebna, aby Syn Bożski oddalił się od kompaniey swoich Apostołów, aby się stali godnymi przyjęcia Ducha Ś. I nam jest bårzo pożyteczna, żeby od nas oddalił cząłem swoją oczywistą obecność, i zostawił nas w ciemnościach i suchościach, cwicząc nas w wierze, podnosząc nasze nadzieie, czyszcząc naszą miłość, utrzymując nas w pokorze, abyśmy czuli naszą mizeryą i naszą słabość, i stali się godnymi na przyjęcie ducha jego, który nie może mieszkać spokojnie w duszy przywiązanej do iakiey uciechy zmysłów.

Ale z kądże pochodzi, że jesteśmy pomniejszani i zniżoni, gdy na nas to przyidzie? Z kądże pochodzi, że rozumiemy iż Bog się gniewa na nas? Czy gniewał się Chrystus na swoich Uczniow, gdy od



nich się oddalają? A czy przyjmiesz Ducha S. jeżeli masz serce przywiązane do jakiego stworzenia. Twoja mięszanina i twoje utrapienie znaczą pewnie, że byłeś przywiązany do uciech zmysłów.

O mój Boże, oczyść serce moje, aby było Kościołem twego Ducha. Oddal odemnie wszystko to, cokolwiek przeszkadza, abym był blisko ciebie. Przyimiń moję wolność, moję pamięć, ducha mego, wolą moję. Wszystko od ciebie odebrałem, i wszystko oddać nazad. Daj mi tylko Ducha swego przenajświętszego, a ja o nic więcej nie proszę, będę kontent, będę bogaty, i nie będę miał czego więcej pragnąć.

NA III. PONIED: po Wiel. Nocy.

U W A G A.

W teyże Materyey.

*Punkt 1.* **C**okolwiek Bog czyni, wszystko nam to jest pożytecznie i potrzebno. Bårzo dla nas dobrze, gdy jesteśmy ubogimi, gdy jesteśmy utrapionymi, gdy jesteśmy upokorzonymi, gdy jesteśmy chorymi i chorowitymi. Serce nasze jest smutne gdy cierpi, a JEZUS nam powiada, że to rzecz jest potrzebna dla zbawienia naszego.

*Punkt 2.* **O** Iako rzecz jest dla nas pożyteczna, że się stał człowiekiem, że się w stałni urodził

dził, że robił rzemieślo, że umarł na Krzyżu, że  
z martwychwstał, że wstąpił do niebá, że nam po-  
stał swego Ducha S. O iak wiele szczęścia dla nas,  
że został na ziemi w Przenajświętszym Sakramen-  
cie! Iak jest rzecz nam pożyteczna i potrzebna, że  
nam się udziela często, że nas nawiedza, że nas cie-  
szy, że nas karmi, że nas leczy, że nas umacnia,  
przeciwko wszelkim pokusom! Proś go, abyć postał  
swego Ducha S. ponieważ teraz jest w niebie, i żeś  
jest odległy od iego rzeczywistej obecności.

NA III. WTOREK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

O Osądzeniu świata.

*Punkt 1.* **G**Dy ten Duch przyidzie, gánić będzie  
świat z grzechu, z prawiedliwości, i z są-  
du. Iest pewnie co gánić na świecie. Popelniamy na  
nim grzechy bez końca, nie czyniemy na nim do-  
brych uczynkow, iesteśmy pod panowaniem czar-  
towskim, który jest Xiążęciem świata, i który już  
jest osądzony i potępiony.

Iak wiele grzechow na świecie! Nie stoi świat,  
tylko w złym i przez złe; To co składa świat, jest  
pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha ży-  
cia. Wszystkie iego opinie są błędami, wszystkie ie-  
go maxymy są herezjami, wszystkie iego zwycza-  
ie są

ie są bezbożnościami, wszystkie jego pragnienia są występkami, wszystkie jego uczynki są zgorzeniem, a ty kochasz ten świat, a ty chcesz być z tego świata?

Nie czyniemy nic dobrego na świecie, nie klaniamy się tak, jako należy Bogu, nie mówimy o nim, tylko bluźniąc nim, gárdzimy słowem Boskim, profanujemy jego Kościoły, opprimujemy ubogich mialło tego, cobyśmy im służyć mieli, nie respektujemy na nikogo, tylko na bogatych, nie martwimy na nim całe ciała, nie passujemy się nic zpassjami, nie czyniemy pokuty, nie szukamy na nim, tylko uciechy. Wiara jest jako supersticya, Ewangelia jako głupstwo, niewinność jako szaleństwo, miłosierdzie jako nieszczemność. Na wszystkie cnoty wołają, wszystkie występki kanonizują, a ty kochasz ten świat? A ty chcesz być z tego świata?

Świat jest osądzony i potępiony, bo Lucifer jest Panem jego, który jest osądzony i odrzucony. Jezus przeklął świat swymi ustami, odegnał go od swego Kościoła, nie dając mu żadney części w modlitwach publicznych, oświadczył się złym, że jest jego nieprzyjacielem, grozi tym, którzy za nim idą śmiercią nagłą, i karą wieczną. A ty postaremu kochać będziesz świat? A ty chcesz być na tym świecie?



## NA III. SZRODE po Wiel. Nocy.

## U W A G A.

Pożyteczna jest myśleć o tym, aby się oderwać od świata.

*Punkt 1.* **K** Toż mię stworzył na świat? Dla iakiegoż końca przyszedłem na świat? Coż czynię na świecie? Coż za odpoczynek mieć możemy na świecie? Kiedyż przyjdzie czas, abym wyszedł z tego świata? Iakobym rad na ten czas wiele uczynił dobrego, gdy będę wychodził z świata?

*Punkt 2.* **C** Zy godzi się, abym się potępił za dobra i uciechy tego świata? Jeżeli zgubię duszę, na coż mi się przyda, choćbym miał cały świat. A tym czasem nie myślę, tylko o tym świecie, nie pracuję, tylko dla tego świata, nie szukam, tylko uciech i próżności tego świata, i wszystko czynię przeciwne, cokolwiek Bog mi rozkazuje, abym czynił na tym świecie.

*Punkt 3.* **O** Moy Boże! Albo mię wyciągnij z tego świata, albo mię oderwij od świata tego, albo niech świat umrze we mnie, albo niech ja umrę światu, albo mię oddziel od mego ciała, albo oderwij odemnie affekt tego świata.

## NA III. CZWARTEK po Wiel. Nocy.

## U W A G A.

O Nienawiści grzechu.

Y

Punkt

*Punkt 1.* **K**iedy przydzie, będzie świat z grzechu gánić. Duch S. gáni ludziom grzech, który popełniają. Iego jest powinność gánić, bo dany nam jest, iako za Mistrza i za Inspektora, i jest z natury swojej święty, i dla tego ma nieskończoną obrzydliwość grzechu. Jest Duch prawdy, i nie może dissimulować naszych nierządów. Jest Duch miłości, z ktorey pochodzą wszystkie przestrogi, które nam daie w tym życiu. A dla czegoż się skarżysz, dla czego szemrzesz, kiedy cię karze?

*Punkt 2.* **C**zy popełniłeś kiedy grzech śmiertelny w twoim życiu? Duch S. gáni w tobie niewiadomość, niesprawiedliwość, niewdzięczność, zdradę, pychę, i złość. Czy nie masz przyczyny? Cożes czynił grzesząc, obrażiles nieskończony Majestat, rozgniewales Bogá, ktorego są nieskończone doskonałości. Chciales zepsować dobroć nieskończoną; popełniłeś niesprawiedliwość i niewdzięczność nieskończoną. Uczyniłeś iaki uczynek, ktorego jest złość nieskończona. Zarobiłeś tedy na nieskończoną karę, a tym czasem śmieiesz się tylko z tego, na karania małe skarżysz się, których Bog zażywa na cię. Nie czynisz pokuty za tak wielką grzechow liczbę, ktoreś popełnił? Nie wchodzisz w siebie samego, ani mówisz, a cożem to uczynił?

**Punkt**

Punkt 3.

**B**og nienawidzi grzechu, iako tylko nienawidzić go może. Ták go nienawidzi, iako kocha Syna swego. Ták go nienawidzi, iako się kocha w sobie samym. Nienawidzi go tedy zupełnie, nienawidzi go jedynie, nienawidzić go będzie wiecznie. A ty kochasz ten grzech? A ty nie kochasz nic bárziej nad ten grzech? Kochasz go bárziej niżeli Bogá, kochasz go nieskończenie, kochasz go całą wolą, kochasz go jedynie, i chciałbyś go kochać wiecznie.

O moy Boże! Zmiłuy się nademną, bo ja znam dobrze grzech moy. Znam złość iego, ktorey im przed tym nie znał, znam tę krzywdę, którą mi uczynił, nienawiść, którą ty masz przeciw niemu, karę, na którą zasługuie, i szkodę, którą mi czyni. O mizerny człowiek! Cożem ja uczynił, gdyby na mnie zawisło było, chciałbym był, aby więcej nie było Bogá, bom czynił cokolwiekiem mógł, abym go zepsował i wyniszczył. A czemuż (Boże moy) trzymasz mię ieszcze na świecie? A czemuż mię nie wyniszczysz zupełnie? Trzeba mieć dobroć i cierpliwość nieskończoną, abys z cierpiał grzesznika ták złego, i ták niewdzięcznego, iako ja jestem.

Więc chcę odmienić życie, chcę pokutować za moje grzechy, nienawidzić ich na potym będą ták,



Na czwarty Czwartek  
iako mi powinien nienawidzieć, tak nienawidzieć ich  
będę, iako mi powinien kochać siebie samego. Nie-  
nawidzieć będę tak, iako mi powinien kochać Bogą.  
Nienawidzieć będę go tedy iedynie, nienawidzieć  
będę nieskończenie, nienawidzieć będę statecznie,  
nienawidzieć będę wiecznie.

NA III. PIATEK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad Złością grzesznika.

*Punkt 1.* **G**Rzeszniku, Duch S. ganić to, że obra-  
żał Bogą Oycę twego, któryć dał i-  
stność, któryć ią utrzymuje, który cię nosi w swo-  
ich wnętrznościach, który cię wyprowadził na świat,  
abyś był szczęśliwy, który cię tak kochał serdecznie,  
któryć dał Syna swego, i odważył go dla ciebie na  
śmierć. Obrażał tego Bogą wszechmogącego, tego  
Oycę kochającego, bez racyey i słuszności. Poka-  
zuiesz się nieprzyjacielem tego, który cię nieskoń-  
czenie kochał, zażywał dobr iego, abyś przeciwko  
niemu prowadził wojnę. Przekładał nieprzyjaciela  
i iego i twego. Obierał Tyranna za twego Krolá,  
i idziesz na stronę iego w ten czas, gdy Bog dać,  
i konserwuje życie, kiedy cię napenia wszelkiemi  
łaskami, i kiedy cię znosi nieskończoną cierpli-  
wością.

Punkt

Punkt 2. **G**Rzeszniku, Duch S. gani, że zadajesz

śmierć Jezusowi, Bogu twemu, Królowi twemu, i twemu Zbawicielowi. Grzech twój przyczyną jest śmierci jego, aby cierpiał tak wiele bólów i tak wiele obelgi. Umarłby jeszcze raz, aby go zepłował, gdyby tego była potrzeba. Ile razy popełniasz grzech, krzyżujesz go na nowo w twoim sercu, odnawiasz obelgę męki jego, nie czcisz go i trąpisz, nie równie więcej, niż czynili Żydzi, którzy go nie znali tak, iako ty go znasz, ani odebrali tak wiele dobrodziejstw, iakoś ty odebrał. Z wielką ochotą dał życie swoje cielesne na Krzyżu za zbawienie twoje, aleby nie rad zbyt życia duchownego, które ma w sercu twoim. Przekłada go nad życie ciała, które mu odeymujesz, przyznajesz go za Króla swego, a krzyżujesz go znowu? Kainie coż to czynisz, zabijasz twego brata Abła.

Punkt 3. **G**Rzeszniku, Duch S. ganić to, że czynisz obelgę jego przenajświętszey osobie, kiedy go zasmucasz, i zatłumiasz w sercu twoim, bo on jest w twojej duszy przez swoją łaskę, iako w Kościele gdzie mieszka, a ty go wyganasz przez twój grzech, zaszpecasz ten Kościół, który mu jest poświęcony przez Chrześ, podnosisz białwan na Ołtarzu serca twego, który adorujesz. Złączył

się do duszy twojej przez swoją łaskę, iako oblubieniec do swojej oblubienicy, a ty łamiesz prawo małżeństwa, czynisz rozwód z nim, udając się do czarta, i do obrzydliwych stworzenia? Żyjesz przez łaskę w twojej duszy, i jesteś z nią złączony, iako dusza twoja złączona jest do ciała, a ty szarpiesz więzy te niebieskie przez twój grzech? A ty odejmujesz mu życie, które miał w twoim sercu? Ty obelgę czynisz temu Duchowi łaski? Ty gniewasz tego Ducha miłości? Ty zatłumiasz tego Ducha życia.

INA III. SOBOTE po Wiel. Nocy,  
U W A G A.

W teyże Materyey,

*Punkt 1.* **G**Rzeszniku, Duch S. ganić niesprawiedliwość, którą popełniasz przeciwko so-

bie samemu, bo więcej sam tobie złego czynisz, niżeli wszyscy ludzie na świecie uczynić ci mogą, nawet i wszyscy czarci w piekle, bo tracisz Boga, który należał do ciebie, podpadasz pod jego nienawiść i niełaskę, nie jesteś więcej pod jego protekcyą, iakoś był przed tym, wszystkie stworzenia cię nienawidzą, i ledwo cię znieść mogą i służyć ci, zabierasz swoją duszę, odbierasz jej życie niebieskie, które miała przez życie, obnażasz ją ze wszystkiego dobra, ze wszystkich zasług, i do ostatniego przyprowadzasz



wadzaśz ubośtwa. Z Dziecięcia Boskiego staiesz się potomkiem czartowskim, z Dziecięcia niebieskiego dziedzicem piekielnym. O iaka odmiana! O iaka strata!

*Punkt 2.* **G**Rzeszniku, ganić Duch S. to, że popełniaśz wobecności Boskiej ten grzech, który zostanie zawsze w oczach jego, którym brzydzić się będziesz przez całą wieczność, luboć przepuszczony będzie. Popełniaśz grzech, o którym nigdy nie będziesz pewny, jeżeli jest przepuszczony, poki żyć będziesz na świecie, choćbyś iak największą czynił pokutę. Popełniaśz grzech, który prowadzi za sobą liczbę nieskończoną złego i duchownego i cielesnego, i który będzie podobno ostatnim co go popełniśz.

*Punkt 3.* **O**Duchu Przenajświętszy, dziękuję za to, że ganiśz grzech moy, i że mi pokazuiesz oczywistą złość jego! Ah nieszczęśliwy, nie wiedziałemci ja to, żeby takie złe było, popełniając go. O moy Boże, coż ja to uczynił? A iakoż nagrodzę to, com uczynił? Ieden tylko mam sposób, to jest pokutę. Więc chcę ią czynić przez cały czas życia mego, chcę spłokać łóżko moje łzami memi, chcę zrzucić iarzmo czartowskie, i prowadzić wojnę z memi passyami, które mię swoim uczy-

Na piątą Sobotę  
uczyniły niewolnikiem. Poratuyże mię moy Boże,  
ktory znasz moję słabość, wyciągnijże mię z tego  
błota, gdzieś uwiążł, poszarpuj moje pęta, który-  
mi jestem związany, abymci ofiarował hością chwa-  
ły i wdzięczności, wczásie i w wieczności. Sprawże  
to dobrotliwy Panie,

NA V. NIEDZIELE po Wielkiej Nocy.

U W A G A.

MODLITWIE.

*Punkt 1.* **D**La czegoż czynić trzeba modlitwę? A-  
byśmy czcili Majestat Boski, i oddali  
poddaństwo nieskończoney wielkości iego, abyśmy  
wyznali opatrność iego na cały świat, a osobliwie  
nad potrzebami ludzi, abyśmy mu wyświadczyli  
naszę dependencyą, abyśmy go pobudzili, żeby do-  
brze nam czynił, abyśmy się postanowili wstanie  
i disposycyey do przyięcia iego należytey, abyś-  
my rozprzestrzenili serce nasze przez pragnienia, kto-  
re w sobie mają, i abyśmy go uczynili godnym łas-  
ki, którą mu Bog chce uczynić. Ieżeli jesteś ubo-  
gim, dzieie się to dla tego, bo się nie modlisz, al-  
bo że się nie modlisz tak, iako należy.

*Punkt 2.* **M**odlitwa łączy nas do Bogá, która jest  
źródłem wszelkich dobr. Przywieszu-  
je nas do przenajświętszych iego piersi, wyciągając

mleko łaski, bogáci nas skarbem dobroci swoich  
wszytkim naszym potrzebom wygádza, i wszelkie  
nasze niedostatki napelnia, czyni nas wszechmocne-  
mi iako Bog, triumfuymy przez nie z samego Bo-  
gá. Umarłe jest to serce, ktore nie oddycha, umar-  
ła jest ta dusza, ktora się nie modli.

*Punkt 3.* **M**odlitwa przenika niebiosá, dostępuie  
wszytkiego tego, czego żada. Nie mo-  
że iey nic Bog odmówić. Iako jest dobrocią z natury,  
tak naywięcey na tym jest, aby się rozlewał. Jest ia-  
ko mamká, ktora ma wiele mleka, i ktora potrzebu-  
ie tego, aby go zbyła. Jest iako fontanna, ktora wiele  
ma wody, i chce iey udzielić. Jest iako słońce, ktore  
jest iako światło, i chce nas oświecać. Szuka wszędzie  
Bog próżnego serca, aby go dobrodzieystwá napelnił.  
Sama modlitwa wyprożnia nas samych przez przy-  
znanie naszego ubóstwa. Jezus dał swoje słowo, że do-  
stapiemy wszytkiego, o co prosimy w imię iego, dał  
nam Ducha swego, ktory się modli w nas i za nas.  
Przeniósł na nas swoje zasługi, i dał nam ich zupełną  
dispozycyá; czegoż otrzymać nie możemy od Bogá,  
otrzymamy przez zasługi Syna iego, ktorego mu o-  
fiarujemy. Zkądże tedy pochodzi to, (pytasz się)  
że nie otrzymuję nic od Bogá? Bo podobno prosisz o  
rzeczy złe, albo jeżeli są dobre, prosisz o nie we złym

Z

bę-



Na piątą Niedzielę  
 będąc stanie, albo prosisz o nie bez pokory, albo pro-  
 sisz o nie bez attencyey, albo bez nabożeństwa, albo  
 bez ufności, albo też prosisz o nie bez stateczności.

NA V. PONIED: po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Nad Distractią i oziębłością.

*Punkt 1.* **Z** Kądże pochodzą moje distrakcye i roze-  
 rwania? Pochodzą od czarta, który stara  
 się o to, abyś się zmordował, abyś sobie stęsknił, a-  
 byś sobie uprzykrzył modlitwę. Pochodzą od two-  
 iey imaginacyey, która jest lekka i niestateczna. Po-  
 chodzą od twego ciała, które obciąża ducha. Pochodzą z małego starania, które masz około swojej do-  
 skonalskości. Pochodzą z twoiey nikczemności, i z twe-  
 go niedotrzymania wiary. Pochodzą z twego rozu-  
 mu, który przez cały czas rzeczami bawi się próżny-  
 mi. Pochodzą na koniec z twego serca, które przy-  
 wiązane jest do stworzenia, które tam leci, gdzie iego  
 jest skarb, które konwersuje z tym, co kocha, które-  
 mu się nie podobá Bog, bo niema affektu do niego.

*Punkt 2.* **A** Czemuż ja nie mam pociechy w moiey  
 modlitwie? Bo nie jesteś w utrapieniu, i  
 ustawicznie szukasz uciech zmysłów, ogień modlitwy  
 nie zapalá się, ani się utrzymuje, tylko od drzewa  
 Krzyża i umartwienia, którego podobno ty sobie nie  
 bârzo

bárzo życzyysz, báwiąc się nazbyt stworzeniami, i trawiąc z nimi czas niepotrzebnie.

Dzieie się to, aby zniżyć twoię pychę, i trzymać cię wpokorze. Dzieie się to, abyć to dać do poznania, i żebyś sam uczuł twoię słabość. Dzieie się, aby skarać twoie niedbálstwo, i wzbudzić twoię gnuśność. Dzieie się, aby cię pociągnąć do modlitwy, i żebyś prosił o to, coć jest potrzebnego, aby przeciwzyć trochę twoię cierpliwość, aby pomnożyć twoie zasługi.

*Punkt 3.* **D**La czegoż Bog odmawia mi swojej pociechy? Czyni to, aby cię oderwał od zmysłów, i żeby cię prowadził do tego, abyś żył duchem, aby cię ustanowił w wierze, aby utwierdził nadzieię twoię, aby oczyścił twoię miłość, aby wyprobował twoię wierność, aby cię uczynił człowiekiem duchownym, i podniósł nad twoje zmysły.

Abym cię pobudził, iako masz sobie ważyć łaskę przez iey oddalenie, aby wzbudził do niey twoie prágnienie, kiedy iey nie masz, aby ią w tobie utrzymał, gdy ią przyimiesz, abyś ią odzyskał, gdy ią stracisz, abyć wyperswadował, iakoć iest potrzebna, aby twoię usmierzył gorącość, aby ochronił twego zdrowia, abyś zaśluził na te łaski, które Bog chce zlać na duszę twoię, aby disponował twoie serce na przyięcie wielkiego faworu, któryć gotuje, aby podobno na ko-

180 Na piąty Poniedziałek.

niec przeprowadził cię z pracy do odpoczynku, z dyskursów do affektu, z rozmyślania, do złączenia się z łobą.

O moy Boże! Nie dziwię się już, że jestem tak oziębły i rozerwany w moiej modlitwie, cbiawiłeś mi wszystkie tego przyczyny. O iakom w tym winien, że tak wiele razy opuścił modlitwę, lubo mi to było z ciężkością. Ah rozumiałem, żeś się gniewał na mnie, kiedy mię takim traktuiesz sposobem, a teraz poznaię, że to był smutek twoiej miłości i twoiej dobroci. Przebaczże mi moy Boże moiej wiary niedotrzymaniu, na to upewnienie, któreś daie, że więcej w tym błędzie nie będę. W iakieykolwiek dyspozycyey będę, upokarzać się będę w moim uboſtwie, będę czekać wizytę twoię z cierpliwością, prosić będę o nie z gorącością, znosić będę wszelki moy stan, suchości moie, niesmaki moie iednakim duchem, szukać nie będę pociechy moiej, ale twoiej, to moje będzie ukontentowanie, abym się podobał tobie, ta zaśluga, abymci służył, ten honor bez przykładu, abym zostawał w twoiej obecności, to niebo, abym zawsze był z tobą, cieszył się z tobą, słuſzał cię, i uſtawicznie rozmawiał z tobą.

NA V. W T O R E K po Wiel. Nocy.)

U W A G A.

O mocy



## O mocy Modlitwy.

Punkt 1.

**U** Bodzy proszą bogatych, a ludzie czyli to bogaci, czyli ubodzy, nie proszą Boga. A tym czasem jest wielka miedzy ludźmi a Bogiem różność respektem ubogich. Ludzie są ubodzy. Bog jest nieskończenie bogaty. Ludzie naszych nie wiedzą dolegliwości, Bog zna wszystkie nasze potrzeby. Ludzie są twardzi i nie lutościwi, Bog nieskończenie jest miłosierny i szczodry. Nie dajemy pociechy ludziom żadney, gdy ich o co prosimy, dajemy wielkie ukontentowanie Bogu, gdy go o co żebujemy. Modlitwa jest ofiarą chwały, i perfumem, wszystkich cnot, które prezentuje Bogu. Wiara, nadzieia, miłość, pokora, cierpliwość, stałość, oddalenie się od siebie, zgadzanie się z wolą Boską, modlitwa, gorącość, posłuszeństwo, składają balsam świętych modlitew.

Punkt 2.

**M**odlitwa jest wszechmocna nad sercem Boskim, bo się łączy jego dobroci, która będąc nieskończenie bogatą i płodną, nie bądzie nie pragnie, iako żeby się rozlewała, bo zamyka w sobie nadzieję, która czyni człowieka mocnego, łącząc go do wszechmocności Boskiej, bo się wspiera na obojtnicy, którą nam uczynił Chrystus, i który ją potwierdził przysięgą, że nam wyświadczy wszystko to,

o cokolwiek prosić będziemy, co wybiia na modlitwie siłę wszechmocną, bo zażywa zasług tegoż Zbawiciela, ktore są nieskończone, bo oddaie Bogu wszystkich cnot ofiarę, co mu iest niesłychanie miła, bo na koniec pochodzi od Ducha Święt. który się modli w nas i przez nas z wzdychaniem niewypowiedzianym.

*Punkt 3.* **Z** Kądzę tedy pochodzi, że się tak rzadko modlimy, a ieszcze z taką oziębłością i niedowiarstwem? Bo nie znamy naszej mizeryey, albo ją kochamy, albo nie wiemy, co iest za siła modlitwy, albo że iesteśmy pyśznymi, i że nie chcemy upokorzyć się przed Bogiem. Bo iesteśmy niecierpliwymi i nie chcemy długo czekać, bo niedowierzamy iego mądrości, iego mocy, iego dobroci, bo nie czujemy naszych nieszczęść dla cudownego iakiegoś leżargu, bo się boimy bárziej prawdziwych cnot, niżeli ich kochamy, dla tego nie prosimy o nie Boga. Bo na koniec nie mamy ani wiary, ani nadziei, ani miłości, ani pokory, ani cierpliwości, ani nabożeństwa, ani stateczności.

O moy Boże, iako ty kochasz ubogich, ktorzy są pokorni, ale iako nienawidzisz ubogich, ktorzy są pyśzni. Nie dziwię się, że nie otrzymywam od dobroci twojej, nie znam moiej mizeryey, i znacz iey niechęć. Niechęć się upokarzać przed tobą, wstyd mię

mię modlić się tobie. Jeżeli się zaś modłę, to iakoby mniey dbając, oziębło, iakoby z wzgardą, pyśźnie, niecierpliwie, i sinutno. Modlitwa moja nie jest iako perfum cnot, który bálzamuie niebo, ale czarny wapor, który idzie wysoko, aby gotował grzmoty. Nie jest nabożne skłonienie się, które pociąga łaski twoie, ale gorząca wzgarda, która zapala ogień gniewu twoiego, i która godna jest karania. O Panie! Uczyniż mi miłosierdzie, a nie oddaláy od siebie modlitwy moiey, bo na niey zawisło zbawienie moje. Prosić cię będę na potym i częściej, i pokorniey, i stateczniey, będąc upewniony, że mi wyświadczysz zawsze to, o co będę prosił, albo ieszcze co lepszego nad to, o co cię będę prosił.

## NA SRZODE,

To jest, Wilią w Niebowstąpieniu.

## U W A G A.

Nad słowami Ewangeliey tego dnia, i Niedzieli przeszłej,

*Punkt 1.* **P**odniósł oczy do niebá JEZUS, i rzekł:

Oycze moy, przyszła godzina, uwielbiyż Syna twego, aby też Syn twoy uwielbił ciebie. *Joann. 16.* Jezus prosi Oycę swego o uwielbienie ciała swego, aza mu to słusznie nie należało? aza tego nie zasłużył? Czy mógłże mu to odmówić Ociec? A czemuż tedy o to prosi? Bo Bog niechce nic uczynić dla ludzi, nawet i dla Syna swego, tylko przez środek



dek modlitwy, przez ten kanał wszystkie swoje udziela łaski. Proś Synu moy (mowi do niego) o wszystkie narody ziemi, a damci ie dziedzictwem. Zasłużył Jezus panowanie całego świata, a przecież go nie otrzymał, aż o nie prosił. A ia, który wszystkiego potrzebuję, który nie zasługuję nic, niechcę o nic prosić, o nic starać się niechcę.

*Punkt 2.* **W**yszędłem od Oyca mego, i przyszedłem na świat, teraz porzucam świat, a idę do Oyca mego. *Joann: 16.* Wyszędł Jezus od Oyca swego przychodząc na świat, nie oddalając się jednak od łona Oyca swego, odchodzi świata, aby powrócić do Oyca, nie porzucając jednak świata. Miłość Oyca chciała go mieć w niebie, miłość ludzi trzymała na ziemi. Pierwszy ciągnął w górę, drudzy ciągnęli nadół. Ukontentował oboie wstępuiąc do nieba, i mieszkając na ziemi. O mądrości Boska, iako jesteś cudowna! O miłości Jezusa, iako rozumnie jesteś wymyślna?

*Punkt 3.* **S**zcześliwi ludzie dobrzy, którzy mówić mogą przy śmierci iako Chrystus: Wyszędłem od Boga Oyca mego przez stworzenie, i na świat przyszedłem, abym go czcil, wielbil, i abym mu służył. Uczynilem to, co mi było rozkazano, dochowałem iego przykazania, wypełniłem wszystkie iego

iego wolą, ogłaszałem imię iego ludziom, wielbiłem go na ziemi, teraz porzucam ten nieszczęśliwy świat, ze wszystkimi iego krzyżami, z prześladowaniami, ubóstwem i mizeryami, wracam się do Oycy mego, który mię czeka w niebie, abym sobie nagrodził prace moje, i usługi moje.

Nieszczęśliwi żli, którzy mówić będą przy śmierci: Wyshedłem od Oycy Bogá mego przez stworzenie, i przyszedłem na świat abym go czcił, abym mu służył. Ale nieszczęście moje! Wszystkie rzeczy żyjąc czynilem temu przeciwne, nie szukałem, tylko moiey własney chwały, moiey pociechy, mego ukontentowania. Nie starałem się o nic bárziej, tylko abym zbierał dołtarki, pożądałem iego przykazania, wzgárdziłem iego ordynansami, zaniedbałem wszystkich powinności każdego człowieka, każdego Chreścianina, każdego Zakonnika, porzucam ten świat, którym tak kochał, i idę pokazać się przed Bogiem moim, abym odebrał karanie za grzechy moje.

NA W NIEBOWSTAPIENIE Pańskie.

U W A G A.

NAD TAIEMNICĄ.

*Punkt 1.* Czy iestże pociechą dla nas dzień w Niebowstapienia Pańskiego? Czy może się cieszyć owieczka, kiedy się od niey oddalá Pasterz,  
Aa dzie-

dzieci, gdy odieżdża Ociec, żołnierze, gdy się odda-  
 lą od nich Hetman? Ieżeli kochamy Chrystusa prą-  
 wdziwie, powinniśmy się cieszyć, że idzie do Oycy,  
 aby odebrał nagrodę za swoje prace i męki. Ieżeli się  
 kochamy sami w tobie, cieszyć się powinniśmy, bo  
 idzie otwierać niebo, które było zamknięte, więcej  
 niż od czterech tysięcy lat. Idzie aby nam tam na-  
 gotował miejsce, idzie aby prosił za nami, i był na-  
 szym Obróncą u Oycy swego, idzie aby nas napeł-  
 nił swemi darami, i posłał nam Ducha swego święte-  
 go, który pewnie nie zstąpi z niebá, aż tam Chrystus  
 wstąpi, aż będzie uwielbiony.

*Punkt 2.* **I** Dźże kochany Panie, porzuć tę niewdzię-  
 czną ziemię, na ktorej byłeś tak źle tra-  
 ktowanym. Ciało niesmiertelne iako jest twoje, nie  
 powinno dłużej zostawać w tym kraju, gdzie panuje  
 śmierć. Ciało nie podległe cierpieniu iako jest twoje,  
 nie powinno się bawić na miejscu mąk i utrapienia.  
 Nayszytsze ze wszystkich ciało powinno być wynie-  
 sione nad wszystkie stworzenia. Ponieważżeś się zni-  
 żył zstępuiąc aż do piekła, trzebá abyś podwyższo-  
 ny był na naywyższe w niebie miejsce.

*Punkt 3.* **I** Dźże wielki Zwycięzco wstępuy do nie-  
 bá, ktoregoś dostał przez twoją odwagę,  
 weź posłeszą tego Krolestwa, ktoreć przez tak wiele  
 tytułow



tytułow należy. Prowadź z sobą tych sławnych wię-  
żnów te zwycięskie pułki z śmierci, aby twoy czcili  
triumf. Nie zatrzymuy się, aż w ten czas, gdy na  
najwyższym w niebie staniesz miejscu. Usiądź na  
łonie Bogá Oycy twego. Słuszna rzecz jest, abyś po  
tāk wielkich odpoczął pracach, słuszna rzecz jest, a-  
byś był ukoronowany hanbą i wzgąrdą.

Podźże Arko Pańska, odpocznij sobie na gorach  
najwyższych Armeniey, po tāk wielkich burzach  
i morskich niepogodach. Wstań Panie, wstań na  
miejsce odpoczynku twego. Potrzaskałeś bramy pie-  
kielne, idźże nam otworz bramy niebieskie, które  
zamknął Adam. Idź nam nagotuy miejsce. Idź pre-  
zentuy się Oycu, pokaż mu rany twoie, idź abyś na-  
szym był Obrońcą i pośrednikiem. Idź abyś nam  
zesał twego Ducha przenajświętszego, aby nas uczył,  
cieszył, bronił, i abyś nami na miejscu twoim rzą-  
dził.

O JEZU! Od tego czasu iako jesteś w niebie, ia-  
nie znajduję więcej pociechy na ziemi. Tām serce  
moje jest, gdzie skarb moy. Chce dusza moja porzu-  
cić ciało swoje, idąc przy triumfie twoim, aby wy-  
działa chwałę Krolestwa twego, i cieszyła się z Bo-  
skiej twoiey obecności. Kiedyż wyidę z tego wygna-  
nia, w którym od tāk dawnego umdlewam czasu? Kie-

dyż skończę bieg życia mego? Kiedyż się powrocę do kochaney moiey oyczyzny, do ktorey dzień i noc wzdycham?

O JEZU nadzieio dusz opuszczonych, pociecho utrapionych! Tyś obiecał pociągnąć wszystko do siebie, gdy będziesz podwyższony od ziemi. A toż teraz jesteś na naywyższym niebie, wypełniyże tedy obietnycę swoię, pociągniy mię iak nayprędzey z tego świata, oderwiy mię od kochania wszelkiego stworzenia. Ciągniy mię mocno, bo m jest potężnie do ziemi przywiązany. Ciągniy mię prędko, bo mi się uprzykrzyło życie, umieram i unidlewam od miłości. O iakie życie! O iaka śmierć. O kochane życie dayże mi śmierć, niech przynamniemy sobie samemu umrzeć, abym wiecznie żył dla ciebie.

NA PIATEK w Oktawę w Niebowstąpienia.

U W A G A.

O NIEBIE.

*Punkt 1.* **N**iebo jest mieszkanie Boskie, i Królestwem Jezusa Chrystusa. Jest Pałacem chwały iego, Kościołem świętości iego, thronem wielkości iego i wielmożności. Niebo jest ziemią żyjących, centrem naszego pokoju, celem naszego porużenia serca, końcem wszelkich naszych mizeryi. Niebo jest morzem wszelkiego dobra bez męszani-

ny

ny wszelkiego złego. Jest skarbem bogactw wszelkich bez boiaźni ubóstwa. Jest źródłem wszelkich uciech bez poczucia najmniejszego żalu, jest na koniec zebraniem wszelkich pociech, bez żadney mięszaniny smutku.

*Punkt 2.* **T**Am widzieć będziemy, i kochać będziemy, tam mieć będziemy, i cieszyć się będziemy, mieć będziemy wszystko, czego pragniemy tylko, nic mieć nie będziemy z tego, czego się boimy. Tam wszelkie dobro będzie bez wszelkiego złego, uciecha bez boleści, obfitość bez niedostatku, zdrowie bez choroby, życie bez śmierci, pokoy bez wojny, bez mięszaniny i kłotni.

*Punkt 3.* **O** takie ukontentowanie, gdy widzieć będziemy nie tylko to, co jest pięknego, ale samę piękność, że kochać będziemy nie tylko to, co jest dobrego, ale samę dobroć, że kosztować będziemy nie tylko to, co jest słodkiego, ale słodkość samę, że uważać będziemy najpierwszą prawdę, łaczyć się będziemy do najpierwszey piękności, mieć będziemy najpierwsze dobro, kosztować będziemy nieskończoney uciechy, widzieć będziemy wszystko to na zawsze, co nam się podobać może, a nigdy nie będziemy widzieć, co nam się podobać nie może zawsze.



O Boże mocy, iak twoy pałac iest wielki, iak two-  
ie mieszkania są miłe! Mdleie z pragnienia dusza mo-  
ia, aby tam weszła, aby tam mieszkała. O iak mi się  
uprzykrzyła ziemia, gdy podnoszę oczy moje do nie-  
bá! O iakom iest mizerny w tym wygnaniu, w kto-  
rym zostaie. O iak będę kontent, kiedy się w kocha-  
ney moiey obaczę Oyczyznie!

NA SOBOTE między Oktawą w Niebowstąpie.  
U W A G A.

Nad dispozycyamy potrzebnemi, które prowa-  
dzą do Niebá.

*Punkt 1.* **I** Eżeli chcesz bydz uwielbiony z Jezusem,  
trzeba się upokorzyć z Jezusem. Ten kto-  
ry wstąpił, iest ten, który zstąpił. (mowi S. Paweł) A-  
byś szedł za Jezusem w iego triumfach, trzeba iść za  
nim w iego potyczkach. Wstąpił do niebá z gory o-  
liwney, gdzie się pocił krwią i wodą, zostawił tam ślá-  
dy nog swoich przenayświętszych wyryte, aby nam  
naznaczył drogę chwały.

*Punkt 2.* **I** Eżeli kochasz dobra doczesne, stracisz do-  
bra wieczne, i jeżeli masz ukontentowanie  
na ziemi, czekać go nie powinieneś w niebie. Przez  
krzyże, potyczki i utrapienia, dostępujemy kroiełstwa  
Jezusowego. O Przenayświętzy Jezu, niechże umrę  
iak nayprędzey, abym cię widział, ponieważ widzieć  
cię nie mogę, poko nie umrę. NA

## NA NIEDZIELE VI. po Wiel. Nocy.

## U W A G A.

Nad świadectwem, które oddać powinniśmy Chrystusowi z Duchem Świętym i Apostołami.

*Punkt 1.* **D**uch święty dał świadectwo Chrystusowi, że jest synem żyjącego Boga, Zbawicielem wszystkich ludzi, sędzią żywych i umarłych. Zkonfundował pychę mądrych świata, którzy wierzyć nie chcieli, aby człowiek ukrzyżowany był Bogiem. Triumfował z mocy tyranów, którzy się przeciwili publikacyey Ewangeliey jego. Oświecił światło prawdy ludzi zaślepionych i niewiadomych, otoczył ogniem swoiey miłości ludzi złych i występnych, nappełnił odwagą i mocą męszczyzny, białością, i dzieci, słabych i bojaźliwych. Uczynił że gárdzili śmiercią, i największemi mękami natury. O Duchu S. zstąpże w serce moje, i nappełnij mię iako ich, światłem, mocą, i miłością.

*Punkt 2.* **S**yn Boski chciał, aby mu Apostołowie dali świadectwo z Duchem Świętym, żeby ludzie znać mogli moc jego i Bóstwo jego. Gdyby był zażył na to ludzi mądrych i obrotnych, aby byli opowiadali Ewangelią jego, mogłby był kto nawrocenie świata przypisać mądrości ich i obrotowi, jeżeli by byli ludzie mocni, przypisanoby było ich sile, gdy-

gdyby byli ludzie bogáci, przyznaćby było można ich szczodroblivości, gdyby byli wymowni Oratorowie, złożonoby było na ich wymowę, gdyby ludzie zacni, rzeczonoby było, że to sprawiła powaga ich i kredyt. Ale kiedy zażył na to dwunastu rybákow grubych, niewiadomych, prostych, nieuczonych, ubogich, i od wszelkiego obnażonych sukursu, i faworu ludzkiego, aby ustanowienie panowania iego nie poznano, tylko mądrości i wszechmocności Bogá. I tákci codzień zażywa instrumentow nayslabszych, aby rzeczy czynił największe. Czegoż się tedy boisz, czemu nie dufasz sile swoiey?

*Punkt 3.* **B**ędąc obrani Apołtołowie na to, aby dali świadectwo Synowi Boskiemu, wypełnili wiernie i odważnie kommissyą swoię. Opowiedzieli Ewangelią po całym świecie, na złość sprzeciwieniom wszelkim i ludzi i czartow. Pokazali się śmiało przed Krolámi i Xiążętami świata. Trzymali odważnie sprawę Chrystusa, i zawstydzali iego nieprzyjaciół. Wykorzenili superstycye dawne i zaściznę, połamali bálwany, i przewrocili Kościoty fałszywych Bogow. Wypędzili bálwochwalstwa z świata, wygnali wszystkie występki, i zaszczepili wszelkie cnoty. Na koniec wyláli krew swoię na obronę Chrystusa, i żeby dali świadectwo prawdziwie. Iak wielka chwała dla nich! Iaki przykład dla nas!

Wszy-



Wszyscy jesteſmy zawołani do tych funkcyi Apoftolskich. Obrat nas Jezus, abyſmy dali ſwiadectwo Ewangeliy iego przez naſze diſkurſy, przez naſze uczynki, przez naſze dobre przykłady. A czynie-  
myż to? A nie wſtydziemyż ſię Ewangeliy? A nie obawiamyż ſię, aby ſię z nas źli nie naſmiewali? A nie porzucamyż ſtrony Chryſtusa, łącząc ſię do iego nieprzyjaciół? Jak wieleż razy oddawałeſ oſiary tym białwanom ſwiata, przeciwko którym bić powinieneſ był! Siła razy reſpekt ludzki i boiaźń, coż na to ( rzeką ) przyprówadziło cię, żeſ ſię wiary zaparł? O fałszywy ſwiadku, o niewierny Apoſtole! O lekko porzucający wiarę! Zaprze ſię ciebie Chryſtus przed Oycem, iakoſ ſię ty zaparł go przed ludźmi. leżeli ſię boiſz iednego uderzenia ięzyka, iakoż z cierpiſz uderzenie miecza dla obrony wiary.

NA VI. PONIED: po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Nie trzebá ſię chronić utrapienia i prześladowania.

*Punkt 1.* **K** Tokolwiek zada wam śmierć, będzie rozumiał, że czyni uſługę wielką Bogu. Niemaſz zbawienia bez krzyża, niemaſz zaſługi bez potyczki, niemaſz zwycięſtwa bez potyczki, cnoty bez ſprzeciwienia. Woda długo ſtojąca pſunie ſię, mięſo bez ſoli ſmierdzi, żelazo bez zażywania

Bb

za

zadrzdniecie, koń bez ostrogi leniwo idzie.

**Punkt 2.** **A**k jesteś nieszczęśliwy, jeżeli nie masz krzyża! Iakoż będziesz męczennikiem, jeżeli nie będzie na cie tyran? Iakoż będziesz Uczniem Jezusowym, jeżeli nie będziesz znał prześladowania? Iakoż poydziesz do niebá, jeżeli nie spróbujesz utrapienia? Zpychają cię w nie ludzie przez swoje prześladowania, Bog przez choroby, czart przez nienawiści, świat przez niesprawiedliwości, przez zdrady i kalumnie.

**Punkt 3.** **N**ienawidzili żli Chrystusa, a ty chcesz aby cię kochali? Prześladowali Jezusa ludzie, a ty chcesz aby się z tobą pieścili? Gardził świat Chrystusem, a ty chcesz aby cię czcil, trzebá bydź! albo męczennikiem, albo tyranem, albo prześladowcą, albo prześladowanym. Wybierayże sobie, co chcesz.

O JEzu! Bądźże zemną, a niech wszytek świat stawá przeciwko mnie, wolę nienawiść złych, niżeli ich przyiaźń, przekładam prześladowanie ich nad pieśczoty ich. Niechcę się podobać tym, którzy się nie podobają tobie, wielki gust mam, kiedy się nie podobam tym, którym się ty nie podobasz.

Ponieważ prześlądnią mię, jest to znak, że jestem przeznaczony. Ponieważ otoczony jestem od tyran-

tyrannow, którzy mię różnym sposobem męczą, mam nadzieję że będę zliczby męczennikow. Gardzą mną, i źle mię traktują źli, toć bydź poczy-  
nam zliczby dobrych.

NA VI. WTOREK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Pobudki do cierpliwości.

*Punkt 1.* **C**ierpisz duszo Chrześcijańska, źle traktują cię, krzywdzą cię? Podnieśże oczy do niebá, gdzie JEZUS wstąpił, gdzie cię czeka, gdzie nagotował thron i koronę. Tam w odpoczynku będziesz, tam nie będziesz więcej nic cierpieła. To chcesz darmo to mieć, co Chrystusa tak wiele kosztowało, dla czego Matka jego przenajświętsza tak wiele ucierpieła, dla czego Apostołowie i wszyscy Święci tak wiele zniesli?

Noś ten krzyż, który Bóg na twoie włożył ramioná, nie znaydziesz inszego, którybyć mógł lepięj należyć, i któryćby był potrzebniejszy, iako ten, jeżeli się zaś go sehraniać będziesz, wpadniesz na daleko cięższy, i stracisz miasto tego, co byś zyskać miał. Krzyż jest wszczepiony wszędzie, znaydziesz go tak łatwo na pałacach, iako i w Klasztorach. Ponieważ Bóg chce zbawić wszystkich ludzi, opatrzył wszystkich krzyżami, bo bez krzyża zbawio-



nym byź nie możesz.

Punkt 2.

**K**Rzyż wywodzi z siebie cudowne owoce, odrywa nas od affektu ku stworzeniom, obrzydza nam życie, czyni w nas pragnienie śmierci, czyni dosyć za grzechy nasze, siodzi nam to wszystko, cokolwiek cierpiemy, psuie nasze złe nałogi, czyni nas podobnymi Chrystusowi, daie nam, pić w kielichu iego, prowadzi nas, abyśmy odpoczywali na łonie iego. Nic niemasz chwalebniejszego, iako cierpieć, nic zbawienniejszego, iako cierpieć, nic potrzebniejszego, iako cierpieć.

Punkt 3.

**I**Ak wielki to honor iest, byź ukrzyżowanym z Jezusem, kiedy cię traktują i wazą, ták, iako ieden z członkow iego! Kiedy wstępuiesz na thron Krolewski, kiedy niesiesz berło iego i koronę! Kiedy dokończasz dzieła zbawienia, dopełniasz, co niedostaie do męki iego! Wyrażasz wyobrażenie i figurę iego, dokończasz ofiary iego, bierziesz część w mękach iego, pomagasz mu krzyża nosić, staiesz się ofiarą iako on, męczennikiem iako on, prześladowanym i ofiarowanym iako on!

Uważam męki iako Sakramenta, patrzę na człowieka utrapionego, iako na Chrystusa ukrzyżowanego. Wszak to Jezus, który cierpi w nim? Widzę postać i figurę człowieka mizernego, ale to iest Je-

zus, który się w nim zamyka, Jezus, który utrzymuje go, Jezus, który się z nim pieści. Krolować nie będziemy z Jezusem, jeżeli cierpieć nie będziemy z Jezusem.

NA VI. SZRODĘ po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Insze Pobudki do cierpliwości.

*Punkt 1.* **K** Arze Bog wszystkich tych, których kocha, ani żałuje rozgi na swoje dzieci. Jeżeli mię nie karze, nie kocha mię, i nie jestem dziecięciem jego, i nie jestem przeznaczony. Nigdy Bog bárzciey nie gniewa się na grzesznika, iako w ten czas, gdy się na niego nie gniewa. Nigdy człowiek dobry niema więkšzey pociechy, iako w ten czas, gdy widzi, że Bog go nie głaſzcze, że mu nie przepuści, jeżeli go karze w czasie, czyni to dla tego, aby go ochronił w wieczności. Wszystkie ukarania życia tego, są znakami dobroci jego i sprawiedliwości, nawiedza zawsze przez łaskę tych, których nawiedza przez karanie. A iako łaska jest owocem krzyża, trzeba na krzyż się podnieść, abyś iej dosięgł. Nie będzie nigdy schodziło na łascę, kiedyć nie będzie schodziło na krzyżu.

*Punkt 2.* **N** lemasz cnoty bez krzyża, ani zaſługi bez cierpliwości. Odeym krzyż od mi-

Bb3

łości,

łości, to będzie naturalna i ludzka. Odeym krzyż od nadziei, to się od ziemi nie podniesie. Odeym krzyż od pokory, to iedną stanie się próżnością. Odeym krzyż od siły, to nie będzie, tylko słabością. Nie idzie wtych kraiach ta moneta, ieżeli na niej niemaż znaku Krolá albo Pana owej ziemi. Są to iakoby rany, ktore iej zadawaią, a te czynią cenę. Ieżeli nie masz ran, cnoty twoie będą bez zasługi, złoto twoie nie będzie popłacało w niebie, ieżeli nie iest naznaczone krzyżem, ktory iest znakiem Pana niebieskiego.

*Punkt 3.* **C**złowiek cierpliwy, iest człowiek doskonały. Wszystkie iego cnoty są heroiczne i niebieskie, wierzy że go Bog kocha, gdy go trapi, że go głaszcze, gdy go uderza. Iaka wiara! Ma nadzieię przeciwko wszelkiej nadziei, będąc spokojnym we wszelkich przypadkach, nie z fetygowanym we wszelkich pracach, nieporuszonym we własney winie. Iaka nadzieia! Kocha Bogá, lubo go nie widzi, i ktory mu się zda bydź surowym i nieubłagánym, całuje te rozgi, ktoremi go biie, tę rękę, ktora go uderza. Co za miłość! Pozwala aby go ofiarowano iako posłusznego Izaáka, ma się za godnego wszelkich karań, za niegodnego szczęśliwości wszelkich. Iaka pokora! Iakie posłuszeństwo!

Bog



Bog jest mądry, tak mowi sobie, toć czyni dobrze wszystko to, cokolwiek czyni, Bog jest dobry, toć mi źle życie nie może. Bog jest wszędzie, toć widzi cokolwiek cierpię. Bog jest wszechmocny, toć mię może uwolnić. Bog jest bogaty, toć mię może wspomóc, Bog jest sprawiedliwy, na coż się tedy skarzę. Bog jest miłości pełen, dla czegoż desperuję. Bog jest cierpliwy, a czemuż go nie naśląduję. Bog jest moim Krolem, a czemuż nie ma mieć prawa, aby mi rozkazywał. Bog jest moim sędzią, a iakoż nie ma mieć prawa, aby mię karał. Bog jest moim Oycem, a czemuż go nie mam kochać. Bog jest moim Pasterzem, czemuż nie ma mną rządzić.

## NA VI. CZWARTEK po Wiel. Nocy.

## UWAGA.

Insze Pobudki do cierpliwości.

*Punkt 1.* **I** Ak wielka pociecha, kto odpoczywa na Krzyżu z Chrystusem ukrzyżowanym, gdziekolwiek obączysz Krzyż, wszędzie widzisz ukrzyżowanego Jezusa, i do Krzyża twego przywiązanego. On z tobą jest złączony przez mękę, a ty do niego powinienes być przywiązany przez cierpliwość. Na tey uniey wszelkie szczęście w tym życiu zawisło. Łączy się z świętemi w niebie przez pociechy, łączy się z ludźmi na ziemi przez bole. Napra-

Naprawił Bog inżym sposobem świat, nie tym, co go stworzył: stworzył go czyniąc, naprawił go cierpiąc. Ta jest generalna przyczyna uczynków i cierpienia, która się łączy z partykularnymi. Czyni iako Bog ze wszystkimi czyniącemi przyczynami, cierpi iako człowiek ze wszystkimi ludźmi cierpiącemi. A nie iestże to bydz dwa razy szczęśliwym, to iest, złączonym i uczynkami i cierpieniem, z człowiekiem Bogiem.

*Punkt 2.* **N**ie iesteś Chrześcianinem, tylko przez Krzyż, i mowić się może, że nim nie iesteś, gdy się oddalasz od Krzyża, albo gdy żyjesz bez Krzyża. Zapierasz się twoiey wiary, kiedy się oddalasz od cierpienia, bo Krzyż daje charakter i różność. Iakoż chcesz mieć części w wiechach leżusowych, ieteli nie masz części w iego bólach? To chcesz mieć iego kompanią w chwale, gdy go opuszczasz w iego mękach i obelgach? To chcesz krolować z nim, a niechcesz cierpieć z nim? Kto chce bydz koronowanym, potrzeba aby się potykał, kto chce bydz zbawionym, trzeba aby cierpiął, ponieważ człowiek zginął przez uciechy, trzeba aby był zbawiony przez bole. A nie iestże to rzecz sprawiedliwa?

*Punkt 3.* **C**oż iest za twoia intencya duszo Chrześciańska

ściańska, coż daley chcesz czynić? Czy poydziesz do niebá infzą drogą, nie tą którą szedł Chryltus? Czy chciałabyś tego, choćby to wtwoiey mocy było? Na coż się tedy skarzysz na twoy Krzyż? Czemuż masz się za nieszczęśliwego i przekłętego od Bogá, gdy jesteś do iego przywiązanym Krzyżem? To zdanie wybáczyć trzeba żydom, ale nie Chrześcianinom. JEzus żył w bólách, a ty chcesz żyć w uciechach? Niewinnego skazano, a winny chce byđz ochroniony? Syn Pański jest ukoronowany cierniem, a niewolnik chce nosić koronę z złota, i z drogich kamieni? Sprawiedliwy przybity do Krzyża, a zły chce siedzieć na thronie? Iaka niesprawiedliwość, iaka wyniośłość.

*Punkt 4.* **N**iemasz większego Krzyża dla człowieka dobrego, iako gdy żyje bez Krzyża. Zli cierpią więcej aby się potępilli, niżeli sprawiedliwi aby się zbáwili. Krzyż grzesznika rebellizującego i niecierpliwego, jest ow Krzyż złego lotra, który umiera po desperacku, który bluźni przybity będąc do Krzyża, który niema ani pociechy, ani zaślugi w mękach swoich. Krzyż Chrześcianina pokornego, i na wolą Boską spuszczaiącego się, jest Krzyż Chrystusow, który pełen jest pociech niebieskich, i który nosi tego, co on nosił.

Cc

Czczy-



Czcimyż tedy ten Krzyż, iako drogą reliquią Krzyża Jezusowego. Nośmy nasz krzyż przypominając sobie, że jest krzyż Jezusa. Krzyż jest myśtyczna drabina Jakubá, jest thron człowieka Bogá, berłem panowania iego, katedrą mądrości iego, znak nieomylny zbawienia naszego, jest chorągiew naszej wiary, pieczęć przeznaczenia naszego, źródłem łaski, jest korzeniem i fundamentem chwały. Kto się skarży nie cierpiąc, znać że ma naruszony rozum, kto się skarży cierpiąc, znać że ma słabego ducha, kto cierpi nie skarząc się, jest znak odważnego ducha, kto cierpi cięsząc się, jest znak doskonałego ducha.

O Krzyżu S. Oblubienico Zbawiciela mego! Uniżamci się, całuję i sciskam z całej duszy moiej, oddać cię ciało i ducha mego, aby były przybite do ciebie. Nie gárdź sługą tego, któregoż na sobie nosił Pana. Nie odmawiaj nosić winnego, gdyś nosił świętego z świętych, nosić człowieka, gdyś nosił Bogá.

O Krzyżu S. do mnie należysz, nie do Jezusa, który jest święty. Ty jesteś dziełem człowieka, dziedzictwem grzesznika, Oyczyzną Chrześcianina. Więc dla mnie jesteś zrobiony. Podźże, odpocznij w ręku moich, albo pozwól, abym odpoczął w twoich. Złączyłem się z tobą przez małżeństwo przy chrzcie moim, niechże tedy nic nas nie rozdziela. Gdy podniesiesz mię od ziemi, wszystko pociągnę za sobą, zbawię duszę moję, i wiele inszych z nią.

NA

NA VI. PIATEK po Wiel. Nocy.

U W A G A.

O Milezeniu.

*Punkt 1.* **D**uch S. zstępuje w postaci języków. Jeżeli chcesz otrzymać język niebieski, trzeba abyś związał ziemski. Kto chce mówić iako Bog, nie trzeba żeby mówił iako człowiek. O iak umiętność piękna umić mówić! Nigdy nie nauczyysz się mówić jeżeli wprzód nie będziesz umiał milczeć. Mówić dobrze a gwałt, są rzeczy prawie niepodobne. Każdy uczy się mówić, a nikt nie uczy się milczeć, a ztym wszystkim nayspierwsza umiętność jest, abyś umiał milczeć, i milczenie zawsze zachował.

*Punkt 2.* **N**ie wiele tam rozumu, gdzie wiele słów. Człowiek rozumny mówi mało, bo się boi aby źle nie mówił, mówi długo do siebie samego, niżeli mówi do drugich, nierozumny mówi zawsze, bo koniec jego jest aby gadał, wszystko na wierzch wydaie się, nie mogąc się utrzymać w sobie, jest to iako statek ow prożny, co się odzywa, byleś go dotknął. Milczał Bog przez całą wieczność, nie odezwał się ludziom, aż wten czas, gdy ich uczył i zbawiał.

*Punkt 3.* **Z**achowuy milczenie iako Bog. Dusza napełniona Bogiem, nie mawia więcej do ludzi. Kto chce w krotkim czasie przyiść do doskonałości, niech wiele mówi do Boga, mało do ludzi.

Ten, kto jest Panem języka swego, jest Panem wszelkich passyi swoich. Ołobność i milczenie są szkoły dwie cnoty, tam Bog pokazuje się duszy, objaśnia rozum iey, tam mowi do serca iey.

NA VI. SOBOTE po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Pożytek Milczenia.

*Punkt 1.* **M**ilczenie prowadzi modlitwę, a modlitwa wyprowadza milczenie. Gdy Moyzesz mowił z Bogiem, nie mógł więcej mowić do ludzi. Ten, co się cieszy z siebie samego powierzchnownie, mało znajduie pociechy wewnątrz. Duch S. kocha milczenie, głos iego iako słodki Zephir, ktorego nie usłyszysz, ieżeli najmniey poruszać się będziesz. Słowo Boskie nie przyszło na ziemię aż o puł nocy pod czas głębokiego milczenia, wten czas także wnijdzie do serca twego.

*Punkt 2.* **M**ow mało, i nie oddaláy od siebie milczenia, chyba dla rzeczy lepszey. Mowić dobrze nie możemy bez łaski, a iako spodziewasz się iey, gadaiąc tedy, gdyć Bog zakazuje? Każdy o tym mowi, co kocha, język jest tłumacz serca; kto kocha świat, rad mowi o swiecie, kto kocha Boga, ma gust mowić o Bogu. Poznaemy człowieka przez język, i osądzony będzie z języka. Ktoż tedy bać się nie będzie, aby nie mowił, aby wiele nie mowił, i aby źle nie mowił.

Punkt



**Punkt 3.** **D**ayże mi Boże mój twoją miłość, abym ustawicznie o tobie mówił. Poślijże mi Ducha S. i spuść na mnie ieden zięzykow ognistych, które spadły na Uczniów twoich. Niech nie mówię, tylko o tobie, niech będę niemy i bez mowy, gdy będę chciał mówić o inszej rzeczy nie o tobie. Już się teraz nie dziwię, że nie słyszę głosu twego w modlitwie mojej. Ten, który wiele konwersuje z ludźmi, konwersować nie może z Bogiem, ten, co wiele mówi z ludźmi, nie może wiele mówić z Bogiem.

### NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Przeczytawszy lekcję dnia tego, z dzieł Apostołów, Rozdziału wtorego.

### U W A G A.

O zstąpieniu Ducha Świętego.

**Punkt 1.** **D**uch JEZUSA, jest Duch żywota, który nas animuje, jest Duch łaski, który nas poświęca, jest Duch mądrości, który nas uczy, jest Duch miłości, który nas łączy.

**Punkt 2.** **D**uch S. jest Duch pokoiu, który uspokaja nasze passye. Jest Duch czystości, który nas oczyszcza. Jest Duch wolności, który nas odrywa, Duch pokory, który nas cieży, Duch pokory, który w nas wzbudza niskie zdanie o sobie. Duch posłuszeństwa, że nas sobie podbija, Duch miłości, który nas miękczy. Nie jesteśmy członkami Chrystusa, jeżeli nie żyjemy duchem jego.

**Punkt**

*Punkt 3.* **C**zy iestżeś poruszony tym duchem? Czy żyjesz tym duchem? Czy czynisz przez tego ducha. Trzech duchow jest przeciwnych duchowi Chrystusowemu, duch swiata, ciała, i czarta. Duch swiata wzbudza duchy próżności, duch ciała prowadzi do cielesności, duch czarta wzbudza melancholie, gniewy, pomsty, ale duch Chrystusa pobudza do pokory, i umartwienia zmysłów, do miłości bliźniego, do skłonności i cierpliwości. Uważę co za duch tobą rządzi, leżli duch Boski, albo czartowski, duch Jezusow, albo duch swiata i ciała.

### NA PONIEDZIA: SWIATECZNY.

#### U W A G A.

Skutki zesłania Ducha Świętego.

*Punkt 1.* **D**uch Jezusow z ludzi czyni nas Bogow, z grzesznikow czyni nas sprawiedliwych, z słabych czyni mocnych, z smutnych czyni wesolych, z zimnych odmienia w gorących, gniewliwych w spokojnych, prostakow w mądrych, pysznych w pokornych, bojaźliwych w odważnych. Widziemy to w przykładzie Apostołów i męczennikow.

*Punkt 2.* **D**uch Jezusow nie zstępuje na pysznych, którzy mają ducha swiata, nie odpoczywa na sercach pomieyszanych, brzydzi się nieczystymi duszami, ustawiczną prowadzi wojnę z czartem, nie może cierpieć najmniejszey zmazy, ani przywiązania

zania najmniejszego, nawet do uczyniśey obecności Chrystusowej, którą trzeba było oderwać od Apostołów.

*Punkt 3.* **D**uch Jezusów żyje w nas przez łaskę, mięszka przez miłość, króluje przez affekt, odpoczywa przez pokoy. Smucimy go przez grzech powszedni, tłumimy przez śmiertelny, gubimy go przez miłość świata, wygániamy przez nienawiść bliźniego, krzyżujemy przez miętkość i uciechy cielesne.

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY.

U W A G A.

Duch Święty przeciwny Duchowi Czartowskiemu:

*Punkt 1.* **D**uch Jezusów jest miły, spokojny, czysty, pokorny i miłości pełen. Duch czartowski jest gniewliwy, niecierpliwy, plugawy, pyszny, swawolny, i nielutościwy. Duch S. napelnia dom cały, serce całe, i wszelkie mocy Uczniów Jezusowych. Duch czartowski napelnia też cały dom gdzie mięszka, trzyma ich w niewoli, męczy, pomaga do gniewow extraordinarynych, przeciwiąc się Duchowi S.

*Punkt 2.* **D**uch Jezusa jest serce Ojca i Syna. Dla tego dał nam Bóg swoje serce, dając swego ducha, czy odmówiszże mu twego? Co za podobieństwo między twoim sercem a Boskim? O moy Boże, iako twój Duch jest miły, a moy straszny, iako twój święty, a moy zły, iako twój pokorny, a moy

Cc 4

pyszny



pyśzny! Iako twoy duch iest spokojny, iako czyſty,  
a inoy iako iest mięszaiący, zaſzpecony, i cielesny!

*Punkt 3.* **O** Duchu S. Oycze ubogich, Pocieszycie-  
lu utrapionych, przyidź a wſtąp na nas,  
oſwieć nas twoim ſwiatłem, rządź nami przez twoię  
mądrość, poſwięć nas przez twoię miłość, umocnij  
nas twoią łaską, przeyndziy nas twoim pomazaniem,  
uſpokoy nas przez twoię obecność, zbawże nas przez  
twoie miłosierdzie, podnieś nas od ziemi do nieba,  
abyśmy cię chwalili, błogoſławili, i kochali na wieki.

NA SZRODE między Oktawą Świąteczną.

### U W A G A.

O Miłości Boſkiej.

*Punkt 1.* **D**uch S. dany nam iest, abyśmy kochali  
Bogą, i złączony iest z nami miłością.  
Coż iest miłość? Iest skarb zaſług, ktory nas bogaci,  
skarb łaski, co nas oſwieca, skarb ſwiątobliwości i po-  
koju, ktory nas czyni doskonałymi i ſzczęśliwymi.  
Miłość gładzi grzechy, uſpokaja paſſye, wyprowadza  
cnoty, ſłodzi wſzytkie trudności, przemienia nas nie  
iako w Bogą, czyni że Bog iest wſzytek naſz, i że my  
wzajemnie doskonale należemy do Bogą.

*Punkt 2.* **K**toż są przymioty miłości? Nie ſzuka  
ona ſiebie ſamey, kocha, aby ją kocha-  
no, miłość iest iey uciechą i nagrodą, ona iest pokor-  
na, cierpliwa, łaskawa, i ſkłonna, nie krzywi ſię, nie  
nady

nadyma się, nie zazdrości nikomu, wierzy i spodziewa się wszystkiego, cierpi i wybaczta wszystko. Osądź teraz z tych skutkow, jeżeli małz miłość.

*Punkt 3.* **K** Toraz jest obligacya miłości? Jest wielka i mocna, i nigdy dispensować się nie może. Trzebá Bogá kochać z całego ducha, nie myśląc tylko o nim, ze wszystkiego serca; nie pragnąc tylko iego, ze wszystkiew siły, nie pracując tylko dla niego, ze wszystkiew duszy, nie żyjąc ani tchnąc tylko nim.

O moy Boże, czemuż rozkazuiesz abym kochał cię? Czy jestże większe dobro na świecie, iak ciebie kochać, czy jestże większe złe, iak ciebie nie kochać? Czy można rzecz nie kochać Bogá, który nieskończenie nas kocha, który nas od całej wieczności bez żadnych zasług naszych kocha. Bogá, który jest nieskończeniem święty, który jest pełen doskonałości nieskończonych, który nas chce uczynić świętami iako sam jest, szczęśliwemi i nieiako Bogámi, iako sam jest.

*Punkt 4.* **A** Tym czasem nie kocham cię Boże do-  
brotniwy, niemalż w sercu moim iskiarki  
jedney miłości. Jestem wszytek z ognia dla stworze-  
nia, jestem wszytek z lodu dla ciebie. Jestem pyszny,  
niecierpliwy, gniewliwy, zazdrościwy, cielesny, i śa-  
komy. Nie wierzę niczemu, nie spodziewam się nic,  
nie cierpię nic, nie odpuszczam nic. Ah iakoż jednak  
będę zbawionym, gdy nie mam miłości.

Dd

O moy

O moy Boże, iaki moy jest frasunek, żem stworzenie mizerne więcey niż ciebie ważył! O iakom cię nie rychło zakochał piękności zawsze dawna i nowa! O iakom prędko obrażać cię zaczął piękności zawsze wdzięczna, a zawsze wzgardzona! Nie przestanę od tego czasu chwalić cię, kochać cię miłości Bogá mego, i suplikuić, weś mi życie gdy przestanę kochać.

NA CZWARTEK pod czas Okta. Święte.

U W A G A.

Nad gorącością i oziębieniem.

*Punkt 1.* **D**uch S. zszedłszy na Uczniow oziębłych uczynił ich gorących, z bojaźliwych odważnych. Dusza napełniona Duchem S. nic trudnego w służbie Bożej nie znayduie. Bieży, śpiewa, pracuie, rzeczy niepodobnych nawet się chwyta, nie rozumiejąc żeby co nad siłę iey znaleźć się mogło. Uciecha iey wszystko jest albo czynić wiele dla Bogá, albo cierpieć. Nie może próżnować Duch S. żeby nie miał co czynić w duszy twoiej, albo przywdzi ią do uczynkow dobrych, albo się oddał. Życie zawisło na tym, aby się co czyniło.

*Punkt 2.* **D**usza oziębła iak mizerna! Straciła Bogá, odległa od pociech iego, zablądziła z drogi opatrności, grzeszy bez bojaźni, rozlewa się powierzchownie ani śmie wnieść w siebie samę, choruje, a choroby nie czuie, zła jest, a grzechow nie zna,

w wnie-



w niewoli zostaie, a rozumie że wolna, na złe wszelkich  
zażywa lekarstw, nie czuje żadnego łaski poruszenia,  
szpeci cnotę, gorszy bliźniego, przykrzy się zgroma-  
dzeniu, smuci Ducha S. obliguie się, że Bogą od sie-  
bie odpycha gwałtem, a gdy wypchnie go, nie wroci  
się już więcej nazad.

*Punkt 3.* **C**zy jestem gorący czyli zimny? Czy  
należę zupełnie do Bogą, czy tylko po-  
towa? Czy nie wygnałże mię z serca swego? O iakom  
jest nikczemnym w usłudze Boskiej? Iako jestem nie-  
dbałym abym wypełnił powinność moję? Iak wiele  
mam rozerwania w Kościele? Iak oziębło opuszczam  
modlitwę moję, iak ją odprawuję z trudnością, iako  
mało mam z niej pożytku? Już pokuty nie czynię, i  
brzydę sobie wszelkie umartwienie. Nie szukam,  
tylko abym się cieszył i rozrywał, biorę sobie wszel-  
ką wolność do mówienia i żartowania, już prawie ża-  
dnego nie chowam milczenia. Nie chciałcibym po-  
pełniać wielkich grzechów, a małe bez najmnieysze-  
go popełniam szkrupulu, rozpuściłem się, a nie rozu-  
miem o sobie tego, byłem przedtym gorący ku Bo-  
gu, a teraz nie jestem cale nim. Mam tedy słuszną  
racyą, abym się obawiał, abym nie był oziębiony,  
i żeby mię Jezus nie wyrzucił już swoich.

O niebieski Zbawicielu, od dawnegoż czasu trapię  
cię i ciężę na sercu. Zebrzę tedy tej łaski, żebyś

Dd2

mię

mię nie wyrzucił od siebie, nie oddaláyże odemnie  
Ducha S. nie obnażayże mię z twoiey miłości. Wy-  
żeń mię ieżeli chcesz z twego niebá, ale mię nie wygá-  
niaj z twego przenayświętszego serca. Oddał od du-  
szy moiey wszelkie szczęśliwości, ale nie oddaláy ła-  
ski twoiey i miłości twoiey. Ieszczemci zupełnie nie  
oziąbł, bo tak mi się zda, że się bárziej boię niena-  
wiści twoiey, niżeli wszelkich mąk piekielnych, mam  
tę rezolucyą, abym pracował ułlawicznie wszelkim  
spůsobem około moiey doskonałości.

Duszo moja przypomniy sobie ten stopień szczęścia,  
z ktoregoś spadła. Wroć się do dawney gorącości,  
leżeli tego nie uczyniłz prędko, odeymą twoy lich-  
tarz, a postawią infzy na miejscu twoim, wyżenie cię  
Jezus z swego serca, a postawią na miejscu twoim ko-  
go infzego. A ty podobno nie wrocisz się nigdy. Po-  
kutuyże za przeszłe, a staray się na przyszły czas o  
doskonałość. Wroć się do twego nabożeństwa, i te-  
go się strzeż, abyś go nie poruszyła nigdy.

NA PIATEK między Oktawą Świąteczną.

U W A G A.

O Oziębieniu.

*Punkt 1.* **N**ie trzeba się opuszczać ani oziębiać w słu-  
żbie Boskiej, bo dla tego na świecie ie-  
steśmy, abyśmy go kochali, i iemu służyli. Przy-  
czyny ktore nas obligują, abyśmy mu służyli iedne-  
go

go dnia, też są, które nas obligują abyśmy mu przez wszystkie dni życia naszego służyli. Albo rozumiesz, że mniey należysz do Boga dziś, niżeliś wczoraj należał? Czy przestałeś być dla jego stworzeniem? Czy maszże dispensę abyś go nie czcił, abyś się do niego nie modlił, abyś mu hołdu nie oddawał? Albo cię Jezus tylko na ieden czas okupił, to go znać niechcesz więcej za twego Zbawiciela i Odkupiciela? Dla czegoż tedy oziębiasz w miłości jego? Dla czegoż się opuszczasz w służbie jego?

**Punkt 2.** **I** M starszym jesteś, tym bárziej jesteś obligowany służyć Bogu, bo dobrodziejstwa jego rosła równo z laty twoimi. Jeżeli jesteś obowiązany za życie, coć dał, iako bárziej jesteś obligowany że cię tak długo trzymał? Rachuy wszystkie łaski coć uczynił od tego czasu, iak jesteś na świecie, wszystkie niebiespieczeństwa, z których cię uwolnił, wszelkie dobra, którymi cię napełnił, a przyznasz żeś jest dłużnikiem, i nigdy się doskonale z długu nie wypłacisz.

**Punkt 3.** **I** M daley postępuiesz w lata, tym się bárziej zbliżasz do śmierci, trzeba tedy z większą pracować gorącością. Wszystkie ciała wzbudzają poruszenie swoje według tego, iako się zbliżają do swego centrum, a twoy duch czy nie powinienież pomnażać w sobie gorącości według tego iako się zbliża do końca. Co za żal będziesz miał przy śmierci, że wię-



cey nie pracowałeś nad to, co czynisz? Będziesz prosił o czas abyś dobrze czynił, a mieć go nie będziesz. Pracujemy poki mamy czas, służmy Bogu poki żyjemy. Duszko moja błogosław Pana, a nie opuszczay usług jego, bo się on nie zmorduje czyniąc ci dobrze. Od całej wieczności kocha cię, kochay się też w nim przez całe życie twoje.

NA SOBOTE między Oktawą Świętą.  
U W A G A.

O przyczynach naszego odmienienia.

*Punkt 1.* **P**ierwsza przyczyna jest oziębienia naszego zepsowanie natury, która idąc z pierwotnego grzechu, ma wielką skłonność do grzechu; jest to iak ciężar zegara, co zawsze ciągnie na dół, i którego trzeba pociągać.

*Punkt 2.* **D**rugą, są nałogi grzechow, które niesłuchanie pomnażają skłonność natury, co nas do grzechu prowadzi. Czuł Dawid ten ciężar, i skarżył się Bogu mówiąc: Moy Boże! grzechy moje są wielkim ciężarem, który noszę na ramionach, chodzę zgąrbiony, ledwo podnieść mogę głowę ku niebu. Czy nie czuiesz tego ciężaru? Moy Boże, grzechy moje iako rzeki płynące zabierają mię sobą. Już lat ośmnaście, że czart trzyma mię związanego, iako owę wEwangelicy białogłowę. O Panie, poszarp kajdany, które mię czynią niewolnikiem grzechu, abym ci mógł oddać ofiarę pochwały.

Punkt

*Punkt 3.* **T**Rzecia jest, czart kuszący nas we wszelki czas, i na wszelkim miejscu. Wystawia płoty wielkie, przelkadzając żebyśmy nie przeszli. Wzbudza w naszym rozumie ciemności, w sercu naszym tęsknicę, w naszych pasjach ciężkie odmiany, w naszych mocach słabości i młotności. Pozwala Bogu, aby nas kusił, chcąc spróbować naszej wierności, chcąc poprawić naszych błędów przeszłych, pomnożyć naszą zasługę, abyśmy czuli nasze słabości, i żeby nas przynaglił, abyśmy się do niego uciekali. Spróbowałeś mię już o Panie, i znalazł mię dobrze, jesteś świadkiem moich miseryi, zmyłuy się nademną.

*Punkt 4.* **C**Zwarta jest, sekretna usność w sobie samych, i fałszywa pewność zbawienia naszego, pod pretextem tym, że już w wielkie nie wpadamy grzechy. Rozumiemy, żeśmy już pracowali aż nad to, i już składamy na doł bronią pokuty, iakobyśmy iey nie potrzebowali. Nie jestże przyczyna ta opuszczenia twego? Nie jestżeś z tych ludzi, ktorzy mówią, jużem się napracował dosyć, chcę sobie też odpocząć. Ktożci powiedział, że jesteś włascie Boskiey? Kto cię upewnił, że w niej zostawać będziesz aż do śmierci? Iak wiele dobrych ludzi (iako mowi Pismo święte) osadzili gwiazdo swoje na obłokach, a wpadli dla pychy swojej aż w przepaść. Albo nie wiesz, że się ten nazad wraca, który nie postę-

puie,

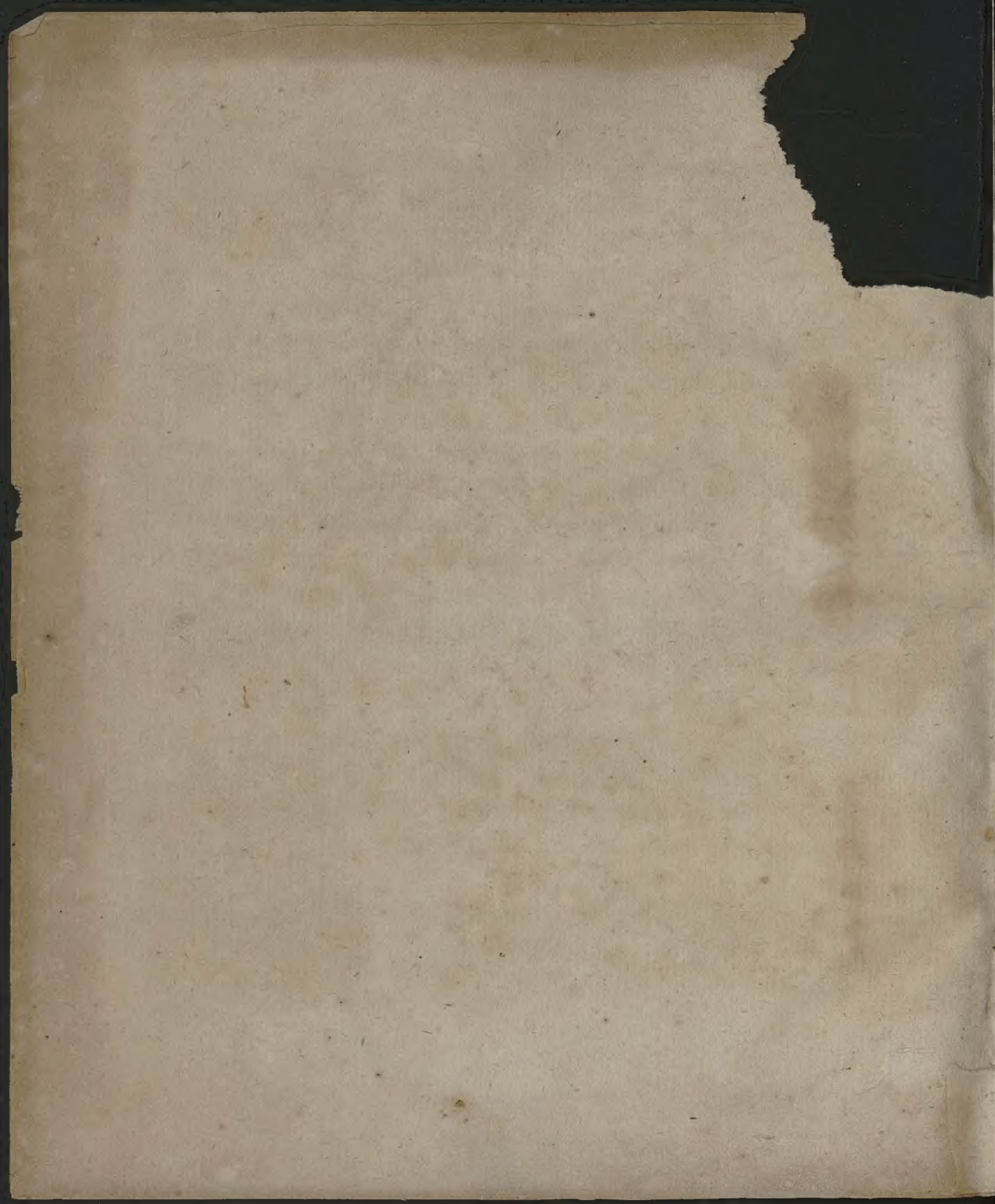
Na Sobotę między Oktawą Świąteczną.  
 puie, ten jest gorszy, który się nie staie lepszym? Pe-  
 wnie ty jesteś umarłym, jeżeli nie rozumiesz, że jesteś  
 chorym, zginąłeś, jeżeli nie boisz się, abys nie zginął.

*Punkt 5.* **O** Statnia przyczyna oziębienia naszego, iest  
 wielka lekkość rozumu, ustawiczne roze-  
 rwanie serca, skłonność do spokojnego życia, i zbrzy-  
 dzenie iedne wszystkiego tego, cokolwiek może nie wy-  
 godą bydź naturze. I dla tego porzucamy nieznacznie  
 dobre rezolucye, i owe ćwiczenia w pobożności, pokuty  
 nie czyniemy więcej, porzucamy zupełnie wszelki zwy-  
 czay modlitwy. Czy nie iestżes w tym stanie? A zaś  
 nie był gorętszy przedtym, niżeli teraz jesteś? Z kąd-  
 że pochodzi to, że się nie martwisz więcej tak, jakożes  
 przedtym uczynił? życie to (odpowiadasz), iest nazbyt  
 melancholiezne i tęskliwe. Toć Syn Boski oszukał nas,  
 gdy powiedział, że jarzmo iego iest słodkie, i ciężar lek-  
 ki. O nieszczęście duszy, która oderwawiszy się od Bo-  
 gá, rozumi że znaydzie odpoczynek w stworzeniach,  
 Panie, nigdy ja go nie znalazł, i dla tego  
 też nigdy ja cię nie opuścę.





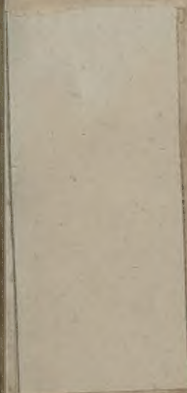






12021

1



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025222



